Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 222. — ROK XXXIV.

CZWARTEK 18. SIERPNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY)
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Kongres „Pax Romana“ w Krakowie

Od poniedziałku bawią w Krakowie uczestnicy kongresu „Pax Romana“. Przybyli do nas, zwiedziwszy stolicę, a potem Częstochowę.

W Warszawie mieli sposobność zetknąć się z przedstawicielami naszych władz i przypatrzeć się mechanizmowi władz kierujących prawie 30-miljonowem państwem polskiem. Opuścili ją zaś w momencie, kiedy się stolica gotowała do uczczenia 7 rocznicy „cudu nad Wisłą“, — rocznicy czynu zbrojnego, który — według słów kard. Merciera — ocalił nietylko Polskę i Europę, ale i cywilizację.

Inne uczucia ożywiały ich w Częstochowie. Stanęli przed religijno-narodowem sanktuarjum Polski. Oni, którzy u siebie w ojczyźnie mają Maria Zell, Lourdes, Limpias, Loretto, wiedzą doskonale, jak się te miejsca święte źródlami stają zbiorowej, męskiej energji ku realizacji Chrystusowego Królestwa.

Z kolei przybyli do Krakowa i zabawić w nim mają najdłużej... Miasto nasze znane im jest, katolickim studentom, z długoletniej tradycji Almae Matris Jagellonicae. Znany im jest także Kraków jako miasto najpiękniejszych pamiątek narodowych. — miasto królewskiego Wawelu, — miasto gotyku polskiego!

Mają potem zwiedzić Katowice! Po stolicy państwa, — po Jasnej Górze, — po duchowej wreszcie stolicy narodu ujrzą stolicę naszego przemysłu. Las dymiących kominów, warkot maszyn i pracujące masy robotnicze ukażą im drugą Polskę, — Polskę dnia szarego, — Polskę, która w trudach wypracowuje gospodarcze i przemysłowe podstawy swej państwowej potęgi.

Z tego, państwowego, punktu widzenia ma kongres „Pax Romana“ duże dla Polski znaczenie. Wybitnym osobistościom, które młodzieży akademickiej towarzyszą, pozwala na miejscu stwierdzić te wielkie walory, które Polska ma i które rozwija. Tym zaś młodym, którzy pewni już jutro w swoich społeczeństwach staną na odpowiedzialnych placówkach, wszczepi zawczasu zrozumienie Polski, jej ducha i jej ustroju.

Równie wielkie ma kongres znaczenie dla naszego katolicyzmu... Nieraz mieliśmy w naszem piśmie sposobność stwierdzić, że za mało nas wiąże stosunków z katolicką zagranicą, i że stąd pochodzi wiele braków w naszych katolicko-społecznych organizacjach. Nie wystarczy i nie wiele pomoże wyjazd jednostki do Francji, do Niemiec, Holandji. Zbliżenie do katolickich prądów Zachodu dokonuje się w takich warunkach, jak kongres międzynarodowy. Gościom zagranicznym pozwala on zetknąć się osobiście z organizacjami katolickiego czynu, nam zaś nawiązać bliższe z zachodem stosunki.

I dziś już zapisać należy jedną wielką korzyść kongresu „Pax Romana“. Jest nią silne i wyraźne podkreślenie w naszej prasie, że **kongres jest manifestacją międzynarodowego katolicyzmu społecznego.** Nawet te dzienniki, które nic z tym ruchem nie mają wspólnego, takie mu dały określenie i swoich czytelników pouczyły, że prócz poczciwego zapewne, ale ciasnego katolicyzmu, jest „katolicyzm społeczny“, — jest żywy dziś w całym świecie prąd, który z przekonaniem, że największą wartością jest dusza jednostki, łączy dążność do odrodzenia całego życia społecznego w Chrystusie. My stoimy zaledwie w początkach tego ruchu. Nasi natomiast goście mają w swej ojczyźnie już daleko posunięte prace. Są to bowiem wykonawcy testamentu Kettelera, Windthorsta, Hitzego, — duchowi potomkowie de Mun'a, Lorin'a, Doutreloux i współpracownicy Duthoit, Rutten'a i Zirnhelda, — uczniowie Toniola i Decurtins'a, — pomocnicy Serrarens'a... Są to katolicy, dla których religja jest nie tylko zaspokojeniem duchowych potrzeb, ale i programem życia społecznego. Ten ich duch tchnie z obrad kongresu! Oby się także udzielił szerokim warstwom naszego katolickiego społeczeństwa. Byłaby to największa korzyść z tegorocznych obrad „Pax Romana“.

Nie taimy, że w dużej mierze będzie to zależało od tej organizacji, która w „Pax Romana“ reprezentuje Polskę i wobec polskiego społeczeństwa jest wykładnikiem jej ideologji, — od naszego akademickiego „Odrodzenia“. Spadł na nie zaszczyt wielki i obowiązek ciężki. Zaszczyt podejmowania przedstawicieli 20 społeczeństw katolickich i obowiązek utrwalenia wyników kongresowych w kraju. Z pierwszego wywiązuje się „Odrodzenie“ doskonale; do najpiękniejszych kart jego historji zapisanym będzie niezawodnie ten kongres, któremu przewodniczy Polak p. Orlikowski, a który urządziło polskie „Odrodzenie“. Pozostaje obowiązek! Jest on ciężki i bardzo poważny. Nie mamy wielkich tradycyj „katolicyzmu społecznego“; z trudem budujemy nasze organizacje, — programy musimy dopiero stwarzać... „Odrodzenie“ świadome jest jednak tego obowiązku, czego dowodzi jego lubelski „Tydzień społeczny“, który się zacznie 21 b. m. Mamy nadzieję, że skromna początkowo, dziś coraz większa i żywotniejsza inicjatywa, stanie się z czasem ośrodkiem silnego ruchu chrześcijańsko-społecznego, — da mu naukowe i kulturalne pogłębienie i wychowa dla niego elitę kierownicza.

W imieniu więc chrześcijańsko-społecznych organizacyj Krakowa witamy w naszych murach międzynarodowy kongres katolickich studentów, życząc mu, by się jak najwalniej przyczynił do realizacji hasła, które jego organizacja na swoim sztandarze wypisała: „Pax Romana“, — Pokój przez Rzym katolicki, przez Chrystusa! W. Z.

KOMISJA ROZJEMCZA DLA ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

Warszawa. (Telef. wł.). Ministerstwo pracy i opieki społecznej w rozporządzeniu z dnia 16 bm. powołało nadzwyczajną komisję rozjemczą **dla uregulowania warunków pracy i płacy robotników rolnych na terenie powiatów Brzozów, Jarosław i Krosno na rok gospodarczy 1927/28.** Przewodniczy tej komisji inspektor pracy w Przemyślu **Adam Mianowski.**

Uczestnicy Kongresu „Pax Romana“ zwiedzają Kraków

Wczoraj, we wtorek, uczestnicy kongresu „Pax Romana“ zebrali się w kościele św. Anny. Po nabożeństwie udali się na śniadanie do restauracji „Starego Teatru“, poczem zwiedzali miasto. Najpierw udali się do Muzeum Narodowego w Sukiennicach, potem zwiedzali kościół Marjacki, następnie Uniwersytet i Bibljotekę Jagiellońską, wreszcie kościół OO. Franciszkanów. — Wszystkie te gmachy oraz zgromadzone w nich dzieła sztuki wywarły na gościach duże wrażenie. Oglądali je z zachwytem i z wielkiem zainteresowaniem wypytywali o szczegóły. Objaśnień udzielali przewodnicy ze Związku Turystycznego.

Po obiedzie w Starym Teatrze goście udali się do Wieliczki, która zgotowała im serdeczne przyjęcie. Na dworcu oczekiwały drużyny harcerskie, orkiestra, oraz liczni reprezentanci miejscowego obywatelstwa. P. burmistrz Aywas powitał gości w języku polskim i francuskim, poczem wręczono im bukiet kwiatów. Imieniem Kongresu podziękował p. Stanisław Orlikowski. Następnie uczestnicy wycieczki udali się przy dźwiękach orkiestry do salin, gdzie odbyła się wspólna fotografja. Goście byli oczarowani wspaniałym widokiem, jaki się roztaczał przed ich oczyma.

O godz. 6.30 uczestnicy Kongresu wrócili do Krakowa. Wieczorem odbyła się wspólna kolacja w Starym Teatrze. W dniu dzisiejszym po Mszy św. w kościele św. Anny i śniadaniu dalsze zwiedzanie miasta. We czwartek odbędzie się w sali Tow. Wzaj. Ubezpieczeń (przy ul. Basztowej) posiedzenie plenarne z referatem prof. Konecznego. Na posiedzeniu tem nastąpi zamknięcie prac Kongresu.

Nowy rok szkolny przyniesie redukcję 2000 nauczycieli.

Warszawa. (Telef. wł.). Z nowym rokiem szkolnym ma zostać zwolnionych ze służby państwowej około 2000 nauczycieli szkół powszechnych, **którzy nie złożyli w przepisanym terminie obowiązujących egzaminów w zakresie seminarjum nauczycielskiego.** Nauczyciele ci otrzymają odprawę w wysokości jednomiesięcznej pensji za każdy przepracowany rok. Dotyczy to tej kategorji nauczycieli, mających być zwolnionymi, którzy nie nabyli praw do emerytury.

Strajk w Łodzi zlikwidowany.

Łódź. (PAT). Strajk tramwajarzy w Łodzi został zlikwidowany na następujących warunkach: Dyrekcja tramwajów zgodziła się przyjąć z powrotem wydalonych w związku ze strajkiem demonstracyjnym w ubiegłym tygodniu pracowników tramwajowych Krawczaka i Marcianika, z których pierwszy jest prezesem związku pracowników tramwajowych. Pracownicy tramwajowi natomiast przedłużyli termin udzielenia odpowiedzi w sprawie żądanej 25% podwyżki zarobków do 20 bm. W niedzielę tramwaje ukazały się już na mieście.

Gen. Zymierski przed sądem.

Nowi świadkowie w sprawie dostaw karabinów.

Warszawa. (Tel. wł.) Na dzisiejszej rozprawie przeciwko generałowi Żymierskiemu adwokat Szurlej na zapytanie przewodniczącego **podtrzymał swój poprzedni wniosek co do powołania nowych świadków w kwestji dostawy karabinów.** Z kolei sekretarz kapitan Serafin przystąpił do odczytywania zeznań świadków pułkownika **Aleksandra Łojko-Radziejowskiego,** majora **Więckowskiego,** pułkownika **Bałandy** i **Aleksandra Czerskiego.** Zeznania te nic nowego do sprawy nie wniosły.

—OO—

Niżsi funkcjonarjusze w obronie swego bytu.

Warszawa. (Telef. wł.). W Warszawie odbył się zjazd niższych funkcjonarjuszy państwowych pod hasłem poprawy bytu materjalnego. Zjazd przedstawicieli przeszło 150.000 pracowników państwowych zajął bardzo krytyczne stanowisko wobec rządu. Szereg powziętych radykalnych uchwał będzie przedstawiony sejmowi i rządowi.

Konfiskata „Głosu Codziennego“.

Warszawa. (Telef. wł.). Niedzielny numer „Głosu Codziennego“ został skonfiskowany za artykuł „Osąd nieufności“, omawiający sprawę zaginięcia generała Zagórskiego i „Milczał“ nie rozsądzał“, czyniącym uwagi o mowie marszałka Piłsudskiego. Dziś ukazał się ostatni numer „Głosu Codziennego“, o czem osobno piszemy w kronice.

Warszawa. (Telef. wł.). Komisarjat rządu skonfiskował we wtorek „Rzeczpospolitą“ za artykuł o generale Zagórskim.

Zakończenie mistrzostwa Polski w tenisie.

Mistrzem Polski na rok 1927 został **Jerzy Stolarow (Łódź) bijąc po długiej, zaciętej walce Czetwertyńskiego, w stosunku 1:6, 6:3, 6:4, 4:6, 7:5.**

Mistrzynią na rok 1927 została **p. Wiera Richterówna (Łódź), która pobiła p. Dubieńską w stosunku 6:4, 6:3, zdobywając 3-ci raz z rzędu mistrzostwo Polski.** Mistrzostwo Polski w grze mieszanej zdobyła parę: **Czetwertyński-Dubieńska, bijąc Zachara-Jędrzejowską 6:4, 6:2.**

W grze podwójnej panów zdobyli mistrzostwo Polski bracia Stolarowie (Łódź), bijąc katowicką parę Steiner-Miziewicz 8:6, 7:5 i 6:4.

Po odbytych rozgrywkach finałowych, rozdano nagrody.

O czem piszą inni?...

O tajemniczem zniknięciu gen. Włodz. Zagórskiego.

Prasa warszawska poświęca nadal długie artykuły tajemniczej aferze gen. Włodz. Zagórskiego. „ABC.“ wyznaczyło 1.000 zł. nagrody dla każdego, kto bądź odnajdzie generała. bądź wskaże ślady, które do odnalezienia zaginionego prowadzą. „Kur. Poranny“ z coraz większą stanowczością twierdzi, że gen. Zagórski uciekł i również domaga się energicznego śledztwa. Tenże dziennik przypomina niektóre momenty jego karjery.

„W okresie walki przeciwko przysiędze na wierność Monarchów Centralnych dokonywuje słynnego donosu do Beselera na kolegów legjonowych, co było w roku 1926 jeszcze za rządów przedmajowych stwierdzone w publicznym procesie, w którym wyrok sądowy odmówił Zagórskiemu rehabilitacji. W procesie tym pułk. Grzmot-Skotnicki, długoletni dowódca ulanów poznańskich (który w walkach majowych stał potem po stronie formalnego rządu) oświadczył w zeznaniu, że „w legjonach wszyscy uważali Zagórskiego za szpiega“.

Ale nawet „Kur. Poranny“ nie może zataić faktu, że gen. Zagórski został powołany (po raz 2-gi) do czynnej służby w armji polskiej po zamordowaniu Prez. Narutowicza, a więc wtedy, kiedy armją rządził p. Piłsudski. Widocznie przez jakiś czas piłsudczycy żyli w zgodzie z gen. Zagórskim.

Kosztowne „odmładzanie“ armji.

Nareszcie i „Naprzód“ wystąpił przeciwko masowemu zwalnianiu oficerów ze służby czynnej.

„Nie wchodzimy tu w powody wysyłania co kilka miesięcy na „stały odpoczynek“ całych kadr oficerów linjowych, przez co armja ma się rzekomo odmłodzić i nabrać tężyzny bojowej, ale chcemy się zająć emerytami-lekarzami. Odmłodzenie korpusu lekarskiego jest zdaniem naszem błędne. Doświadczenie uczy nas, że lekarz wtedy jest pożyteczny, gdy przeszedł lata praktyki, nabrał doświadczenia w sztuce lekarskiej. a więc jest pożytecznym dla armji — jest więc potrzebny, aby przy nim młodzi, powojenni lekarze nabrali praktyki i rutyny“.

„Naprzód“ wymienia szereg nazwisk lekarzy liczących przeciętnie po 50 lat. Nie skrzywdzono ich materjalnie, ale zrobiono ich ciężarem społeczeństwa.

„Kadry emerytów — pisze „Naprzód“— wytwarzane sztucznie, to kadry niezadowoleńców, którzy mają żal nawet uzasadniony do swych przełożonych za krzywdę, jaką im wyrządzono przez odesłanie ich w sile wieku na przymusowy odpoczynek“.

My podobnie piszemy już od roku. Dobrze, że i organ socjalistyczny nareszcie przejrzał.

Kto stał na usługach „agentury“?

W związku z mową kaliską pos. Stroński przypomina w „Warszawiance“, że w sierpniu 1914 żądano, by przysięga legjonistów nie była zwykłą przysięgą landszturmistów austrjackich, lecz mówiła o Polsce.

„Lecz w burzliwych obradach Sekcji Zachodniej N. K. N. w tej sprawie, w końcu sierpnia i początku września 1914, jak stwierdzają ogłoszone już dokładne sprawozdania posiedzeń, wniosek Strońskiego o odrzucenie przysięgi landszturmowej upadł, gdyż głosowali za nim tylko pp. Stroński, Surzycki, Rozwadowski, a inni przyjęli tę przysięgę w oparciu o ówczesną politykę p. Piłsudskiego, natomiast Oddział Wschodni Legjonów pod kierunkiem ś. p. Cieńskiego i ś. p. Skarbka odmówił przysięgi. Przeciwnicy przysięgi byli wówczas wskazywani władzom austrjackim w ohydnych denuncjacjach przez polityków bardzo legjonowych i ścigani karami przez te władze“.

Ludzie, którzy obecnie przybierają pozę oskarżycieli, mają albo krótką pamięć, albo dużo tupetu.

„Polska Odrodzona“ z mowy kaliskiej usiłuje zrobić ostrzeżenie przed agenturą „rzymska“, która walczy z „Kościołem Narodowym“. Ponieważ skonfiskowano szereg pism za komentarze do mowy „Komendanta“, więc „Gaz. Warszawska Poranna“ zapytuje słusznie:

„Dlaczegóż więc władze nie skonfiskowały „Polski Odrodzonej“, której komentarze do mowy kaliskiej — chyba także nie odpowiadają intencjom premjera i szpetnie wytyczne jego „zapaskudzają“?

Socjalizm w pułapce.

Po kongresie amsterdamskiej międzynarodówki.

Socjaliści wcale nie mają powodu do zadowolenia z wyników kongresu amsterdamskiej Międzynarodówki. Nie próbują też wcale taić swego zawodu. Zarówno „Robotnik“, jak „Naprzód“ i „Dziennik lwowski“ dają wyraz przygnębieniu. — berliński „Vorwärts“ zaś wprost pisze, że

„Organizm Międzynarodówki amsterdamskiej jest chory“.

Tylko że bardzo powierzchowną ustala diagnozę choroby... Berlińskiemu organowi S. D. wydaje się, że wszystkie nieprzyjemne incydenty kongresowe miały swoje źródło w osobistych antagonizmach kierowników Międzynarodówki: Purcella. Browna i Oudegeesta. Jesteśmy zdania, że źródło jest głębokie i nie ma już personalnego charakteru.

Wszystkie bowiem awantury kongresowe obracały się około sprawy „jednolitego frontu robotniczego“. W żargonie socjalistycznym zwrot ten oznacza zjednoczenie całego ruchu robotniczego. opartego o zasadę marksowską „walki klas“ w obecnych zaś warunkach oznacza on zjednoczenie amsterdamskiej Międzynarodówki z moskiewską, czyli t. zw. „Profinternem“. Tę to dążność traktują socjaliści jako zamach na całość swojej organizacji, rozumiejąc bardzo dobrze, że połączenie z bolszewickiemi związkami stałoby się początkiem likwidacji ich akcji i pozwoliłoby komunistom ograniczać cały swój socjalistyczny ruch robotniczy.

Nasza socjalistyczna prasa polska traktuje tę tendencję w sposób nie świadczący dobrze o bystrości sądu. „Robotnik“ pokpiwał sobie z niej, przedrwiwając ją przy pomocy świeżo ukutego określenia: „purcellizm“. Podobnie jak centralny organ P. P. S., także i „Naprzód“ i „Dziennik ludowy“, wyraziły zdanie, że wykluczenie trzech wymienionych wyżej leaderów z zarządu. przeprowadzone w Paryżu, i zamierzone przeniesienie biura Międzynarodówki z Amsterdamu do innego miasta, zlikwidują wszystkie nieporozumienia i przywrócą ład w szeregi organizacji.

Z pewnością usunięcie z zarządu osób, które doprowadziły do starcia, było potrzebne. Byli to mali ludzie... Określił ich najlepiej amerykański delegat, Lindley, wołając na kongresie:

„Jest tu za wiele rywalizacji! Ludzie zazdroszczą tu sobie, jak młode kobiety, a zachowują się, jak warjaci“.

Ale ferment został wniesiony nie przez p. Purcella, ani p. Browna. Zasiały go wypadki! I prowadziła go szczególna sytuacja socjalizmu, której musi zwalczać ruch, wykonywujący jego własny program. — musi zwalczać bolszewizm. Gdyby się mu nie przeciwstawiał, gdyby z nim szedł na porozumienie, jak chce Purcell, osiągnąłby niezawodnie „jednolity front bolszewicki, — byłby to obóz komunistyczny.

Z drugiej strony nikt nie zaprzeczy, że zwalczanie komunizmu przez socjalizm jest nienaturalnem, nie opartem o faktyczne, realne różnice programowe... Jeden tylko argument mają socjaliści w swej walce z komunizmem: — Rosja sowiecka zabija wolność. I, jeszcze drugi może, bardzo słabo akcentowany: — Rosja nie zapewniła robotnikowi lepszych, niż przed wojną, materjalnych warunków. Tyle ma do powiedzenia socjalista robotnikowi o komuniźmie. Nic natomiast o zasadach i podstawach ruchu robotniczego. Tu, gdyby chciał powiedzieć prawdę, musiałby przyznać, że na tym punkcie różnic niema.

Ta to paradoksalna sytuacja socjalizmu stanowi jego chorobę. Kto więc chce ją leczyć, musi wyzwolić socjalizm z tej sytuacji. Stać się to może albo przez przyłączenie się socjalizmu do komunizmu, albo przez porzucenie Marksa. Lecz ponieważ nic nie zapowiada obecnie, by się socjalizm mógł zdobyć na męską decyzję, jest rzeczą pewną, że fermenty w socjaliźmie, których próbkę dał kongres paryski, będą zjawiskiem trwałem, i że wcale nie zapobiegają im dokonane w Paryżu zmiany personalne w składzie Zarządu Międzynarodówki:

Kongres paryski dowiódł, że cała amsterdamska Międzynarodówka jest zaledwie fasadą, a nie budowlą, — i że ta fasada zaczyna się rysować. Kongres nalepił na nią plaster kompromisu. Plaster tylko dla oka zakrywa rysy, nie usuwa ich jednak! Już takie fakty, że angielscy delegaci wyszli z sali podczas wyboru Zarządu. — że Holendrzy (którzy stanowili najaktywniejsze jądro w całej organizacji) odczuwają zamiar przeniesienia biur jako obrazę narodową. — dowodzą, że różnice nie zostały wyrównane.

Jest to dla szerokich sfer społeczeństwa ważna bardzo ilustracja tego, co się dziś dzieje w socjaliźmie: Socjalizm trzyma się tylko tradycją, a nie siłą wewnętrzną, którą daje wiara w program i wierność programowi. Socjalizm jest w pułapce, którą zresztą sam sobie zastawił!

St. D.

Czy gen. Zagórski będzie wyszukany?

Prasa lewicowa i brukowa podaje mnóstwo informacyj o rzekomych śladach pobytu gen. Zagórskiego w Polsce. Między innemi „Głos Prawdy“ i „Express Poranny“ pisały dużo o rewelacjach niejakiego p. Marchwickiego, który we czwartek dnia 11 sierpnia podobno widział gen. Zagórskiego na dworcu w Laskowicach na Pomorzu. Rewelacje obu tych pism są akurat tyle warte, co sensacyjne doniesienie „Il. Kurjera Codziennego“, jakoby z Wilna 3 oficerów wywiozło generała za sfałszowanym (!) rozkazem uwolnienia. Tenże „Il. Kurjer Codzienny dowiedział się też, że gen. Zagórskiego widziano... w Zakopanem.

„Gaz. Warszawska Poranna“ podaje szereg faktów, które przemawiałyby przeciwko hipotezie ucieczki generała poza granice Polski.

„Gen. Zagórski zdawał sobie sprawę, że niedługo już będzie zwolniony; pisał do bratanka swego (Flory 3) z zapytaniem, czy czasem nie udzielą mu gościny. Umówił się z gen. Rozwadowskim listownie, że odwiedzi go w Jastrzębiej Górze nad morzem, a potem wybiorą się razem na trzytygodniową kurację do Truskawca“.

Według innych informacyj generał Zagórski wsiadł w towarzystwie kpt. Miladowskiego oraz drugiego oficera do oczekującego samochodu wojskowego (najprawdopodobniej Forda Nr. 6141), który natychmiast ruszył w kierunku Krakowskiego Przedmieścia. Koło skweru w okolicach „Pomnika Wdzięczności“. generał pożegnał się z oficerami i wysiadł z auta. Auto pojechało ku Nowemu Światu. generał podążył dalej Krakowskiem Przedmieściem.

Wkrótce podszedł do niego jakiś pan w ciemnem, cywilnem ubraniu, słusznego wzrostu, z odkrytą głową i charakterystycznym znakiem na czole. Po powitaniu obaj mężczyźni ruszyli w stronę ul. Kopernika.

W godzinę mniej więcej potem widziano gen. Zagórskiego w okolicach politechniki, poczem znów na kilka godzin ślad jego ginie. Nie brak danych, iż lukę tę wypełnia generałowi rozmowa o charakterze decydującym o jego losie.

Czy ułatwiono mu ucieczkę? Władze powinny zbadać, ile w tych wieściach jest prawdy. Śledztwo powinno być prowadzone szybko ze względu na rozgłos, jaki ta sprawa wywołała w całym świecie. Pisma niemieckie, czeskie, francuskie etc. szeroko piszą o „polskim Daudecie“.

Zuchwała deklaracja „republikańskich“ Niemiec.

Przyłączenie Austrji i obalenie traktatu wersalskiego głównym celem dzisiejszej polityki niemieckiej.

Kulminacyjnym punktem obchodu rocznicy konstytucji wejmarskiej, który to obchód ma stanowić manifestację przywiązania Niemiec dzisiejszych do republikańskiego ustroju, były uroczystości w Reichstagu w dniu 12 bm. W obecności prezydenta Hindenburga i członków rządu wygłosił uroczyste przemówienie poseł partji ludowej **Kardoff**. Tenor tej mowy odsłonił do tego stopnia prawdziwe oblicze Niemiec, niemiecką butę i jej zachłanność, że odgłosy jej spotkać się muszą ze stanowczą przeciwwagą zarówno ze strony państw ententy jak i ze strony Polski.

„Dzisiejsza uroczystość — mówił m. in. pos. Kardoff — ma między innemi podkreślić, że żadna potęga na ziemi nie przeciwstawi się **przyłączeniu Austrji do Niemiec i że przyłączenie to nastąpić musi bez względu na to, jaka będzie jego forma prawno-państwowa**“.

„Ze względu na stanowisko zagranicy Niemcy msuzą sobie wprawdzie powiedzieć, iż tylko republika może im zapewnić trwałą wolność i pokój. Flaga republikańska jest symbolem wielkości Niemiec.

„Równocześnie jednak fladze o barwach czarno-biało-czerwonych, będącej symbolem przeszłości niemieckiej, należy się równe poszanowanie. **Miłość dla Niemiec dzisiejszych musi się łączyć ze czcią dla Niemiec dawnych**“.

Przeszedł następnie pos. Kardoff do omówienia polityki zagranicznej Niemiec. „Polityka ta, mówił. szła dotychczas drogą ciernistą i w dalszym ciągu będzie musiała trzymać się tej drogi **ze względu na widoki uwolnienia Nadrenji**. Niemcy uzyskały dotychczas wiele, **ale główny cel nie został jeszcze osiągnięty**“.

Cóż jest tym głównym celem? — Rewizja traktatu wersalskiego: „Pamiętamy z głębokim żalem o mniejszości niemieckiej — mówił poseł — w pierwszej linji o tych, którym przypadł w udziale najcięższy los, a mianowicie o tych, którzy zostali, wskutek traktatu wersalskiego, oderwani od ojczyzny, a którzy mówią językiem niemieckim, czują po niemiecku, wspólną z ojczyzną mają kulturę i wspólnotę krwi. **Wszystko to tworzy więzy zbyt silne, aby mogły je przerwać słupy graniczne. Należą oni do nas, tak jak my należymy do nich**“.

Słowa te wypowiedział wobec prezydenta republiki i rządu Rzeszy poseł ze stronnictwa ministra spraw zagran. Stresemanna, co nadaje im specjalne znaczenie. Toteż słusznie zaznacza paryski „Temps“ w obszernym komentarzu do butnej mowy niemieckiego posła, że mowa ta bynajmniej nie ułatwi pozycji panu Stresemannowi na zbliżającej się sesji Rady Ligi Narodów.

O porozumienie polsko-litewskie.

Czy Polska powinna wystąpić z inicjatywą?

Mnożą się pogłoski, że rząd litewski zmienił swoje dotychczasowe stanowisko wobec Polski i skłania się ku myśli podjęcia rokowań z Polską. **Premjer Waldemaras miał oświadczyć wyraźnie, że Litwa czeka na inicjatywę ze strony Polski i nigdy nie uchylała się od wszczęcia rokowań z Polską.** Oświadczenie to oznacza krok naprzód. Do tej pory rząd litewski nie śmiał opierać się antypolskiej agitacji kowieńskich nacjonalistów. Posunął się nawet tak daleko, że zakazał pod surowemi karami pielgrzymki do Wilna na uroczystość koronacji obrazu Ostrobramskiego. Od tego czasu nie zaszło właściwie nic takiego, coby wpłynęło na radykalną zmianę nastrojów w Kownie. Był wprawdzie w Wilnie przyjaciel Polski generał Le Rond i nakłaniał Litwinów do zgody z Polską, lecz podobno z niewielkim skutkiem. Armja litewska jest zgromadzona nad granicą polską na manewrach, na których będzie się przeprowadzać — jak prasa donosi — plan zdobycia Wilna. Wódz armji litewskiej gen. Żukauskas otrzymał od Litwinów amerykańskich złotą szablę z napisem: „Tym mieczem masz zdobyć Wilno“. Takich faktów, świadczących o manjackim wprost uporze Litwinów na punkcie Wilna, możnaby wyliczyć znacznie więcej.

Jeżeli zatem mimo wszystko Waldemaras istotnie zgadza się na rokowania z Polską, to widocznie skłonny jest uważać ewentualną inicjatywę Polski za sukces Litwy, za akt satysfakcji dla niej. Być może, że prasa kowieńska pisałaby o upokorzeniu i skrusze Polski i tłumaczyłaby naiwnym czytelnikom, że to wytrwały upór Litwy zmusił Polskę do wystąpienia z propozycją rokowań.

Gdyby nawet tak miano tę rzecz przedstawiać, to mimo to Polska powinnaby wystąpić z inicjatywą podjęcia rokowań, bez względu na to, jak tę sprawę będą komentowały oficjalne sfery litewskie. Europa uznałaby wyciągnięcie ręki do Litwy za gest szlachetny, świadczący o pokojowych i pojednawczych dążeniach Polski.

Atoli występując z inicjatywą podjęcia rokowań w sprawie wzajemnych stosunków sąsiedzkich, nie powinien rząd polski budzić nadziei, że Polska gotowa jest rezygnować z Wilna. Rzecz oczywista, że nie można od Litwinów wymagać odrazu uroczystego wyrzeczenia się wszelkich pretensyj do Wileńszczyzny, bo takie żądanie doprowadziłoby do zerwania rokowań. Ale z drugiej strony nie można sprawy Wilna traktować w ten sposób, iżby świat sądził, że Polska uznaje milcząco roszczenia Kowna. Wszelkie podsycanie nadziei litewskich jakiemiś aluzjami nawrotu do pomysłów Hymansa z przed 5-ciu (co czynił prof. Herbaczowski w czasie ostatniego pobytu w Polsce), mogłoby w rezultacie sprawie porozumienia polsko-litewskiego zaszkodzić.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu

Niemieckie organizacje młodzieży katolickiej.

Być w Westfalji, a nie poznać ruchu chrześcijańsko-społecznego, stworzonego przed kilkudziesięciu laty przez wielkich Kettekrów — to tak, jak być w Rzymie, a nie widzieć papieża.

W dzisiejszej dobie rozkwitu z jednej strony bezwzględnego kapitalizmu, a z drugiej strony bolszewizmu, poznanie kultury zachodnio-niemieckiej, która pierwsza dała nam renesans chrześcijańskiego solidaryzmu jest rzeczą koniecznie potrzebną.

Chrześcijański solidaryzm — to wcielone w życie społeczne przykazania Chrystusowe, przykazania o miłości Boga i bliźniego. Ten system społeczny oparty o całość kultury chrześcijańskiej, która w ciągu dwudziestu wieków opanowała kolejno cały cywilizowany świat, da nam z pewnością i w obecnych ciężkich czasach najlepsze rozwiązanie palących kwestji, socjalnych przez swe naczelne hasła: „Cześć Bogu i cześć pracy“.

Jeżeli już kilkudniowy pobyt w Berlinie lub w Paryżu, widok dziesiątek tysięcy robotników, którzy spiesząc rano do pracy czytają wyłącznie bolszewicką „L'humanité“, czy też „Rothe Fahne“, potrafi nas przekonać o grożącej potędze bolszewizmu — to kilkudniowy pobyt wśród chrześcijańskich organizacyj robotniczych w Westfalji, potrafi nas również przekonać, że **przy dobrej woli i wytężonej pracy katolickiej inteligencji, która musi się nauczyć nie przewodzić robotnikowi, ale z nim współpracować, — zwycięstwo solidaryzmu chrześcijańskiego tak nad bolszewizmem, jak i żydowsko-masońskim kapitalizmem nie będzie zbyt trudne.**

Jednym z najzdolniejszych Apostołów solidaryzmu chrześcijańskiego był ogólnie znany i czczony prawie jako święty **ks. Adolf Kolping,** który swoją karjerę życiową rozpoczął jako chłopiec, następnie czeladnik szewski w Kolonji, a gdy się zdawało, że gwiazda szczęścia zaczyna błyskać na jego drodze w postaci pięknej i posażnej córki bogatego mistrza, który swego czeladnika pokochał jak syna — Kolping porzucił uśmiechające się szczęście, aby z nakładem prawdziwego bohaterstwa ukończyć gimnazjum, uniwersytet i uzyskać święcenia kapłańskie, które dla niego były celem, a zarazem środkiem prawdziwego apostolstwa. Ks. Kolping, jako wikaryusz w Eberfeld — a następnie w Kolonji, chcąc ratować dawnych swych towarzyszy pracy przed nędzą materjalną i moralną zakłada związki młodzieży rzemieślniczej, które z bardzo skromnego zawiązku powstałego w r. 1848 urosły w potężną organizację, która już w 10 lat później 185 związków liczy — o setkach tysięcy członków. — Kolpingowskie związki znalazły potężnego konkurenta w organizacjach socjalistycznych — a jednak wpływ ich na umysłowość nie tylko zachodnich katolickich Niemiec, ale i na cały wszechświatowy ruch socjalny jest b. duży.

W Polsce niestety sprawa organizacji młodzieży robotniczej długi czas leżała zupełnie odłogiem — i w tym czasie gdy w Niemczech, a nawet i w Austrji rosły potężne organizacje młodzieży rzemieślniczej, **u nas zaledwie tu i ówdzie wegetowały stowarzyszenia o podobnym charakterze, jednak zupełnie bez centralnej organizacji, a nawet bez jasno określonych celów i programów.**

Tymczasem taki „Katolischer Gesellenverein“ liczy blizko półtora tysiąca związków, posiada około 100.000 członków czeladników, około 200.000 członków nadzwyczajnych (majstrów — dawnych wychowanków Kolpinga) i olbrzymie rzesze sympatyków, a nadto posiada w Niemczech i Austrji 300 wspaniałych budynków związkowych, w których utrzymuje „Hospicja“ domy gościnne, gdzie każdy przejezdny członek stowarzyszenia, otrzymuje po wylegitymowaniu się pokoik noclegowy, kąpiel, śniadanie, wszelkie potrzebne informacje i zarazem pracę jeżeli jej poszukuje.

Niektóre hospicja jak np. w Kolonji posiadają dla stale zamieszkałych i przejezdnych członków 800 pokoi mieszkalnych — obok wspaniałych sal teatralnych, wykładowych, obok własnych warsztatów pracy z całego zakresu nowoczesnej pracy ludzkiej.

To co widziałem w Kolonji, Akwizgranie, Koblencji, przechodziło wszelkie moje oczekiwania, a gdy widziałem jak setki czeladników przeżegnawszy się krzyżem św. zasiadało przy stole czyściutko nakrytym do bardzo taniego ale i obfitego obiadu, — nabrałem przekonania, że niebezpieczeństwo bolszewizmu, czy masońskiego kapitalizmu dla zachodnich Niemiec nie istnieje.

Katolicki Związek młodzieży rzemieślniczej — pracujący pod hasłem „Praca i pokój“ jest organizacją poniekąd międzynarodową, gdyż posiada swe organizacje również w Austrji, Belgji, Holandji, Węgrzech, Rumunji, w Stanach Zjednoczonych, Brazylji i Argentynie, jednakże z powodu olbrzymiej przewagi Niemców ta międzynarodowość jest na razie problematyczna, jak to wykazał ostatni międzynarodowy kongres we Wiedniu dnia 6 VI. 1927 — nie wynika stąd jednak, aby polska organizacja młodzieży katolickiej miała się od tego związku usuwać, albo zostać odsuniętą, jak się to stało ostatnio z powodu uniemożliwienia przez rząd wyjazdu polskiej organizacji młodzieży katolickiej na Kongres we Wiedniu.

Przyszłość należy do młodych — toteż wszystkie ugrupowania społeczne i polityczne poświęcają ogromnie dużo pracy nad młodzieżą — a nie jest także i to tajemnicą, że zwłaszcza bolszewizm wytęża wszystkie siły, aby wziąć w swe szpony młodzież wszystkich społeczeństw i że bolszewizm dokonywuje tego skutecznie i bezkarnie. Dość przeczytać w „L'humanité“ dział „Convocations“ zajmujący zwykle pół olbrzymiej strony, a przekonamy się, że bolszewicy mają setki kół agitacyjnych wśród młodzieży i dzieci. **ks. J. Panaś.**

Kolonja, w sierpniu 1927.

Na ziemiach Rzplitej.

„Głos Codzienny“ zawiesił się na znak protestu przeciw dekretowi prasowemu

Wydawnictwo „Głos Codzienny“ w Warszawie, które uległo 16 konfiskatom, zostało zawieszone. Wydany ostatni numer zawierał kilka głosów od redakcji do czytelników, zapowiadających, że wznowienie wydawnictwa w razie poprawy stosunków nastąpi a obecne zawieszenie uważane jest za protest przeciwko dekretowi prasowemu.

Napad polityczny na gr.-kat. proboszcza.

W nocy z soboty na niedzielę dokonało kilku uzbrojonych drabów zamachu politycznego na proboszcza grecko-kat. w Brzegu, pow. samborskiego, ks. Melnyka, działacza stronnictwa staroruskiego. Napastnicy pobili dotkliwie księdza kolbami, znęcając się nad powalonym na ziemię, poczem nie zrabowawszy nic, zbiegli. Ciężko rannego księdza przewieziono do szpitala.

Jeszcze jeden kwiatek licznikowy.

Prasa, która już dostatecznie skompromitowała niefortunną instytucję liczników telefonicznych w Warszawie i Łodzi — podaje jeszcze jeden „kwiatek“ uszczknięty z tej niwy. Komisarjat rządu w Warszawie, który wraz z ekspozyturami posiada 180 urzędników a więc i sporą liczbę telefonów zsumował wszystkie rozmowy telefoniczne w ciągu trzech dni. Suma wyniosła 70.000, w ciągu dnia zatem przeprowadza komisarjat przeszło 23.000 rozmów. Same tylko opłaty za rozmowy telefoniczne na rzecz „Pasty“ wynoszą tyle, ile wszystkie pensje dla wszystkich 180 urzędników komisarjatu rządu.

Szczegóły tragicznego wypadku w Tatrach.

Donosiliśmy już onegdaj o tragicznej śmierci art. mal. Szczuki w Tatrach. Mieczysław Szczuka, w towarzystwie Jerzego Ramerta (a nie Romera) absolwenta gimn. ze Lwowa i Tad. Piechowicza, studenta Politechniki lwowskiej wyruszyli 13 bm. na wycieczkę na Zamarłą Turnię południową ścianą. Gdy przebyli Kozią Przełęcz i poczęli wchodzić na Zamarłą Turnię ubezpieczyli się linkami, idąc w następującym porządku: pierwszym był Szczuka, drugim Ramert, ostatni Piechowicz. W pewnym momencie młody, niedoświadczony turysta — Ramert, uczyniwszy błędny ruch, **począł spadać w stronę Doliny Pustej, pociągając za sobą Szczukę. Ten ostatni spadł około 60 metrów w dół, rozstrzaskując sobie głowę o skały, tak, że mózg rozprysnął się wokoło. Znaleziono zwłoki jego kurczowo obejmujące skały.** Ramert spadł około 30 metrów, doznając zranienia ogólnego. Wystająca skała, na której Piechowicz umocował linę uratowała od śmierci zarówno jego jak i samego Piechowicza.

Tragicznie zmarły Szczuka był znanym artystą malarzem i architektem i jednym z pionierów nowego kierunku w sztuce — suprematyzmu. Był współpracownikiem „Zwrotnicy“, „Bloku“ i „Dźwigni“. Pozatem należał do najznakomitszych taterników polskich. Zejście z Zamarłej Turni od południa, na którem znalazł śmierć, było dotychczas zdobyte 12 razy.

Gdzie już nie kradną.

Onegdaj złodzieje warszawscy osiągnęli rekord bezczelności, wdzierając się do filji Głównej Komendy Policji w celu wykradzenia z wydziału kryminalnego poufnych dokumentów policyjnych. Złodzieje wyszli na I piętro po drabince, udając robotników. Atoli po nieudałej próbie wykradzenia papierów skradli kilka sztuk broni i niespostrzeżeni zbiegli.

Mimo strzegącej warty wojskowej wdarli się złodzieje warszawscy nocą do Instytutu gazowego i okradłszy gabinet z gotówki i przedmiotów na przeszło 6.000 zł, zbiegli niewyśledzeni.

——ooo——

CO TO ZA „DEMORALIZACJA“ HARCERZY W PAŃSTW. GIMNAZJUM W GORLICACH?

Z Gorlic nadesłano nam następujące pismo, zaopatrzone w szereg podpisów: W sprawozdaniu Dyrekcji państw. gimnazjum w Gorlicach za rok szk. 1926/27, w artykule traktującym o sprawach harcerstwa, podano, że **„zeszły rok przyniósł nawet demoralizację starszyzny harcerskiej, a z tem i rozluźnienie harcerzy“.** — Nie tylko rodzice, których dzieci uczęszczają do tego zakładu (koedukacyjnego w wyższych klasach), ale wogóle cała opinja publiczna domaga się od władz szkolnych bezwłocznego wyjaśnienia, co się w tym zakładzie działo wśród młodzieży, jeżli w oddziale harcerzy, a więc doborowego zastępu, urzędowy komunikat Dyrekcji stwierdza demoralizację młodzieży. — Byliśmy pewni, że Kuratorjum, które otrzymuje sprawozdania roczne z podległych mu zakładów, samorzutnie postara się o wyjaśnienie i uspokoi opinję publiczną, która nie wie, co myśleć o stosunkach panujących wśród młodzieży tutejszego gimnazjum i wychowawcach, którzy do tego stanu młodzież doprowadzili, a szerokie domysły, komentujące ową „demoralizację“, więcej szkody przynoszą opinji tego zakładu aniżeli przypuszczalne czyny owej rzekomo zdemoralizowanej młodzieży w taki sposób w urzędowym komunikacie napiętnowane. Jeśli władze szkolne w najkrótszym czasie nie postarają się o wyjaśnienie, na jakiej podstawie dyrekcja gimnazjum w Gorlicach urzędowo i drukiem stwierdziła demoralizację młodzieży swojego zakładu, zwołane będzie zebranie obywatelskie, celem kategorycznego zażądania wyjaśnienia niezależnie od odniesienia się na drogę sądową przeciw wychowawcy, który bez podania jakichkolwiek faktów publicznie, drukiem do powszechnej wiadomości podaje, iż młodzież przezeń wychowywana jest zdemoralizowaną!

——ooo——

W LETNISKU PREZYDENTA RZPLITEJ POWSTANIE LOTNISKO. W Spale, letniej rezydencji p. Prezydenta Rzplitej zostanie w najbliższym czasie otwarte lotnisko.

NOWE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE. Dnia 11 b. m. poświęcił ks. kan. Mazur, prepozyt Kolegjaty nowosądeckiej, wobec przedstawicieli obywatelstwa sądeckiego, 16 osobowy autobus p. J. Bartysa, przeznaczony do połączenia Nowego Sącza z Krakowem, drogą na Czchów, Brzesko, Bochnię, Niepołomice, Wieliczkę. Po akcie poświęcenia odbyli goście próbną przejażdżkę przez Stary Sącz i Podegrodzie. Na razie w czasie sezonu autobus ten będzie kursował między N. Sączem a Krynicą i Szczawnicą, po sezonie między N. Sączem a Krakowem.

BURZA NAD WARSZAWĄ. Wczoraj po południu przeszła nad Warszawą i okolicą gwałtowna burza, połączona z wichurą o niezwykłej sile. W Nowym Dworze pod Molinem piorun uderzył w stodołę, która się spaliła. Tłumy warszawiaków znajdujących się na wycieczkach letniska, uległy przymusowej kąpieli. Nie obeszło się bez nieszczęśliwego wypadku, przy jednym z cmentarzy tłum rzucił się z taką siłą do nadjeżdżającego tramwaju, że pod kołami wozu znalazły się dwie kobiety, które w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

W WARSZAWIE SPADAJĄ BALKONY Z PIĘTER. Przyjęta na służbę w Warszawie przed paru dniami 25-cio letnia dziewczyna, wyszła na balkon II. piętra, który w tym momencie oberwał się. Nieszczęśliwa spadając, uderzyła głową o balkon I-go piętra i poniosła śmierć na miejscu. Przyczyną wypadku było nieodnowienie domu.

ARESZTOWANIE KOMENDANTA POLICJI W KRYNICY. W Krynicy aresztowano komendanta tamtejszej policji zdrojowej na polecenie sądu powiatowego w Muszynie. Przyczyny aresztowania trzymane są w tajemnicy.

CO SIĘ DZIEJE, GDY SZOFER JEST PIJANY. Szosą ze Rzgowa do Łodzi jechało autem dwóch szoferów: Juljan Brandt i kolega jego, Beutler. Brandt, który prowadził wóz, był zupełnie pijany. Wskutek szalonej jazdy auto zostało na skręcie wyrzucone do rowu, wywracając się do góry kołami i przygniatając obu szoferów. Brandt zginął na miejscu, Beutler walczy ze śmiercią.

NIEZWYKŁY WYPADEK OBŁĘDU. Pewnemu obywatelowi w Rybniku śniło się, że zmarły ojciec jego odwiedził go w towarzystwie djabła, przyczem djabeł uderzył go żelazną, rozżarzoną sztabą. Wskutek tego snu ogarnął go obłęd prześladowczy w tak silnym stopniu, że musiano go przewieźć do szpitala dla obłąkanych w Lublińcu.

Z całego świata.

Burze w Europie.

W dniach ostatnich przeciągnęła nad Anglją silna burza. W Barrow spadł obfity deszcz, który zalał okolicę potokami wody. Wskutek ulewy komunikacja tramwajowa i autobusowa została przerwana. W Cumberland uległ przerwie ruch kolejowy. U południowych wybrzeży Anglji wzburzone fale morskie poczyniły dość znaczne szkody.

W departamencie Saone et Loire szalała niezwykle gwałtowna burza, która wyrządziła poważne szkody, sięgające 10 do 15 miljonów franków. Zgórą 10 tysięcy drzew zostało połamanych lub powyrywanych z korzeniami. — Zbiory uległy zniszczeniu.

Epidemja cholery w Persji.

Cholera, której spodaryczne wypadki zanotowano w południowej Persji przed kilku tygodniami, rozszerza się w sposób zastraszający. Ognisko zarazy znajduje się w mieście Basza. W ciągu ostatniego tygodnia zasłabło na cholerę 3.800 osób, z czego niemal połowa zmarła.

Wybuch ogni sztucznych pod Neapolem

W Torre del Greco pod Neapolem nastąpił wielki wybuch w fabryce ogni sztucznych. Ludność przypuszczając, że huk i płomienie pochodzą z wybuchu Wezuwjusza, rzuciła się w panice do ucieczki. Z pod gruzów zwęglonej fabryki wydobyto kilkanaście trupów robotników. Kilkadziesiąt osób odniosło ciężkie rany. Zaznaczyć trzeba, że w obecnych miesiącach upalnych powtórzył się szereg podobnych wybuchów w Europie i Azji.

——oo——

MOLTKE OBLANY KWASEM. Nieznani sprawcy oblali gryzącym płynem stojący na placu Republiki w Berlinie pomnik marszałka Moltkego, wybitnego strategika pruskiego.

A LEWIN CIĄGLE COŚ MANIPULUJE I ZWLEKA. Z powodu złych warunków atmosferycznych, samoloty amerykańskie gotowe do startu nie mogły jeszcze odlecieć. Między Lewinem i Drouhinem nie zapanowała jeszcze zupełna zgoda, gdyż Lewin kazał swemu mechanikowi amerykańskiemu schować części motoru z obawy przed kradzieżą. Zapasy żywności znajdują się już w aparatach. Aparat „Columbia“ zaopatrzono w 1.960 l. benzyny.

CZY UDZIELAJĄCEMU WYWIADU NALEŻY SIĘ HONORARJUM? P. A. Berger, członek Instytutu Francuskiego, zwrócił się niedawno do Tow. Literatów Francuskich z pytaniem bardzo interesującem: Czy nie należałoby uznać, że osoby interpelowane w wywiadzie przez wysłannika pisma, które następnie wywiadem dzieli się ze swymi czytelnikami, powinny być traktowane conajmniej na równi z autorem wywiadu, czyli otrzymywać za udzielone o sobie wiadomości honorarjum autorskie. Komisja Tow. Literatów, zastanowiwszy się nad sprawą, rozstrzygnęła ją w sensie negatywnym.

WODOCIĄG KTÓRY PO TYSIĄCLETNIEJ PRZERWIE FUNKCJONUJE. Podczas budowy podziemnego rezerwoaru wodociągowego w Ałuszcie na Krymie, natrafiono na poziomie 7 metrów pod ziemią na ślady kompletnego antycznego wodociągu. Część tego wodociągu w postaci jednej linji podziemnej włączono do miejskiej sieci wodociągowej i linja ta po przerwie, która trwała przeszło 1000 lat, zasila obecnie Ałusztę w wodę.

PSZENICA Z PRZED 3500 LAT! Już przed czasami patrjarchy Abrahama, siano w Mezopotamji pszenicę taką, jaką sieje się tam dotychczas. Dowodzą tego ziarna pszenicy, znalezione w ruinach starego domu sumeryjskiego, pod Jamdet Nasr, o 30 kilometrów na północ od Kiszu. Ruiny te, jak obliczają archeologowie, pochodzą z 3500 roku przed nar. Jez. Chr.

Rocznica „Cudu Wisły“ w Polsce.

W WARSZAWIE.

Dzień Święta Żołnierza i Cudu nad Wisłą odchodzono w stolicy bardzo uroczyście. — W kościele garnizonowym i w świątyniach innych wyznań odbyły się uroczyste nabożeństwa. Przed południem wypuszczono 100 gołębi pocztowych, zawierających pozdrowienie komendy miasta Warszawy dla Górnego Śląska. Po południu odbyły się gry i zabawy w oddziałach, wieczorem teatry i kina bezpłatnie gościły żołnierzy.

W WILNIE.

W rocznicę bitwy pod Warszawą odbyło się w Wilnie nabożeństwo, które odprawił w bazylice ks. arcybisk. Jałbrzykowski w asyście licznego duchowieństwa i w obecności przedstawicieli władz i tłumu publiczności.

W KATOWICACH.

Z okazji święta żołnierskiego odbyła się w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła Msza św. dla oddziałów wojskowych. W świetlicy żołnierskiej odbył się odczyt na temat święta żołnierskiego. Oficjalną uroczystość święta żołnierza obchodziła 23 dyw. piech. w miejscu postoju na manewrach.

WE LWOWIE.

Na Cytadeli we Lwowie odprawił Mszę św. ks. dziek. Truszkowski przy udziale władz, urzędów, organizacyj i tłumów publiczności, poczem wygłosił patrjotyczne przemówienie.

Sport.

Dni rekordów w Warszawie.

ZAWODY PŁYWACKIE O MISTRZOSTWO POLSKI I MISTRZOSTWO ARMJI.

odbyły się w Warszawie w dn. 13—15 bm. w pływalni A. Z. S. Wyniki z dn. 13: **bieg 100 m. stylem dowolnym o mistrzostwo armji:** 1) Kuncewicz 1.16.2. **bieg 100 m. na wznak dla pań:** 1) Kaiserówna (Giszowiec) 1.48.8. **rekord polski pobity o 4 sek., bieg 100 m.** dla panów na wznak: 1) Schönfeld 1.31,6. **rekord polski pobity o 1 sek. bieg 400 m. stylem dowolnym** o mistrzoswo armji: 1) Kuncewicz 7.2.2. **bieg 1500 m.** stylem dowolnym o mistrzoswo Polski: 1) Kratochwila (AZS. Warszawa) 26.38.9. **rekord polski pobity,** dotychczasowy wynosił 27.25.4. 2) Matysiak (AZS.). bieg 1500 m. dla pań stylem dowolnym: 1) Trattowa (Polonia) 32.50.8.

Dn. 14: **Skoki wieżowe pań:** Lindnerówna (Giszowiec), W. O. Mistrzostwa nie przyznano ze względu na osiągniecie niedostatecznej ilości punktów. **Skoki wieżowe panów:** 1) Maerz (Giszowiec) 62.7 p., 5) Schönfeld (Jutrz.) 32.1 p. Bieg 400 m. pań stylem dowolnym: 1) Kaiserówna (Giszowiec) 7 min. 54.4 sek. **rekord polski pobity,** czas osiągnięty jest lepszy od dawnego rekordu o 16.1 sek.. 2) Trattowa (Polonja), 4) Schreiberówna (Jutrz.). Bieg 100 m. styl. dowol. panów: Finał: 1) Kuncewicz 1 min. 12.5 sek. Rekord polski pobity, 2) Kott (AZS.). 3) Matysiak, 6) Sieńkowski. Przedbiegi 200 m. stylem klas. panów: 1) Jurkowski (Polonja) 3 min. 26.8 sek. Przebieg II: 1) Kratochwila (AZS.) 3 min. 25 sek., 2) Siwicki (AZS.). Bieg 100 m. na wznak o mistrzostwo armji: 1) Benediuk czas 1.54.5 sek. 2) Nawrotek, 3) Piotrowski. Sztafeta 5×50 m. pań stylem dowolnym: 1) Tow. Pływ. Giszowiec, czas 4 min. 36.2 sek., 2) Unja, 3) Jutrzenka. Sztafeta 4×200 m. stylem dowolnym panów: 1) AZS. czas 13 min. 20.8 sek. **Rekord polski pobity,** 2) Jutrzenka. 5) Cracovia, 6) Giszowiec. Bieg 1500 m. pań stylem dowolnym: 1) Trattowa (Polonja) 32 min. 50.8 sek., 2) Kaizerówna (Giszowiec). 3) Schreiberówna (Jutrzenka). W czasie tego biegu **Trattowa pobiła rekord polski na 1000 m.** osiągając czas 21 min. 48 sek.

W dniu 15 bm. odbyły się skoki dla pań z wynikami: 1) Kowalewska (AZS.) 45.5 pkt. 2) Szlezinger (Cracovia) 42.7 pkt. Skoki panów: 1) Hulanicki (AZS.) 121.2 p., 2) Kot (AZS.) 105 p.; 100 m. pań: 1) Kaiserówna (Giszowiec) 1.42.8 s.. 2) Trattowa (Polonia). 3) Nowakówna (Crac.); 200 m. dla panów (st. klas.): 1) Jurkowski (Pol.) 3.15.2 s., 200 m. dla pań: 1) Kaiserówna 3.49.2 s.; w beigu 400 m. panów ustanowił **rekord polski** p. Kratochwila (AZS.) w czasie 6.23.6; Kratochwila jest pływakiem, który przebywał dotychczas w Genui i w zawodach w Polsce startuje poraz pierwszy. Z tego względu występ jego obudził duże zainteresowanie.

Sztafeta 4×100 pań: 1) Giszowiec (7.36.2). Sztafeta 5×50 panów: 1) AZS. (Warsz.) w czasie 3.34.3. Na trzeciem miejscu Jutrzenka.

Ogólna klasyfikacja mistrzostw: 1) AZS. (Warsz.) 219 pkt.; 2) Giszowiec 175 p., 3) Jutrzenka (Kraków) 123 p.. 4) Polonia 72 p., 5) Unia (Poznań) 31 p., 6) W. K. W. (Warsz.) 21 p., 7) Varsovia 18 p., 8) Cracovia 16 p. Do tej punktacji dojdą punkty za uzyskane rezultaty w meczach piłki wodnej, które odbędą się w Bielsku.

Poziom zawodów był b. wysoki i wykazał wielkie ostępy w dziedzinie polskiego pływactwa.

——oo——

Ostatnie matche ligowe w kraju.

Na czołowe miejsce w tabeli mistrzostw P. L. P. N. wysunęła się **katowicka drużyna** I. F. C. zdobywając 26 pkt. (stosunek bramek 30:24) na **T. K. S-ie,** którego pobiła w poniedziałek na własnem boisku 5:2 (2:1). Wisła **przegrała** w niedzielę **z Wartą** 3:2 (3:1) w Poznaniu wskutek tego, że wystąpiła bez Reimana I. Widzów na tym matchu 3000. Warta do pauzy miała wyraźną przewagę. Przegrana ta spowodowała spadnięcie Wisły na drugie miejsce w tabeli z 25 pkt. (st. bramek 56:25 — lepszy niż I. F. C.!) Wynik poniedziałkowego matchu **Pogoń—Jutrzenka 2:0 (0:0)** we Lwowie nie zaważył na sytuacji w tabeli. Pogoń dzierży pewnie trzecie miejsce z 22 pkt. (st. bramek 46:24). Jutrzenka mimo skutecznego oporu przez ciąg matchu, nie wydobyła się z szarego końca tabeli, gdzie w dalszym ciągu ma tylko 7 pkt. (stos. bramek 23:48). **Na czwartym miejscu w tabeli** widnieje z 18 pkt.: **Ł. K. S.** (stos. bramek 35:31), **Ruch** (st. bramek 33:31), **Legja** (43:43) i **T. K. S.** (42:51). **Ł. K. S. zasłużenie pokonał w niedzielę Warszawiankę 5:2** (2:2) w Łodzi. **Ruch z T. K. S-em** wyszedł w Katowicach 0:0. **Legja pobiła Hasmoneę 2:0** (2:0). Jako piąta w tabeli **Warta** po zwycięzeniu Wisły osiągnęła 17 pkt. (stos. bramek 43:36). Na szóstem miejscu jest **Polonia** (16 pkt. stos. br. 36:42). W niedzielę grała w Warszawie z **Czarnymi,** wychodząc na remis 3:3 (3:0). Obie drużyny wystąpiły w swych obecnie najlepszych składach (Polonia bez Grabowskiego, który bawi jeszcze na wycieczce dziennikarskiej). — W pierwszej połowie drużyna warszawska grała dużo lepiej od lwowian, uzyskując w krótkim przeciągu czasu 3 bramki przez Tupalskiego (najładniejsza bramka dnia), Koguta i Alaszewskiego. Wyn.k do przerwy wskazywałby na wysokie ostateczne zwycięstwo Polonji. Po przerwie jednak drużyna Czarnych odpoczęła i zyskała na duchu. Zaczęła lepiej kombinować, a przeboje jej napastników stały się niebezpieczne. Sawka uzyskał trzy bramki z bezpośredniej bliskości. z tych jedna nie bez winy Grossa. W Polonji najlepiej grał Tupalski i Bułanow, wśród Czarnych Kmiciński i Sawka. **Turyści** na remisowym matchu **z Ruchem** osiągnęli 15 pkt. (7 miejsce, stos. bramek niezmieniony 30:35), a **Czarni** na Polonji 8 miejsce i 13 pkt. (stos. bramek 31:35). **Hasmonea** pokonana przez Legję ma jak przedtem 10 pkt. i znajduje się na dziewiątym miejscu w tabeli z stosunkim bramek ujemnym 25:44. Na przedostatnio miejscu w tabeli bez zmiany stoi **Warszawianka** pokonana przez Ł. K. S. (9 pkt. i stos. bramek 26:50), zaś na ostatnim **Jutrzenka.**

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Cracovii nie powiodło się w Łodzi. W niedzielę białoczerwoni wygrali wprawdzie z Turystami 1:0 (1:0) przez goal Wójcika. lecz w poniedziałek przegrali z Ł. K. S-em 4:2 (3:2) Dla Ł. K. S. bramki zdobyli Aldek (2) i Sowiak oraz Miller (po jednej). dla Cracovii zaś Gintel (jedna samobójcza). Sędziowali w niedzielę p. Otto, nazajutrz dr. Lustgarten. Matche ty były o tyle zresztą ważne, że spotkały się pierwszy raz od czasu zlikwidowania zatargu w piłkarstwie drużyny P. Z. P. N. i Ligi w zawodach towarzyskich.

Wisła wzięła odwet nad Wartą po niepomyślnym spotkaniu niedzielnym w matchu ligowym. W poniedziałek w rewanżowych zawodach towarzyskich pobiła ją na głowę... 7:1 (3:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli Busek (5) i Adamek (2).

Warszawa pokonała Gdańsk 6:0 (0:0). Reprezentację Warszawy tworzyły Polonia, Warszawianka i Legja. Strzelcami byli Nawrot (3 bramki) i Łańko (3). Bezwzględna przewaga drużyny warszawskiej do pauzy. Widzów 4000

W mistrzostwach W. O. Z. P. N. klasy A zwyciężyły drużyny robotnicze. Ruch pokonał Makkabi 12:1 (3:1), a Skra pokonała Orkan 4:1 (2:1). Czarni—Korona 2:1 (2:0). Zasłużona wygrana Czarnych.

Międzyklubowe zawody tennisowe pomiędzy polskim klubem sportowym „Gedanja“ a „Preussen“ dn. 13 bm. w Gdańsku zakończyły się stosunkiem zwycięstw 3:2 na korzyść „Gedanji“. Ogólny stosunek setów 6:5 dla Gedanji a gemów 51 do 56 dla Preussen.

W trójmeczu lekkoatletycznym pomiędzy Skrą, Makkabi i Ascolą. który miał miejsce podczas świąt w Warszawie w ostatecznej klasyfikacji zwyciężyła drużyna Skry. osiągając 111 punktów przed Makkabi — 96 p. i Ascolą 29 punktów. Ogólnie wyniki dosyć dobre.

Dwa matche hockeyu na trawie odbyły się w Katowicach dn. 13 bm. Klub hockeystów z Siemianowic pokonał Poznańskie Tow. hockeyowe w stosunku 5:0 (0:0). Katowicki klub hockeystów uzyskał nierozstrzygnięty wynik z Poznańskim Tow. Hockeyowem 1:1 (0:0).

Nowiny. Plutonowy referent ma pogadankę historyczną o generale Sowińskim, slawnym obrońcą Woli. Po wykładzie zwraca się do szeregowca Berka: — Opowiedzcie, co wiecie o generale Sowińskim? — Ja sobie myślę — odpowiada Berek — że to był dobry wojak, ale przytem bardzo naiwny. — ???.., co takiego?— Jego przecie mogli zwolnić przez tę jedną nogę, której nie miał. A on pchał się do wojska. No, czy ja nie mam racji?

Szkolnictwo polskie zagranicą.

W Rydze istnieje obecnie 6 polskich szkół podstawowych (powszechnych), utrzymywanych przez samorząd ryski. Do szkół tych uczęszcza około 2.000 dzieci polskich, czyli mniej więcej połowa polskich dzieci. Reszta uczęszcza do szkół łotewskich, rosyjskich, niemieckich i do szkoły białoruskiej. Prócz szkół podstawowych istnieje w Rydze jedno polskie gimnazjum koedukacyjne o typie realnym. Posiada ono 4 klasy (5, 6, 7, 8). Nauki udziela 16 nauczycieli, uczęszcza zaś do gimnazjum 114 uczniów. Ponadto istnieją w Rydze dwie ochrony polskie.

Ze sprawozdania gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Charbinie dowiadujemy się, że do gimnazjum tego uczęszczało w roku ub. 126 uczniów i uczennic. Na przyszły rok zapisało się 160 uczniów i uczennic, z tej liczby 2 uczniów z wyspy Forozy. Gimnazjum otrzymało w roku ubiegłym gabinet fizyczny, zakupiony w Warszawie przez ks. Ostrowskiego, na urządzenie zaś bibljoteki szkolnej ofiarowali nauczyciele 1% pobranych pensyj.



Z naszych letnisk.

Wielka Wieś, 10 sierpnia.

W poprzednim mym liście napomknąłem że nasze letniska nadmorskie przebyły już okres ząbkowania i weszły w stadjum rozrostu i rozwoju. Zawisł on od różnych czynników i okoliczności, wśród których naczelne miejsce przypada komunikacji. Linja kolejowa Gdańsk—Hel, z sześciu na dobę pociągami w jednę i tylomaż w drugą stronę, spełnia całkowicie swoje zadanie i nietylko zapewnia dojazd z głębi kraju do nanizanych na jej żelazną wstęgę miast i wiosek Zatoki Puckiej, ale zarazem ułatwia sezonowej publiczności krążenie z letniska do letniska. Arterją tą atoli nie są objęte miejscowości położone nad właściwym brzegiem Bałtyku między Wielką Wsią a Karwią. Wskutek tego najpiękniejsze bodaj nasze kąpieliska z krzepiącym nerwy chlustem wielkiej fali, są od świata poniekąd odcięte i w następstwie mało nawiedzane. Atoli ta ich **splendid isolation,** dziś niepozbawiona uroku, długo już utrzymać się nie da i ustać powinna tembardziej. że właśnie ta część polskiego wybrzeża jest najwartościowsza i ma — mojem zdaniem — największe widoki na przyszłość.

Wróćmy jednak do spraw komunikacji a raczej kolei. Przewozowa jej sprawność nie pozostawia nic do życzenia; ilość wozów dostateczna, czystość — nawet w wagonach czwartej klasy — nienaganna, obsługa uprzejma. Za to dworce z nieprawdziwego zdarzenia. Z wyjątkiem Gdyni, podniesionej do rangi miasta i liczącej się z coraz intensywniejszym ruchem w porcie, oraz Kuźnicy, która miała przed paru laty szczęście gościć jakiegoś ministra i, dojadłszy mu swym „foksalem“, otrzymała nowy, wszystkie pozostałe letniska mogłyby śmiało swoje budynki stacyjne odstąpić Lubartowu lub Dukli dla odprawiania w nich kuczek. Peronów próżno w nich szukać, poczekalnie są brudne i ciemne, albo poprostu ulokowane **sub love,** a kasy biletowe tak ciasne i niesklalne. że odprawa podróżnych trwa godzinami. I nie może być zresztą inaczej, skoro np. przystanek na Hallerowie dotąd nie wydaje drukowanych biletów jazdy i nieszczęsny, 18 i pół godzin na dobę pracujący zawiadowca stacji i kasjer zarazem, musi podróżnym dopiero wypisywać bilety do każdej stacji i to bilety kombinowane! Takiego postępowania gdańskiej dyrekcji kolejowej publiczność zgoła zrozumieć nie może, a wiedząc, że na budowę nowych dworców np. dla Wielkiej Wsi kredyty są już przyznane, poczytuje to — całkiem słusznie — za krańcowe niedbalstwo.

Sam dojazd jednakże nie stanowi o frekwencji letnisk i w parze z dogodną komunikacją muszą iść: mieszkanie i aprowizacja. Ta ostatnia, czerpiąc produkty z dobrze zagospodarowanego Pomorza, jest tu wszędzie obfita i niedroga. Gorzej jest z mieszkaniami. Nie każdego stać na kosztowne hotele Gdyni, Dom Zdrojowy Helu lub ziemiański po Niemcach dwór Jastrzębiej Góry. Nie każdy chce się krępować regimem komfortowo urządzonych pensjonatów. Ogół też przybyszów ze sfer wolnych zawodów woli lokować się w chatach i murowankach rybaków. W najmie bezpośrednim wypada w nich pokój około 100 zł miesięcznie; ten sam pokój, wynajęty z drugiej ręki od właścicieli „pensjonatów“, którzy, za mizerny zadatek na przednowku, skupiają w swym ręku kilkadziesiąt, czasem do stu izb, aby w ten sposób zapewnić sobie zysk ze stołowników, kosztuje letnika 150 zł i więcej. Jest to formalny pasek mieszkaniowy, wysoce nieobywatelski i złą krew w Kaszubach wyrabiający. Ale pomińmy tę i podobne jej sprawy a zapytajmy się. co letnik za mniejszy czy większy swój pieniądz dostaje. Oczywiście to tylko, co miejscowa ludność dać mu może, a więc izbę, często zawilgoconą, o białej podłodze, małych oknach i więcej niż niewystarczającym sprzęcie pokojowym. Jest to niemiłe, zapewne ale mniej dokuczliwe niż ciasnota samychże wiosek rybackich. Domki w nich, rozgraniczone zaułkami, zaglądają sobie okno w okno a otoczenie ich stanowią gęsie chlewki, obórki, gnojówki i ustępy, co łącznie z wyziewami wędzarń wytwarza w upalne dnie duszną i cuchnącą atmosferę. Miejscowej ludności to nie wadzi, ale letnikom dokucza. Największa nawet schludność Kaszubów zapobiedz temu nie może i jedyna na to rada byłoby całkowite przebudowanie osiedli. Ale tu znów, gdyby nawet odważono się na taką przy dwumiesięcznym zaledwo sezonie beznadziejną inwestycję, staje na przeszkodzie brak terenu. Dodajmy: budowlanego. Bo miejsca pod racjonalnie, z planem założone letniska byłoby — nawet na wąskiej Mierzei Puckiej — dość: między W. Wsią a Chałupami np. oraz w pobliżu Jastarni, ciągną się przecie poza obrębem lasów państwowych kilkusetmorgowe pustkowia, trawą tylko owczą zarosłe. Ale cóż! hypoteki ich są dotąd nieuregulowane a tytuł własności nieustalony. O ile mogłem zasięgnąć języka, pustkowia te są nadaniami królewskimi z **anno domini...** i jako takie obciążone wspólnotą wypasu. I oto dla stu owiec z Chałup i dwustu owiec z Wielkiej Wsi ani piędzi ziemi z owych pustkowi nabyć nie można ani żywić nadziei, ażeby obie gminy, z praw swych zrezygnowawszy, zabrały się do rozparcelowania wydmy na letnisko. Ale nawet wtedy rzecz nie ruszyłaby z miejsca, wymagałaby bowiem ogromnych wkładów i kapitałów, których niezasobna ludność rybacka nie posiada. Nie mają ich również słaby finansowo „szczur lądowy“ który dla zysków doraźnych a nie latami amortyzujących się wkładów tu nadciąga, toteż zadaniu umiejętnej i celowej rozbudowy letnisk nadmorskich podołać może jedynie zbiorowy, kooperatywny wysiłek, a przystępując do niego rozróżnić trzy nierównej wartości odcinki naszego pobrzeża. Już pod tym względem popełniono pewien błąd w Gdyni. Jeżeli Kamienna Góra i jej wille, na letni pobyt obliczone, pozostaną tem, czem są, ale jako kąpielisko morskie można Gdynię, nie dziś to za lat kilkanaście, uważać za straconą. Własne dwa porty, wojenny i handlowy, oraz w niewielkiej naprzeciw odległości projektowany i w budowie będący port rybacki Jastarni muszą z biegiem czasu smarami maszynowymi, żużlem, odpadkami kuchennymi oraz trzewiami czyszczonych przed urządzeniem ryb, uniemożliwość kąpiele. Nad tym samym brzegiem nieco ku północy położone Puck i Swarzewo, mając wody płytkie i bez fali a dno iłowate, na kąpielisko się nie nadają. Drugi odcinek Małego Morza, Mierzeja Pucka ze swym ochronnym wałem i lasami oraz cia-

Co słychać w Krakowie?

Swięto „Cudu nad Wisłą" w Krakowie.

Rocznicę pamiętnej obrony Warszawy przed zalewem dziczy bolszewickiej, uczcił Kraków bardzo uroczyście. Obchód rozpoczęto w sobotę zawodami strzeleckiemi na Woli Justowskiej i licznemi capstrzykami. W niedzielę 14-go odbyło się w Domu Żoł. Pol. otwarcie wystawy, z której sprawozdanie podajemy poniżej. Wieczorem tego samego dnia urządzono tamże uroczystą Akademję, poświęconą wspomnieniu wspaniałego zwycięstwa, odniesionego nad czerwoną hordą w r. 1920. Na program jej złożyły się: „deklamacje, koncert i „żywy obraz", symbolizujący fragment bitwy pod Warszawą.

W poniedziałek 15, o godz. 10-tej odprawioną została przez ks. gen. Niezgodę na Rynku msza polowa. na której obecni byli reprezentanci władz rządowych, samorządowych, sokoli i delegacje innych organizacji. O godz. 12-tej w południe wręczył komendant D. Z. P. kpt. Kaplan, Księgę Pamiątkową Domu Żołnierza Polskiego, prezydentowi miasta. Uroczystość zakończono przedstawieniem „Dam i huzarów" w D. Ż. P.

W krakowskim uroczystym obchodzie „Święta Żołnierza Polskiego" przyjął udział w imieniu Rządu p. wicewojewoda Dr A. Morawski i był obecny w dniu 13 b. m. na zawodach strzeleckich i w dniu 15 b. m. na mszy św. polowej i defilacji wojskowej na Rynku krakowskim i na przedstawieniu w Domu Żołnierza Polskiego.

Na nabożeństwie dla prawosławnych w garnizonowej kaplicy dla prawosławnych reprezentował p. Wojewodą krakowskiego naczelnik Wydz. wojew. J. Mikosz, dla ewangelików w kościele ewangelickim p. naczelnik Wydz. wojew. Dr Bronisław Kwiatkowski. Na gmachach Urzędu wojewódzkiego, oraz innych budynkach państwowych powiewały w dniu 15 b. m. flagi o państwowych barwach.

Wystawa propagandowa w Domu Żołnierza Polskiego.

W niedzielę 14 b. m. o godz. 12.20 otwarł prezydent miasta Rolle, w obecności szefa sztabu pułk. Bolesławicza, pułk. Schlögla, kpt. Kapłana, por. Birkena, inż. Króla i Czerneckiego **propagandową wystawę pamiątek z czasów pamiętnego „Cudu nad Wisłą"**.

Zbiory, składające się na wystawę, jakkolwiek nie skompletowane, przedstawiają się dość pokaźnie, ilościowo i jakościowo. Ogólną uwagę zwracały długie rzędy czasopism z owego okresu bohaterskich walk pod Warszawą, jak: „Ochotnik", „Gazeta Polowa", „Łazik" (nadzwyczaj rzadkie), „Brońmy Warszawy", „Hasło", kalendarzowe wydania „Żołnierza Polskiego", „Rządu i wojska", „Wiarusa", „Placówki", dalej „Szrapnel", „Wesoły Wojak", „Pospolite Ruszenie", „Trybuna", „Czwartak", „Żołnierska dola" i t. d. Na poważną wzmiankę zasługują **książki i broszury, zawierające opowiadania żołnierskie wojsku poświęcone**. Wśród nich znajduje się kilkanaście o treści lekkonaukowej. Są więc maleńkie dziełka ks. biskupa Bandurskiego, Sieroszewskiego, Struga, Makuszyńskiego i w. in. Pięknie przedstawia się również znakomita **kollekcja odznak wojskowych w ilości 1.500 sztuk (w 21 gabilotkach)**. W środku sali wystawowej na stolikach ustawiono pół-szklanne pudła z karykaturami żołnierzy i wysokich dygnitarzy armji polskiej. Wszystkie cztery ściany sali oblepione są gęsto różnokolorowemi afiszami reklamowemi, odezwami do ludu wiejskiego, obywateli, wojska, rozkazami wzywającemi do broni i t. d.

Jeden z owych afiszy zgromadził przed sobą zebranych, przedstawiał bowiem **cennik żywnościowy „bolszewickiego raju"**. Jakkolwiek te były wielocyfrowe, wspomnieć należy, że u nas w okresie „markowym" ceny przewyższyły kilkaset procent ceny „raju bolszewickiego".

Zbiory powyższe zgromadzone są przez pp. Tadeusza Kobosa i Czesława Wiśniewskiego.

Wśród podzwrotnikowej flory

krakowskiego Ogrodu Botanicznego.

II). A teraz **najpiękniejszy dział, chluba Ogrodu Botanicznego palmiarnią**, szklanna dwupiętrowa piramida przechowująca w sobie **jedyny w Europie 25-cio metrowy egzemplarz szklarnianej palmy (livistana chinensis). Stupięćdziesięcioletni ten olbrzym**, wyrastający wprost z gruntu. ma pień stożkowato ku dołowi schodzący. W samotni tej towarzyszy mu **philodendron** o kwieciu w formie dużej, **białej muszli**, którą przepoławia tkwiący wewnątrz **owoc biały szyszkowaty**. Obok, wrosły w sztuczny pień, rozpostarł swe twarde jak blacha, liście, **olbrzymi sagowiec**.

Ciekawym również egzemplarzem jest palma pieńkiem swym przypominająca bambus, bardzo rzadka, przez świat naukowy ochrzczona nazwą **archontophenix**. Wokół rozsiadły się wygodnie **paudamis bageo, latania borbonica, drzewo bombax** wszystkie z ojczyzny Madagaskaru, dalej wiszące na gankach **paprocie**, potężne **asparagusy** i inne gatunki pnączy.

Wychodzimy wreszcie na wolne powietrze.

— A teraz pokażę panu roślinność górską. — Oto **flora Pienin, Tatr wapiennych i granitowych, Karpat jakuckich, siedmiogrodzkich i bukowińskich, elementy flory Alp i Himalaji.** Idziemy dalej. Tu rozrzucona na szerokiej powierzchni wchłania słoneczne promienie **biologja kwiatów i roślin jedno i dwuliściastych i zrosłopłatkowych.** A więc: **rośliny lekarskie**, z alkaloidami. śluzami, garbnikami, cukrami, inuliną, olejami lotnemi, żywicą, roślinami mączastemi i gorzkiemi na czele. Wzdłuż ścieżek ustawiły się rzędami **działy roślinności śródziemnomorskiej, australijskiej iglastej krajów ciepłych, Afryki południowej, Ameryki podzwrotnikowej, chińsko japońskiej**, której przedstawicielami są **w sztuczny sposób skarłowaciałe drzewka**. Tuż u wejścia do obserwatorjum astronomicznego zgrupowały się **przedstawiciele południowych smakołyków: pomarańcz, granat, chleb świętojański, drzewo figowe, oliwki i palmy daktylowe** wspierające swe listowia na **olbrzymich oleandrach.**

Wszystkie te ciekawe egzemplarze stojące w lecie na wolnem powietrzu zostają na zimę przenoszone do szklannych pawilonów. I oto znajdujemy się już u wyjścia. Z serdecznem podziękowaniem ściskam dłoń niestrudzonego mego cicerona i wolno z żalem opuszczam **ten przybytek przepięknej i przebogatej natury.**

Pod koniec nakazuje mi sumienie poruszyć **mniej uroczą, a bardzo drażliwą kwestję.** Są nią owe szklanne pawilony. z których **dwa najgłówniejsze grożą lada dzień runięciem**, a co zupełnie nie wzrusza ani **Magistratu m. Krakowa, ani rządu.** Toteż **p. insp. Witkowski** nie mając znikąd nadziei poparcia. **zaczerpnął z własnej szczupłej szkatuły fundusze na ratowanie tychże.** Na szczególne uznanie zasługuje również wielki entuzjasta i **wielbiciel natury prof.-botanik Szafer dyrektor krakowskiego Ogrodu Botanicznego.**

———OO———

Ś r o d a 17: św. Jacka.

C z w a r t e k 18: św. Agapita m., św. Heleny ces., św. Klary.

C z w a r t e k 18: Wschód słońca o godz. 4.32 zachód słońca o 18.55.

---

snotą, o której wyż wspomniałem, racjonalnie i planowo wyzyskać się nie da. Pozostaje zatem trzeci odcinek od W. Wsi do Karwi z nieograniczonemi niemal możliwościami rozwoju. Składają sę na nie: bezpośrednia styczność z żywą, czystą falą Bałtyku, brzeg wiszarem opadający i odsunięcie wiosek kaszubskich, czysto rolniczych, na dwa do trzech kilometrów wgłąb lądu, tak, że pozostaje dostatecznie szeroki pas pługiem tylko dotknięty, na pomieszczenie nie jednego, lecz szeregu letnisk. Wysoki brzeg morza dałby się zamienić w podmurowany bulwar a na nim poprowadzić szosę zabudowaną willami, oświetloną elektrycznością i zaopatrzoną w tramwaj, słowem tu byłoby właściwe i jedyne miejsce na stworzenie odpowiednika „Angielskiej Promenady" południowych Riwier. Zaczątek jej już dziś istnieje a tworzy go Hallerowo z planem regulacyjnym założone. Plan ten jednak obejmuje zaledwo 100 morgów a chodziłoby o jakieś 2 do 3 tysięcy morgów. Przestrzeń te należałoby dziś już splanować i planu tego przestrzegać ściśle. Eksploatacja tego odcinka bez planu. — a dziś już rozsiadła się na tym pasie koszarowo zbudowana letnia kolonja dla rodzin oficerów armji polskiej — zabiłaby rzecz w zarodku i pozbawiła Polskę kapieliska, które ściągałoby także zagranicznych gości i majątku narodowego przysparzało.

Wybudowanie takiego kapieliska na dziewiczym. wioskami niezasianym terenie. miałoby jeszcze jedną nader doniosłą stronę: uchroniło by zdrową. dzielną i rasową ludność miejscowa od wygryzienia jej z jej pieleszy przez „szczury lądowe". jak w ciągu niespełna pół wieku wygryźli „cepry" Zakopiańców.

Maciej Szukiewicz.

MINISTER PRZEMYSŁU I HANDLU Kwiatkowski bawił onegdaj w charakterze prywatnym na terytorjum Województwa Krakowskiego w drodze do Wschodniej Małopolski i zwiedził przy tej okazji kopalnię w Brześciach i warzelnię soli w Wieliczce.

WICEPREZESEM KOLEI W KRAKOWIE został mianowany inż. F. Gisman, dotychczasowy wiceprezes Dyrekcji kolei w Katowicach.

OSOBISTE. Wiceprezydent miasta Ostrowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

NOWY OŁTARZ ŚW. ANTONIEGO. W uroczystość Wniebowzięcia N. M. P. dokonał ks. prałat Nikiel w asyście kleryków Sem. duch. krakowskiego poświęcenia nowego ołtarza św. Antoniego w kościele PP. Karmelitanek na Wesołej, fundowanego przez pp. Orleckich. Piękną rzeźbę św. Antoniego z Dzieciątkiem Jezus wykonał p. Karol Hukan, znany ze swych prac w kościele N. Serca Jezusowego. Po akcie poświęcenia przemówił do zebranych ks. Franc. Kwiatkowski T. J., podnosząc ofiarność fundatorów, którzy już parę lat temu odnowili Siostrom kościółek, a tego roku także klasztor wewnątrz, w czem niemało dopomógł p. Górka, dając bezinteresownie okucia do okien. Po modlitwach do św. Antoniego nastąpiła uroczysta Msza św. przed nowym ołtarzem, który stanie się pewno nowem ogniskiem czci św. Antoniego i nową skarboną dla ubogich.

ZWINIĘTY URZĄD POCZTOWY. Z dniem 16 bm. został zwinięty czasowo urząd pocztowy Nr. 6 przy ul. Skałecznej w Krakowie. Publiczność korzystająca z tego urzędu załatwiać może sprawy pocztowe w urzędzie pocztowym Nr. 7 przy Placy Bernardyńskim l. 1 lub w urzędzie Nr. 1 przy ul. Wielopole l. 2. Urząd Nr. 6 przy ul. Skałecznej uruchomiony zostanie ponownie w dniu 17 września b. r. o godz. 8-mej rano.

O PRZYJĘTYCH OFERTACH ŻYDOWSKICH. W numerze poniedziałkowym (z daty 15 bm.) podaliśmy sprawozdanie z przebiegu posiedzenia sekcyj I. i VII. Rady m. Krakowa; rozpatrywano oferty na roboty pokostnicze, malarskie, szklarskie, wodociągowe, gazowe itd., przyczem uwzględniono oferty kilku firm żydowskich na ogólną sumę około 50.000 zł. Oto ich nazwiska: inż. Rittersmann i Lamensdorf, Immerglück, inż. Willer i inż. Schroll. Nadto w firmie Ceramik i Ska, której ofertę uwzględniono występuje żyd jako udziałowiec. Zaznaczyć należy. że sekcje zmieniły wnioski magistratu, usuwając niektórych oferentów żydowskich.

UCZESTNICY VI. TYGODNIA SPOŁECZNEGO „ODRODZENIA" W LUBLINIE z środowiska krakowskiego, chcący wyjechać zbiorową grupą, zgromadzą się pod zegarem w westibulu głównego dworca osobowego **w piątek dnia 19 b. m.** o godz. 7 wieczór. Odjazd III. klasą pociągiem osobowym o godz. 7.50 wiecz. (przyjazd do Lublina w sobotę, o godz. 6.05 rano). Punktualne przybycie na miejsce zbiórki polecane ze względu na nadzieję uzyskania ewentualnej zniżki kolejowej również i do Lublina. Sobota pozostawiona jest do dowolnego użytku, w szczególności na wypoczynek i zwiedzanie miasta. Mieszkanie na ten dzień (prócz utrzymania) również zapewnione.

CZASOPISMA DLA BIBLJOTEK SZKOLNYCH. Ministerstwo oświaty podaje do wiadomości, że egzemplarze czasopism, które w myśl rozporządzenia Min. W. R. i O. P. w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych z dn. 4 lipca 1927 r., winny być dostarczane, z podaniem na egzemplarzu wysokości nakładu, dla Bibljoteki Narodowej, należy kierować pod adresem: Warszawa, Hoża 88, Departament Nauki i Szkół Wyższych, Wydział Bibljoteki. Idzie tu o dostarczanie druków dla celów bibljotecznych i urzędowej rejestracji.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka niezbieranego 30—35 gr., zbieranego 20—25 gr., kwaśnego 20—25 gr., śmietanki 50—60 gr., śmietany kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła zwyczajnego 5.40 do 5.60 zł., deserowego 6.40—6.80 zł., jaja za kopę 9.20—9.50 zł., za sztukę 16—17 gr. Owoce: 1 kg. jabłek kompot. 0.60—1 zł., jabłek stoł. 1.20—1.40 zł., gruszek komp. 0.80—1.20 zł., gruszek deser. 1.40—2 zł., śliwek zwycz. 1.20—2.40 zł., ostrężnic litr 35—40 gr., brusznic 50—60 gr. Drób: kura 5—8 zł., para kurcząt 4—8 zł., kaczka 4—6 zł., gęś 8—12 zł. Jarzyny: 10 kg. ziemniaków 12—14 zł., 1 kg. ziemniaków 18—20 gr., buraków 16—20 gr., marchwi 20—25 gr., cebuli 60—65 gr., czosnku 1.60—1.80 zł., kapusta biała za kopę 5—10 zł., sztuka 10—20 gr., kapusta włoska 10—20 gr., kapusta czerwona 30—50 gr., kalarepa 2—5 gr., kalafiory 0.20—1 zł., pietruszka z nacią 25—30 gr., pomidory 1.40—1.60 zł., sałata 6 do 10 gr., ogórki kopa 0.80—1.50 zł., fasola szparagowa 35—50 gr., bobu litr 30—35 gr.

NIEROGACIZNA DROŻEJE. Na targ od 6—12 b. m. spędzono buhai 123, wołów 59, krów 191, jałówek 199, cieląt 767, nierogacizny 568, razem 1907 zwierząt. Płacono za jeden kg. żywej wagi: buhaje od 1.22 do 1.75 zł., woły od 1.35 do 1.85 zł., krowy od 0.86 do 1.70 zł., jałownik od 1.20 do 1.76 zł., cielęta od 1.58 do 2.20 zł., nierogaciznę od 2.60 do 3.35 zł., bitej wagi: nierogaciznę od 3.00 do 4.10 zł. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1.838 sztuk, na konsumcję innych gmin kraju 61 sztuk, pozostało niesprzedanych bydła 8 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. Spęd mierny. Bydło lepszej jakości. Ceny bydła na poprzedniej wysokości, cieląt zaś i nierogacizny nieco wyższe. Z Rumunji dowieziono 1 wagon nierogacizny.

SZLAKIEM ZBRODNI. W miesiącu lipcu b. r. zanotowano na terenie województwa krakowskiego następujące przestępstwa: zdrada główna 12, inne przestępstwa polityczne 5, bunt i opór władzy 1, inne przestępstwa przeciwko władzy 57, dezercja 10, zakłócenie spokoju publicznego 4, ukrywanie przestępców 5, przemytnictwo 5, włóczęgostwo i żebranina 253, fałszerstwo pieniędzy i papierów wartościowych 3, fałszerstwo dokumentów, dowodów 1, fałszerstwo artykułów spożywczych 1, rabunek, rozbój zwyczajny 2, morderstwo, zabójstwo zwyczajne 6, dzieciobójstwo 3, innego rodzaju pozbawienie życia 1, podpalenie zbrodnicze 5, stręczenie do nierządu 5, przestępstwa na tle seksualnym 9, inne przestępstwa przeciwko moralności 84, uszkodzenie cielesne 434, spędzenie płodu 10, świętokradztwo 1, kradzież kasowa z włamaniem 3, kradzież kolejowa z włamaniem 4, kradzież kolejowa bez włamania 29, innego rodzaju kardzieże z włamaniem 411, kradzież kieszonkowa 124, kradzież z pola i lasu 759, innego rodzaju kradzieże bez włamania 1.562, kradzież koni 4, kradzież bydła 5, oszustwo 332, wymuszenie 9, sprzeniewierzenie 62, paserstwo 45, lichwa, paskarstwo 129, hazard karciany 3, potajemne gorzelnictwo 1, kłusownictwo 82, przekr. przep. sanitarno-administr. 1510, przekr. przep. handlowo-administr. 1550. zaginięcia osób 2, przekr. meldunkowe 438, opilstwo 809, przywłaszczenie 3, krzywoprzysięstwo 1, zbiegostwo aresztantów 2, różne 7513. razem 15.323.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. W nocy z 14 na 15 b. m. włamali się nieznani sprawcy do magazynu piekarni Kozłowskiego przy ul. Wiślnej 15. Włamywacze skradli pewną ilość masła i splądrowali szuflady. Szkody nie ustalono, ponieważ właściciel jest nieobecny. Jan Styczeń, konduktor tramwajowy, zgłosił, że skradziono mu w tramwaju na ul. Kalwaryjskiej zegarek złoty ze złotym łańcuszkiem i wisiorkiem ze złotej 10-koronówki. P. Marji Łuszczanowskiej, zam. przy ul. Bernardyńskiej 10, skradziono z mieszkania nakrycie stołowe i bieliznę nieustalonej wartości.

NIE SPAĆ NAD RUDAWĄ. Stanisław Kanin z Tarnowa zgłosił w policji, że w nocy z 14 na 15 b. m. spał na wałach nad Rudawą i w tym czasie skradziono mu zegarek niklowy i portmonetkę ze złotym pierścionkiem.

NIELUDZKIE OBEJŚCIE SIĘ ZE STARUSZKIEM. Wczoraj popołudniu zgłosił się na stację Pogotowia ratunkowego p. Edmund Janiczek, 70-letni staruszek prosząc wśród płaczu o opatrzenie mu ran na twarzy i głowie. P. Janiczek, emeryt kolejowy, zamieszkały przy ul. Kołłątaja 8 opowiedział lekarzowi, że żona i córka obchodzą się z nim w sposób nieludzki a właśnie przed chwilą rzuciły się na niego i dotkliwie go pobiły. Lekarz stwierdził liczne rany darte na czole oraz zdarcie naskórka na twarzy.

PRZYWALONY DRZEWEM. Lekarz Pogotowia ratunkowego interwenjował wczoraj na stacji kolejowej Dąbie—Kraków, gdzie na Stanisława Tyralskiego (l. 33) robotnika spadły belki z wozu i przywaliły go na ziemię. Lekarz stwierdził u nieszczęśliwego zmiażdżenie lewej ręki. Po opatrzeniu przewieziono go do szpitala na oddział chirurgiczny.

POŻAR. Straż pożarna w Podgórzu wyjeżdżała wczoraj na ul. Kalwaryjską (róg ul. Smolki), gdzie w domu Rosnera zapaliła się benzyna przy robotach pokostniczych. Straż ogień w porę zlokalizowała i ugasiła.

———OO———

NEKROLOGJA.

Ś. P. KS. KAROL SZYMCZYKIEWICZ. W dniu 14 sierpnia b. r. zmarł w Lachowicach koło Suchej miejscowy proboszcz ś. p. ks. Karol Szymczykiewicz. Zmarły urodził się w r. 1877 w Krakowie. Wyświęcony w r. 1901, pracował gorliwie na kilku placówkach duszpasterskich, kochany przez lud i ceniony przez kapłanów. Długoletnia choroba płucna położyła kres jego życia. R. i p.

Pogrzeb zapowiedziany na 17 sierpnia b. r. o godz. 9 rano.

Życie gospodarczo-społeczne.

Majątek narodowy Polski.

W ub. niedzielę odbyło się w Nowym Targu zebranie przedstawicieli sfer gospodarczych Podhala zrzeszonych w tamt. oddziale Kongregacji Kupieckiej. Na zebraniu tem sen. **Adelman** z Krakowa zreferował obecne położenie gospodarcze kraju ze szczególnem uwzględnieniem potrzeb handlu i rzemiosła. Uwagi te podajemy niżej w ogólnem streszczeniu.

Referent określił na wstępie zasobność Polski na podstawie obliczeń naszego majątku narodowego. Majątek ten przedstawia w Polsce wartość 88 miljardów złotych, gdy w Anglji 366 miljardów, we Francji 303 miljardy, w Niemczech 417 miljardów. Cyfry powyższe dowodzą, że Polska należy wśród krajów europejskich do szeregu państw uboższych.

Majątek ten rozkłada się na rolnictwo, górnictwo, przemysł i handel.

ROLNICTWO.

Warsztatem pracy rolnictwa jest 18 milj. ha ornej ziemi. Ogółem ornej ziemi jest 40.6 proc., łąk 16 proc., lasów 24 proc.

W Niemczech stosunek ten kształtuje się podobnie. Tam bowiem ziemia orna wynosi 45.9 proc., łąki 16.2 proc., lasy 27 proc. W Anglji orna ziemia 27.3 proc., łąki 52.3 proc., lasy 4.8 proc. Zbiór jednakowoż z 1 ha wykazuje różnice. Gdy bowiem w Polsce z 1 ha zbiera się pszenicy 13.3m³, żyta 12.8 m³, jęczmienia 13.8 m³, to w Niemczech sprzęt z ha wynosi pszenicy 19.6, żyta 10.3, jęczmienia 18.1.

Według zbiorów z lat 1922/23 i z 1925/26 wynika, że na głowę ludności w Polsce przypada rocznie 257 kg, czyli na chleb dziennie 780 gramów, a więc tyle ile wynosi porcja wojskowa. Minimalna ta ilość jest zarazem dowodem, że zboża na eksport właściwie nie mamy. Należy dążyć jedynie do zwiększenia wydajności ziemi **przez odpowiednie meljoracje gruntów.** (C. d. n.)

—oo—

Wpływy skarbowe w lipcu b. r.

Ogłoszone ostatnio wyniki gospodarki skarbowej za lipiec wykazują następujące cyfry odnośnie do wpływu z danin i monopoli państwowych w tym miesiącu.

Podatki bezpośrednie dały **zgórą 40 milj. zł.**, z podatku majątkowego wpłynęło 3 milj. zł. Podatki pośrednie dały 16 milj. zł. Z ceł pobrał skarb 29 milj. zł. i t. d.

Ogółem z danin publicznych wpłynęło w lipcu **110,094.868 zł.**, monopole zaś dały 59,627.469 złotych.

Razem więc daniny publiczne i monopole dały skarbowi 169,722.337 zł.

W porównaniu z wynikami w czerwcu wyżej przedstawione cyfry mówią o **wzroście wpływów skarbowych.** W czerwcu bowiem uzyskał skarb z danin i monopoli **151 milj. zł.**

Rozwój oszczędności spółdzielczej.

Nadesłane ostatnio sprawozdania spółdzielni kredytowych należących do Związku Spółdzielni Polskich wskazują wyraźnie na rozrost tych instytucyj, oraz wzmagający się z miesiąca na miesiąc przypływ wkładów. Dane pochodzące od 40 zrzeszonych w Związku Spółdzielni wykazują jak następuje:

31 stycznia r. 1927 16.077.000 wkładów;
28 lutego r. 1927 17.563.000 wkładów;
31 marca r. 1927 18.854.000 wkładów.

Cyfry te wykazują dobitnie, że ruch spółdzielczy natrafia na coraz to większe zrozumienie w szerokich sferach ludności.

Jak duże mamy obecnie zapasy zboża aprowizacyjnego.

Niemałą rolę w ocenie sytuacji aprowizacyjnej odgrywa u nas kwestja remanentu zbóż aprowizacyjnych z poprzedniej kampanji.

Sytuacja pod tym względem przedstawia się obecnie następująco:

Według obliczeń, dokonanych przez Główny Urząd Statystyczny, zapasy zboża w gospodarstwach rolnych wynosiły w dn. 15 czerwca b. r. **32.930 ton pszenicy, 124.150 ton żyta, 23.050 ton jęczmienia**, oraz 43,740 ton owsa.

W młynach zaś i składach hurtownych znajdowało się po dzień 15 czerwca **ogółem 45.040 ton pszenicy, 58.860 ton żyta, 6.210 t. jęczmienia**, 16.320 t. owsa, 17.380 t. mąki pszennej i 19.780 t. mąki żytniej.

Razem więc zapasy zbóż i mąki wynosiły: **77.970 ton pszenicy, 183.000 żyta, 29.260 ton jęczmienia, 60.000 t. owsa, 17.380 ton mąki pszennej, a 19.780 t. mąki żytniej.**

—oo—

OBIEG PIENIĘŻNY W POLSCE.

Obieg biletów bankowych w kraju w przeciągu lipca b. r. wzrósł o **17.8 milj. zł.** do **724.9 milj. zł.**, portfel wekslowy o 18. 3 milj. zł. do 406.1 milj. zł. **Całkowity obieg pieniężny w kraju wzrósł w lipcu o 27.9 milj. zł. do 1.149.3 milj. zł.** Stan rachunków Banku Polskiego wykazuje w ciągu lipca wzrost zapasu kruszcu i walut netto o 5.3 milj. zł. do 364.3 milj. zł. Bezprocentowy kredyt Skarbu Państwa w Banku Polskim nadal niezmieniony — 25 milj. zł.

—oo—

Akcje lekko zniżkują.

Sytuacja na giełdzie akcyjnej niejasna.

Początkowe obroty odbywały się w nastroju zwyżkowym, pod koniec jednak posiedzenia giełdowego zaznaczyła się **tendencja zniżkowa pod wpływem niekorzystnych wieści z Warszawy.** Naogół znać na rynku większe ożywienie, co wyraża się w pierwszym rzędzie w **wzmożonych obrotach**, niemniej uwagę zwraca **silniejsze zaofiarowanie papierów.**

O ile idzie o charakterystykę konjunktury odnośnie do poszczególnych papierów, to dużym popytem cieszyły się wczoraj na giełdzie właściwej: Zieleniewski, Piasecki i Chybie.

Na pogiełdziu lekka zniżka, jedynie dolarówka w dużych obrotach i zwyżkowa.

Notowano: Toban 13.75 zł, Żegluga 7 gr, Zieleniewski 20.50—20.85 zł, Trzebinia 42 gr, Siersza górnicza 6 zł, Chybie 6.15 zł, Piasecki 14 zł, Jaworzno 20.80—20.50 zł, Cegielski 42.50 zł, Nafta Polska 38 gr. Lokomotywy 1.75 zł, dolarówka 59.50 zł.

Dolar w Krakowie w prywatnych obrotach 8.91¾—8.92½; czeki dolarowe 8.94—8.95 zł.

Oficjalna giełda walutowa: Belgja 124.51, 124.82, 124.20, Holandja 358.50, 359.40, 357.60, Londyn 43.48, 43.59, 43.37, Nowy Jork 8.93, 8.95, 8.91, Paryż 35.05, 35.14, 34.96, Praga 26.51, 26.57, 26.45, Szwajcarja 172.46, 172.89, 172.03, Włochy 48.72, 48.84, 48.60, Wiedeń 125.96, 126.27, 125.64.

Rynek zbożowy.

Żyto poszukiwane i zwyżkowe.

Według notowań giełdy zbożowej w Krakowie ceny zbóż aprowizacyjnych w Małopolsce zachodniej kształtują się następująco:

Za pszenicę dworską krajową płacą obecnie 48—49 zł. za targową 47—47.50 zł. Żyto krajowe dworskie (najbardziej dziś poszukiwane zboże) 42—43 zł, za gatunek t. zw. targowy płacą 41—45.50 zł. Cena owsa dworskiego nowego wynosi 33—34 zł, targowego 31—32 zł.

Mąka pszenna krakowska 45% wymiału kosztuje obecnie 85—86 zł, tensam gatunek mąki pszennej, lecz z nowego zboża — **82—83 zł**, mąka pszeniczna 50% z nowego zboża 80—81 zł. mąka żytnia krakowska 60% wymiaru 65—66 zł. ziemniaki osiągają obecnie cenę w handlu hurtownym 11—12 zł.

Wyżej podane ceny rozumieją się za 100 kg loco Kraków.

Na rynku zaznacza się duży popyt za żytem.

Z myśli pijaka. — Dziwna rzecz! Doktór powiada, żebym nie pił, bo mi się popsuje wątroba. A w muzeum anatomicznem trzymają wątrobę w spirytusie właśnie dlatego, żeby się nie zepsuła.

Wiadomości katolickie.

WIELKI ZJAZD KATOLICKI POLAKÓW WE WSCHODNIEJ FRANCJI. W Metz, 21 sierpnia br. odbędzie się pierwszy wielki zjazd katolicki Polaków ze wschodniej Francji, połączony z poświęceniem obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Zjazd ten jest dowodem nieustannie wzrastającej żywotności ruchu katolickiego. Po zjazdach w Lens, Meaux, Soissons, Lyonie będzie to wspaniała manifestacja katolicka we wschodniej Francji. Organizatorem zjazdu jest ks. dziekan Kudłacik.

KRÓL FERDYNAND POZOSTAWAŁ KATOLIKIEM. Jako członek domu książęcego Hohenzollern-Sigmaringen, król Ferdynand rumuński był katolikiem. Choć królowa i dzieci katolikami nie są, to jednak zmarły król pozostał zawsze wierny swej wierze. Dzięki niemu konkordat rumuński na dobrej jest drodze i już od 1920 roku stosunki dyplomatyczne między Rumunją a Stolicą Apostolską zostały regularnie zaprowadzone.

HENRYK BORDEAUX. 25

Zapora.

Przekład z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

Skąd pochodzili, z północy, czy z południa, jakie przebyli kraje? Czyż to nie zajmujące? Nie warto się dowiedzieć? Akcent mieli inny, bądź śpiewny i skandowany, bądź ostry i twardy, aż uszy bolały. Czyż to nie było zabawne? Dwaj szczególniej różne urządzali sztuczki, byle tylko ją spotkać, obaj nierozłączni, lepiej wychowani i wymowniejsi od innych. Jednemu było na imię Sergjusz, drugiemu Baltazar, imiona Trzech Króli, jak Kaspra. Pochodzili z bardzo daleka; nie pamięta już nazwisk ich krajów. Pewnego razu, o zmierzchu, Sergjusz chciał ją pocałować przemocą, lecz Baltazar uderzył go, aby mu przeszkodzić. Więc jednak miał serce ten Baltazar, a co za siła ramion? Nie byłaby nigdy spacerowała z jednym, lecz z dwoma? Wczoraj zaprosili ją do tańca na dzisiejszym festynie.

— Nie tańczę, odpowiedziała przykładnie.

— A może przecie... wszakże to święto!

Nie odmówiła, lecz i nie obiecała. Pewna, że okoliczność była wyjątkowa, raz jeno inauguruje się wzorową wieś. Będzie tańczyła to z jednym, to z drugim, a także z młodymi z Vallon-Starego, którzy będą obecni i będą jej mówić o Kasprze. Czeka na niego już półtora roku, a czekać ma jeszcze rok. Nigdy żadna narzeczona nie była skazana na szereg umartwień przez tak długi czas. Nie wie sama naprzód, co zadecyduje. Jeśli wspomnienie o Kasprze zanadto na sercu zaciąży, nie będzie tańczyć, jeno zaszyje się w jaki kącik, aby sobie popłakać. Rozczulając się nad sobą, woła: Kasprze, Kasprze! Jakby biedny chłopiec mógł odpowiedzieć z Syrji. Pierreta odzywa się za niego:

— Hej, Żozeto, idziesz?

I dziewczyna, nie chcąc pozostać sama z pokusą, biegnie złączyć się z matką i Melanją.

Przez cały ranek napływali goście do wzorowej wsi, wchodząc kolejno do budowli publicznych, oraz prywatnych.

— Jakiż ten kościółek biały i jasny. Będzie można brać udział w nabożeństwie z najdalszego kąta, a modlić się z książki i w dnie pochmurne.

— Zaduży na tak małą parafję.

— Gmina ma piękne sale, a nawet holl dla kin.

— A wiecie, że właśnie dzisiaj wyświetlają amerykański film?

— Doskonale, można przynajmniej zrozumieć, a ruch cały czas; akrobaci, maszyny...

— Widzieliście szkołę? Same okna, jak w latarni. Dzieciom będzie wesoło.

— I tak są roztargnione. Lepsza dla nich ciemnica.

— Cichajcie. Nic nie jest za ładne dla tego drobiazgu. To przyszłość kraju.

— Pewno, pewno, trzeba im dogadzać.

— A te szalety dla mieszkańców, jak świetny mają rozkład! Ta kuchnia z dużą skrzynią na mąkę, kredensem na naczynie, tu palenisko, tam stół taki duży, a wszystkie pokoje wychodzą na korytarz. Strych ogromny. Pałac, prawdziwy pałac. Mają szczęście ci z Vallon-Starego! Trudno, nie można zatopić każdej starej wsi, aby ją zastąpić nową.

— O, wiecie, wolałbym jedną wspólną salę, niż te wszystkie oddziały.

— To dla dziewcząt i chłopców. Wszyscy byli razem. Ani to higieniczne, ani moralne.

— Macie słuszność, ale znów opał... A potem, każdy dom inny. Ten większy, ten mniejszy. Będą zazdrościć.

— I majątki są różne. Czyż nie trzeba uszanować własności?

— Pewno, pewno, cóż znaczy kraj bez własności.

— A kiedyż zatopią Vallon-Stary?

— Skoro ukończą tamę. Niebawem. Wspaniała rzecz. Istna warownia w górach.

— Chciałbym widzieć zatopienie.

— Ja również, ja również.

— Nie brak w tym roku widowisk, dzięki Towarzystwu Alp francuskich.

— Posłuchajcie pieśni odjazdu. To dzisiaj okolicznościowy śpiew.

— Gromadzą się w gminie, chodźmy, chodźmy zobaczyć przedstawicieli władz.

Rozpoczęła się defilada dygnitarzy. Udają się do gminy, aby w sali obrad uczestniczyć odsłonięciu marmurowej tablicy, zasłoniętej prowizorycznie białą zasłoną. Tablica marmurowa głosi, że Vallon-Stary był zbudowany przez Towarzystwo Alp francuskich, według planów architekty Manoir, z pomocą p. Maritona syna (uprzejmość polityczna), za wójtostwa p. Joachima Robut. Max Gall, autor projektu, inicjator i wykonawca, nie raczył przyłączyć swego nazwiska. Wystarcza mu chwała anonimowa, dysponowanie ludźmi i miljonami, tworzenie przedsiębiorstw przemysłowych, zapewniających wielkość i rozwój krajowi. Jak pogardliwem mierzy spojrzeniem te oficjalne osobistości, które go poprzedzają, jakby odegrały jakąś czynną rolę w ujarzmieniu Kapucyny!

— Oto prefekt w gali. Piękny to człowiek, cały srebrzysty, z dekoracjami na piersi. Tłum wiwatuje, jakby witając obcego generała. Prefekt zasuwa w cień smukłego, eleganckiego p. Larivier, podprefekta z Bellerine, który towarzyszy mu pilnie z czołobitnością i troską o awans, jak adjutant szefowi, zdającemu się dbać o niego tyle, co paw o pliszkę. Biedny p. Larivier, zmuszony jest spędzić cały dzień w górach, miast dozorować zalotną panią Larivier, wyższą nad wszelkie podejrzenia.

— Oto Mariton ojciec i syn. Senator z długimi włosami cierpiącego pianisty, o zwiędłych policzkach, a wyglądzie płaczącej wierzby; poseł z okrągłemi oczami, silny i muskularny, niby robotnik winnicy, toczący przed sobą beczkę — pełną deklamatorskich frazesów.

— Piękna to rzecz, rodzina polityków, stwierdza chór. A jaka wygodna! Skoro jeden kończy mówić, drugi zaczyna. Gdy syn głupstwo palnie, ojciec zawsze naprawia.

— Tak, tak, syn dużo zarobił pieniędzy na budowlach Towarzystwa.

— Zarobił? Wolne żarty. Raczej dostał do łapy.

— Ale ojciec jest bezinteresowny.

— Teraz, jak już uciułał fortunkę.

— Widzę, że pan należy do opozycji.

— Ja? nigdy w życiu. Jestem dobrym republikaninem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwil.

Po zamknięciu kroniki.

CIERPIĄCY NA ARTRETYZM, reumatyzm, ischias, dnę, skazę moczanową, choroby nerek, anemję, upadek sił i energji życiowej, szukają ulgi swych cierpień w zdrojowiskach radjoczynnych (Joachimstal, Gastein etc.), których skuteczność jest znaną i wielokrotnie wypróbowaną. W razie utrudnionego wyjazdu do zdrojowiska zagranicznego lub krajowego, może pełnowartościowa kuracja być przeprowadzoną tanim kosztem w domu, przez stosowanie PREPARATÓW RADJOAKTYWNYCH Laboratorjum „RAD“ w Krakowie. Opisy i pouczenia na żądanie.

Na składzie w Aptece Mag. Józefa Koperskiego w Krakowie, ul. Karmelicka 9, oraz we wszystkich aptekach.

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Tajemnica nocy balowej“.

NOWOŚCI: „Syn Szeika“ i „Na bruku paryskim“.

BAGATELA: „Przy zamkniętych drzwiach“.

UCIECHA: „Słodki urwisz“ w roli gł. Collem Moore i „Ręce do góry“ z Rajmundem Griffittem.

SZTUKA: „Kiedy mąż kłamać musi...“

WARSZAWA: „Zmierzch Czerwonych Bogów“.

PROMIEŃ: „Serca ze stali“.

Klęska południowej armji chińskiej

Warszawa. (Telef. wł.). Donoszą z Szanghaju: Dowódca wojsk południowych gen. Czang Kai Szek przybył nagle wczoraj do Szanghaju wraz z 500 ludźmi osobistej gwardji. Następnie gen. odjechał nagle okrętem wraz z gwardją do Ning-Po. Odjazd gen. nastąpił wskutek klęski armji południowej i bardzo niepomyślnej sytuacji rządu nankińskiego.

Gdy gen. Czang Kai Szek szedł ze swoim oddziałem w kierunku Szanghaju policja zastąpiła mu drogę i zamknęła przed nim bramę. — Gwardziści zburzyli bramę i otworzyli do policji ogień karabinowy. Ośmiu policjantów odniosło rany.

Zdemoralizowane wojska południowe uciekają w popłochu lub przechodzą na stronę zwycięzców.

GENERAŁ CZANG KAI SZEK ZŁOŻYŁ DOWÓDZTWO ARMJI.

Szanghaj. (PAT). Biuro Reutera donosi, że generał Czang Kai Szek ustąpił ze stanowiska naczelnego wodza armji nacjonalistycznej. Oświadczył on, iż ma zamiar wycofać się zupełnie z życia politycznego.

Francja nie odstąpiła Niemcom

mandatu w Kongo i Kamerunie.

Paryż. (PAT). Współpracownik dziennika „Le Journal“ poinformowany został na Quai d'Orsay, że sprawa ustąpienia Rzeszy niemieckiej przez Francję mandatu w Togo i Kamerunie nie była nigdy stawiana na porządku dziennym ani w formie oficjalnej, ani też półoficjalnej. Do powyższego wzmiankowany współpracownik dziennika „Le Jornal“ dodaje, iż upoważniony został do oświadczenia w sposób kategoryczny, że Francja, gdyby się w tej sprawie do niej zwrócono, nie zgodziłaby się w żadnym razie zrzec swego mandatu w Togo i Kamerunie na korzyść jakiegokolwiek innego państwa

Anglja udzieli Austrji pożyczki.

Wiedeń. (AW). Telegraphen Compagny donosi z Londynu: Przypuszczają, że nowa pożyczka inwestycyjna austrjacka podjętą zostanie w Londynie. Anglja zajmuje się tą sprawą nie dla przyczyn politycznych, lecz wyłącznie tylko z powodów finansowych. Kwestja pożyczki austrjackiej będzie już przedmiotem obrad na wrześniowej sesji Rady Ligi Narodów.

NOWY DELEGAT JAPONJI W LIDZE NARODÓW.

Genewa. (PAT.) Przedstawicielem Japonji w Lidze Narodów w miejsce dotychczasowego jej reprezentanta Ishiiego, będzie dotychczasowy paryski ambasador Japonji Adatci. Adatci jest wybitnym prawnikiem i gorącym zwolennikiem Ligi Narodow.

NIEMIECKIE BANKNOTY Z CZASU WOJNY.

Bukareszt. (PAT.) Minister spraw zagranicznych Titulescu odbędzie prawdopodobnie w Genewie z niemieckim ministrem spraw zagranicznyc dr. Stresemannem konferencję celem uregulowania sprawy banknotów banku Baque Generale, wydanych przez Niemcy w czasie wojny.

—o:o—

Nowy Jork. (PAT.) Profesor Boltwood, odkrywca radjoaktywnego pierwiastka iujum, zastrzelił się z powodu nieuleczalnej choroby.

Rewelacje o zbrojeniach Niemiec są faktem.

Prof. Foerster ponownie stwierdza prawdziwość swych enuncjacji.

Berlin. (PAT.) Prof. Foerster odpowiada na łamach organu pacyfistów niemieckich „Menschheit“ na dementi w sprawie ogłoszonego przezeń, zaopatrzonego komentarzem protokółu zwyczajnego posiedzenia przedstawicieli Stalhelmu i Reichswehry, na którem był omawiany plan reformy zbrojeniowej Reichswehry. Profesor Foerster wbrew oświadczeniu zawartemu w dementi, że materjały, ogłoszone przez „Menschheit“, są zwykłym falsyfikatem, twierdzi, że szczegóły opublikowane są zupełnie wiarygodne i że otrzymał je znany niemiecki pacyfista Mertens od jednego z uczestników tego zebrania. Foerster protestuje następnie przeciwko podejrzeniu, jakoby on lub któryś z jego przyjaciół politycznych dostarczył materjałów rewelacyjnych rządowi belgijskiemu i zaznacza, że właśnie ta okoliczność, że zagranica na innej drodze była niewątpliwie poinformowana o treści tego protokółu, stanowiła dla niego i jego przyjaciół główny powód, dla którego zdecydował się on podać ten protokół do wiadomości niemieckiego narodu, by w ten sposób doprowadzić do wyjaśnienia całej sprawy.

Porozumienie polsko-niemieckie bez widoków powodzenia.

Berlin. (PAT). Nacjonalistyczna agencja Telegraphenunion donosi, że z prywatnych kół centrowych zwrócono się do kilku parlamentarzystów niemieckich, między innymi do posłów niemiecko-narodowych do Reichstagu Hoetscha, Lejounea i Spahna oraz do dwu posłów, będących członkami partji gospodarczej z propozycją założenia wspólnego polsko-niemieckiego komitetu porozumiewawczego. Propozycję tę wspomniani parlamentarzyści mieli odrzucić jako nie mającą, ich zdaniem, widoków powodzenia.

Skandal subwencyjny Reichswehry.

Berlin. (PAT). „Welt am Abend“ ogłasza komunikat b. dyrektora wytwórni filmowej „Phoebus“ p. Isenberga, zapowiadający wytoczenie skargi sądowej o zniesławienie przeciwko obecnym dyrektorom „Phoebusa“. P. Isenberg, który przyczynił się do ogłoszenia rewelacji o skandalu subwencyjnym Reichswehry stwierdza w liście otwartym, że finansowanie „Phoebusa“ przez Reichswehrę trwało już kilka lat. Kpt. Lohmann, który był pośrednikiem w tej całej akcji, miał się zwrócić w lutym br. do p. Isenberga, błagając go o milczenie. Isenberg miał mu wówczas odpowiedzieć, że będzie milczał, ale w razie, gdyby musiał zeznawać, kłamać nie będzie.

—oo—

Pretensje Reichswehry do Ehrhardta.

Berlin. (PAT.) Jak donoszą dzienniki, ministerstwo Reichswehry wystosowało dnia 12 bm. do znanego z putschu Kappa kapitana Ehrhardta pismo, zawiadamiające go, że ministerstwo zgłasza pretensje o odszkodowanie w związku z działalnością antypaństwową w okresie putschu. Ministerstwo stwierdza, że skarb państwa na skutek samowolnych zarządzeń generała von Lüttwitza poniósł straty w wysokości 6 i pół miljona marek niemieckich, za które czyni współodpowiedzialnym zarówno kapitana Ehrhardta, jako przywódcę putschu, jak i gen. von Lüttwitza oraz byłego majora Bischofa. Ministerstwo zamierza potrącić swoje roszczenia wobec Ehrhardta z przyznanych mu tytułem pensji kwot. W odpowiedzi na to pismo Ehrhardt miał zawiadomić ministerstwo Reichswehry za pośrednictwem swego adwokata, że nie poczuwa się do odpowiedzialności, ponieważ nie był głównym przywódcą putschu, lecz brał udział w nim jako podwładny generała von Lüttwitza. Z tego też powodu nie może odpowiadać za zarządzenia wydane przez tego ostatniego.

Lotnicy niemieccy gotują się do nowego lotu.

Berlin. (PAT.). Załoga „Bremen“ ma zamiar podjąć swój lot no nowo, jednak dopiero za kilka dni. Na razie oczekują w Dessau przybycia załogi drugiego aeroplanu „Europy“, który nie mógł przybyć drogą powietrzną, lecz zostanie pociągiem przewieziony do Dessau. Załogi obu samolotów mają odbyć konferencję dla rozważenia przyczyn nieudanego lotu i na podstawie tego ustalić nowe metody działania. Zakłady „Junkersa“ prowadzą rokowania z kołami, które finansowały lot obu aeroplanów co do oddania im do dyspozycji trzeciego aeroplanu, przygotowanego do lotu transatlantyckiego. Samolot „Europa“ jest do nowych lotów niezdolny, tak, że zapewne motor „Europy“ zostanie zmontowany na tym trzecim, nieużywanym jeszcze samolocie.

Berlin. (PAT.). Lotnik Konnecko, który przygotowuje się w dalszym ciągu do swego startu, zdecydował się obecnie nie brać ze sobą hr. Solmsa, finansującego jego lot, a na jego miejsce wziąć radjotelegrafistę, obeznanego z linjami atlantyckiemi. Hr. Solms zrezygnował z udziału w locie, natomiast nie cofnął się od dalszego finansowania projektu. Ma on wziąć udział w następnym locie, który Konnecko projektuje po powrocie z Ameryki.

Epidemja cholery na Białorusi.

Warszawa. (Telef. wł.). Wiadomość o wybuchu epidemji cholery na Białorusi sowieckiej została potwierdzona przez pisma sowieckie, wobec czego nasze władze pograniczne otrzymały polecenie rozciągnięcia ścisłej kontroli nadgranicznej w celu przeszkodzenia ewentualnemu przedostaniu się epidemji na terytorjum polskie

Powstanie indjan stłumione.

La Paz (Boliwja). (PAT). Szybkie zarządzenia, podjęte przez wojska związkowe, zdołały podobno zapobiec rozszerzaniu się powstania Indjan. Według oficjalnych doniesień Indjanom udało się opanować część departamentów Cochabamba i Potosi. Zdaje się jednak, że wzięcie do niewoli licznych szefów szczepów indyjskich oraz poważne straty, jakie ponieśli Indjanie, działają skutecznie w kierunku likwidacji powstania. Tysiące Indjan powraca do swoich normalnych zajęć.

Wygórowane pretensje sowietów.

Genewa. (PAT). Na zaproszenie sekretarjatu generalnego Ligi Narodów do wzięcia udziału w III Konferencji Międzynarodowej spraw Komunikacji i Tranzytu, wystosowane do rządu sowieckiego, Cziczerin odpowiedział, że Sowiety przyszlą swych delegatów, o ile będą oni zrównani co do współpracy na konferencji i sytuacji prawnej z innemi członkami Konferencji. W związku z powyższem Sekretarjat Generalny zawiadomił Cziczerina, że delegaci sowieccy na konferencję będą zrównani w prawach z innymi delegatami zarówno państw należących jak i nienależących do Międzynarodowej Organizacji Tranzytu. Jedynie w sprawach organizacji wewnętrznej, interesujących tylko członków prawo głosu będą mieli wyłącznie członkowie. Trzeba zaznaczyć, że na tych samych warunkach biorą udział w konferencji przedstawiciele Stanów Zjednoczonych. Sowiety uznały warunki te za niewystarczające dla siebie i pismem, które nadeszło do Sekretarjatu Generalnego w dniu dzisiejszym, zawiadomiły, że delegatów na konferencję nie wyznaczą.

Liczniki p. Miedzińskiego.

spowodowały falę procesów.

Warszawa. (AW.). Liczba skarg w związku z wprowadzeniem do warszawskich telefonów systemu liczników wzrasta coraz gwałtowniej. Skargi rozpatrywane są przez biura porad prawnych Związku abonentów i następnie przekazywane grupami na właściwą drogę sądową. Ogólna liczba zgłoszeń wzrasta, zwłaszcza po wykrytym skandalu z licznikiem w Bratniej Pomocy politechniki.

P. Skrzyński wciąż wraca do Locarna.

Wiedeń. (PAT.) „Reichspost“ zamieszcza rozmowę swego korespondenta K. Boegholma z p. Aleksandrem Skrzyńskim na temat zagranicznej polityki Polski. W obszernych wywodach podkreślił p. Skrzyński wybitnie pokojowe tendencje polityki Polski. Z paktami locarneńskiemi złączone są realno-polityczne interesy Polski. Nakazem chwili obecnej jest powrót do Locarna. W dalszej rozmowie poruszył p. Skrzyński stosunek Polski do Niemiec, Małej Ententy, Rosji i państw bałtyckich.

Elewatory dla celów eksportowych

Warszawa. (Tel. wł.) Komisja rzeczoznawców opracowała już całkowity plan sieci elewatorów zbożowych po przeprowadzeniu badań zagranicą i wewnątrz kraju. Plan znajduje się w komisji opinjodawczo-rolnej przy prezydjum rady ministrów. Prace komisji nie są dotychczas znane. Obiegają pogłoski, że sfery zainteresowane czynią starania, by sieć elewatorów przystosować przedewszystkiem do celów eksportowych.

Rada m. Lwowa w przededniu rozwiązania

Warszawa. (Telef. wł.). Wojewoda lwowski Dunin-Borkowski podczas pobytu swego w Warszawie przedłożył w ministerstwie spraw wewnętrznych wniosek o konieczności rozwiązania Rady miejskiej we Lwowie i mianowania komisarza rządowego. Ministerstwo spraw wewnętrznych po rozważeniu argumentów wojewody zmieniło pierwotny zamiar o rozpisaniu wyborów i postanowiło przychylić się do propozycji p. Dunin-Borkowskiego. Dekret o rozwiązaniu Rady miejskiej i mianowaniu komisarza ma się ukazać w najbliższym czasie.

DYMISJA DYREKTORA GŁ. URZĘDU MIAR.

Warszawa. (Telef. wł.). Tadeusz Sągajło, wicedyrektor Głównego Urzędu Miar i Wag przy ministerstwie przemysłu i handlu ustępuje ze swego stanowiska.

ZGON PROF. STRASZEWICZA.

Warszawa. (PAT). Dzisiejsza prasa warszawska donosi o zgonie profesora Zygmunta Straszewicza. Zmarły był pierwszym rektorem odrodzonej politechniki warszawskiej. Poprzednio był profesorem mechaniki w szkole Wawelberga i Rotwanda, a przez pewien czas redaktorem „Przeglądu Technicznego“. Ostatnio zmarły wydał kilka prac z zakresu mechaniki teoretycznej.

Warszawa odrzuciła ofertę Hapmanna.

Warszawa. (AW.). Wbrew oczekiwaniu nie przybył wczoraj do Warszawy Chapmann, ani też jego przedstawiciele. Fakt ten łączą z faktycznem odrzuceniem przez magistrat warszawski propozycji inwestycyjnych konsorcjum Chapmanna, które są mniej wygodną formą dla Warszawy niż inne propozycje, co do których toczą się już rokowania w Warszawie.

WIECZÓR POLSKIEJ PIEŚNI W WIEDEŃSKIEM RADJO.

Wiedeń. (PAT.) Dziś we środę o godz. 21.05 daje wiedeńskie radjo wieczór pieśni polskich, które odśpiewa artystka Opery Państwowej w Wiedniu pani Olga Bauer-Pilecka. Na program złożą się pieśni Karłowicza i Niewiadom-

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Środa 17 sierpnia.

Kraków (422) G. 16.40: Program dla dzieci (Z cyklu: Bajki jugosłowiańskie, Cz. IV); 17.15: Transmisja z Warszawy; 18.40: Nadprogram; 19: Odczyt pt. „Radjostacja warszawska w bitwie 1920 r.“, wygł. ppułk. Dr. Syruga; 19.30: Odczyt pt. „Dziedziczność chorób“, wygł. prof. Dr. E. Godlewski; 20: Komunikaty; 20.30: Koncert. Wykonawcy: Orkiestra dęta Związku Młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej pod kier. kapelmistrza Wacława Karasia i p. Marja Chmiel-Tryczyńska (śpiew). 1. Verdi: Uwertura z opery „Nabuchodonozor“; 2. Eilenberg R.: „Młyn w czarnym lesie“, utwór charakterystyczny wykona orkiestra dęta Związku Młodzieży rękodz. i przem. 3. St. Niewiadomski: a) Zaczarowana królewna, b) Między nami nic nie było, c) Rezeda, d) Z ksiąg Genzy — pieśni z cyklu „Humoreski“ odśpiewa p. Marja Chmiel-Tryczyńska. — Przerwa. — 4. St. Niewiadomski: a) Królowa Arkadji, b) Złota ptaszyna, c) Młynareczka, d) Indele i Mendele — pieśni z cyklu „Humoreski“ odśpiewa p. Marja Chmiel-Tryczyńska. 5. Z. Noskowski: W starym dworku, polonez. 6. St. Moniuszko: Pieśń wieczorna. 7. Czermak: Pozdrowienie z ojczyzny — odegra orkiestra dęta Związku Młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej. W czasie przerwy koncertu nadany będzie z Warszawy komunikat „Messager Polonais“ w języku francuskim; 22: Transmisja z Warszawy; 22.30: Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1.111) G. 12: Sygnał czasu i komunikaty; 15: Nadprogram; 16.35: Audycja dla dzieci; 17.15: Koncert popołudniowy; 18.35: Komunikaty P. A. T.; 18.50: Odczyt; 19.15: Rozmaitości; 19.35: Odczyt; 20: Komunikat rolniczy; 20.30: Transmisja z Krakowa; 22: Sygnał czasu i komunikaty; 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz“.

Poznań (270) G. 17.30: Transmisja koncertu z „Wielkopolanki“: 19: Nadprogram i komunikaty; 19.10: 13-ta lekcja języka angielskiego; 19.55: Odczyt; g. 20.30: Transmisja koncertu z Krakowa; 22: Sygnał czasu i komunikaty; 22.20: Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Carlton“.

Wrocław (322.6) G. 16.30: Koncert popołudniowy; 19, 19.35: Odczyt; 20.15: „Podwójne samobójstwo“ — sztuka ludowa w 3 akt.; 22.15: Komunikat gospodarczy; **Praga** (348.9) G. 11: Koncert; 12: Sygnał czasu: 13.30: Sprawozdanie z Targów; 17, 19.15, 22: Koncert; **Langenberg** (468.8) G. 13.10, 17.30, 20.30, 22.35: Koncert; **Berlin** (483.9) G. 13.45, 17.20, 20.30, 22.30: Koncert: **Wiedeń** (517.2) G. 11, 16.15, 21.05: Koncert.

Czwartek, 18 sierpnia 1927.

Kraków. (422) g. 18 Transmisja z Warszawy; 19 Skrzynka pocztowa — Inż. St. Broniewski: 19.30 Odczyt pod tyt. „W walce o nową sztukę“ — wygł. red. Zenon Drohocki: 20 Komunikaty: 20.15 Transmisja z Warszawy; 22.30 Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon“.

Warszawa. (1.111) g. 12 Sygnał czasu, 15 Komunikaty i nadprogram, 17, 17.15, 17.50 Odczyt, 18 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja“, 19 Komunikaty P. A. T. 19.15 Rozmaitości, 19.35 Odczyt, 20.15 Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej, 22 Sygnał czasu i komunikaty. — **Poznań** (270) g. 18 Transmisja koncertu z „Wielkopolanki“, 19 Nadprogram, 19.10, 19.55 Odczyt 20.30 Koncert wieczorny, 22 Sygnał czasu, 22.20 Transmisja muzyki tanecznej z „Palais Royal“. — **Wrocław** (322.6) g. 16.30, 20, 21, 22.15 Koncert; **Praga** (1348.9) 11, 12, 17, 20, 22 Koncert; **Langenberg** (468.8) 13.10, 17.30, 20.30, 24 Koncert; **Berlin** (483.9) 16.30, 22.30 Koncert; **Wiedeń** (517.2) 11, 16.15, 20.05 Koncert.

Rzeczy ciekawe.

Największe zwierzę świata.

Niedawno odnaleziono w pokładach skalnych w stanie Wyoming szkielet największego zwierzęcia, jakie kiedykolwiek na świecie istniało. Jest to szkielet brontosaurusa, gada od tysięcy lat wymarłego. Słowo „brontosaurus“ składa się właściwie z dwu wyrazów: „Bronte“, co oznacza grzmot i „saurus“ — jaszczurka. Brontosaurus był tak potężny, że kiedy stąpał, ziemia drżała, a głos jego rozchodził się na kilka mil w średnicy; miał około 27½ m. długości, ważył prawdopodobnie 108 tysięcy funtów. Waga odnalezionego niedawnego skamieniałego szkieletu wynosi 36.000 funtów. Kości brontosaurusa są tak ciężkie, że człowiek nie może dźwignąć najmniejszej nawet kostki. O rozmiarach potwornego tego kolosu świadczy okoliczność, że w tułowiu jego zmieścić się może wygodnie 40 osób.

Czy znano w dawnych czasach mydło?

Po raz pierwszy wyraz mydło (po łacinie sapo) znajduje się u kronikarza Plinjusza starszego. Powiada on, że mydło odkryli gallowie, którzy sporządzali je z popiołu i tłuszczów. Rzymianie w tych czasach znali też mydło i sposób jego wyrabiania; odkryto nawet w Pompejach całkowitą pracownię mydlarską z przeróżnemi urządzeniami i gotowemi mydłami, które tam robiono z oliwy i alkaljów. Elegancki świat rzymski, zarówno kobiety jak mężczyźni, używali jednak mydła wyrabianego w Germanji; uważano je bowiem za najlepsze i posługiwano się nim szczególnie celem farbowania włosów na kolor blond.

Z Greków pierwszy wymienia wyraz mydło pisarz Ateneusz, który żył około 193 roku naszej ery. Znany bardzo swego czasu lekarz Accjusz (koniec czwartego stulecia) pisze o mydle czarnem. Wszystko to jednak były mydła zgoła odrębne od tych, jakich my dziś używamy. To też pierwsze fabryki mydla twardego ukazują się dopiero w piętnastem stuleciu na obszarze państewka genuańskiego. Stamtąd dopiero mydła zaczęły się rozchodzić po świecie, a przez czas bardzo długi Genua, Marsylja, później zaś jeszcze Hiszpanja były jedynemi dostawczyniami mydła dla całego świata.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.

Wczorajszy (223) numer „Głosu Narodu“ został skonfiskowany za artykuł wstępny omawiający zaginięcie generała Zagórskiego oraz za ustęp z „Przeglądu prasy“ o konfiskatach „Głosu Codziennego“.

W miejsce skonfiskowanego numeru podajemy niżej, dla utrzymania ciągłości, najważniejsze zamieszczone w nim informacje.

Uwagi o naprawie Rzeczypospolitej.

W związku z aktualną sprawą naprawy ustroju państwa nadsyła nam dr. inż. Jan Krauze, b. Rektor Akademji górn. szereg uwag, których pierwszą część dziś zamieszczamy. **Wysunięte w tych „uwagach“ projekty są wyrazem osobistych poglądów prof. Krauzego**, zamieszczamy je zaś celem zwrócenia uwagi na palące zagadnienie reformy ustroju i umożliwienia dyskusji. — Red.

I.

Że ustrój parlamentarny doby obecnej przechodzi ciężką chorobę, jest rzeczą powszechnie znaną. Poszczególne narody szukają środków zaradczych, by się uchronić przed rozkładem i anarchją. Jedne, jak Anglja i Francja, szukają ratunku w cząstkowych reformach (reforma Izby lordów w Anglji i reforma ordynacji wyborczej we Francji), drugie dążą do opanowania sytuacji przez reformy radykalne, oparte na dyktaturze, jak Włochy i Hiszpanja.

Ustrój Rzeczypospolitej, na mocy konstytucji uchwalonej przez Sejm ustawodawczy, wzorowany był na ustroju francuskim z tym ujemnym dodatkiem, że odebrano Głowie Państwa prawo rozwiązywania Sejmu, czyli pozbawiono ją najkardynalniejszych praw zwierzchnictwa. Jeżeli ustrój francuski nie wykazał dodatnich wyników w kraju, w którym procent analfabetów jest znikomy, wyrobienie społeczeństwa jest wielkie a społeczeństwo pod względem narodowościowym i struktury kulturalnej jest jednolite, to ustrój ten, przeszczepiony na stosunki polskie, gdzie notujemy w przecięciu do 40% analfabetów, gdzie wyrobienie ludności jest bardzo słabe, gdzie około 30% ludności stanowią mniejszości narodowe, a struktura kulturalna kraju jest bardzo nierówna — ustrój ten, z natury rzeczy, musiał dać rezultaty **fatalne**. I dla tego całe społeczeństwo po przewrocie majowym oczekiwało, że rząd Marszałka Piłsudskiego **w pierwszej linji** przystąpi do naprawy tego ustroju choćby w drodze oktrojowania. I rzecz dziwna, rząd dotychczas wykazuje dla sprawy tej jak najmniej zainteresowania, jak to wynika z zupełnie obojętnego traktowania obrad ciał ustawodawczych nad reformą ordynacji wyborczej. Ordynacja wyborcza jest tylko fragmentem ustroju i sądząc z dotychczasowych wyników dyskusji nie zanosi się na jakiekolwiek radykalniejsze zmiany. Nie jest w tych warunkach wykluczonem, że negatywne ustosunkowanie rządu do obrad sejmowych nad reformą ordynacji wyborczej jest **celowe**, a mianowicie jest podyktowane dążnością do dalszego wykazania **bezpłodności prac** dzisiejszego Sejmu. Jeżeli to ma miejsce, to w takim razie rząd musi przygotowywać swój projekt naprawy ustroju Rzeczypospolitej — narazie jednak społeczeństwo nawet o wytycznych tego projektu nie jest poinformowane. Zagadnienia te jednak są tak pierwszorzędnej wagi, że społeczeństwo powinno mieć w tych sprawach wyrobione zdanie już choćby z tego powodu, że o ile inicjatywa rządowa w tym kierunku zawiedzie, to do rozwiązania tego problemu będzie musiał przystąpić nowy Sejm i dlatego przygotowanie opinji publicznej w tym kierunku jest konieczne. Aby do skrystalizowania tej opinji doprowadzić i wywołać dyskusję rzucam te uwagi odnośnie do najważniejszych postulatów naprawy naszego ustroju Państwowego.

II.

Wzmocnienie władzy Prezydenta.

Najważniejszym postulatem uzdrowienia naszej państwowości jest stworzenie warunków do zaistnienia **silnej Władzy Państwowej**. Nie jest to postulat nowy. Od samego zarania państwowości polskiej, od pierwszych Piastów, idzie walka o **silną władzę państwową**. Walczą o nią książęta, później królowie — wszelkie jednak ich usiłowania, skierowane ku dobru państwa, są krzyżowane przez zorganizowany opór pewnych warstw społecznych (klas!!), które we wzmocnieniu władzy państwowej widzą ukrócenie swej samowoli. W walce tej ginęły silne charaktery, gnuśniały słabe, a państwo powoli staczało się ku przepaści. Władzę państwową ograniczono do ostateczności, państwo stało się igraszką w rękach tej **klasy** społecznej, która w ówczesnych warunkach, wymusiwszy przywileje, stała się decydującym czynnikiem życia państwowego. Ten upadek **władzy państwowej** musiał w konsekwencji doprowadzić do upadku samego Państwa.

Gdy Państwo Polskie zmartwychwstało i przystąpiło do opracowania Konstytucji, zdawało się, że wybrańcy narodu, którym to szczytne dzieło odrodzenia Ojczyzny przypadło w udziale, wyciągną konsekwencje z dziejów przedrozbiorowych i w nowej konstytucji dadzą podwaliny pod **silną władzę państwową**. Niestety, bieg wypadków zawiódł oczekiwania społeczeństwa. Na widownię wysunęły się znowu **klasy społeczne** (inne aniżeli w Polsce przedrozbiorowej), które ustosunkowały się negatywnie do zagadnienia silnej władzy państwowej i pod wpływem tych ugrupowań (zorganizowanych w postaci partyj klasowych) przyjęto za podstawę typ konstytucji francuskiej, władza Głowy Państwa została ograniczona do ostateczności tak, że właściwie mówiąc pozostawiono Prezydentowi Państwa tylko czynności reprezentacyjne, pozbawiając go nawet prawa rozwiązania ciał ustawodawczych (co jedynie zostało po przewrocie majowym naprawione), natomiast pełnią władzy obdarzono Sejm, oparłszy go na **najradykalniejszej** ordynacji wyborczej. Izbę wyższą, Senat, opartą na takiejże ordynacji wyborczej, pozbawiono zupełnie znaczenia. System ten, jak już powyżej zaznaczyłem, okazał się dla nas fatalnym, dał bowiem pole do popisów najskrajniejszej **demagogji**, nie liczącej się ani z interesami Państwa, ani też z dobrem całego społeczeństwa. Rząd, uzależniony od Sejmu, stał się igraszką w rękach partyj, a uzależniony od **chwilowej**, często bardzo **chwiejnej** większości jest **słaby** i **nie zdolny** do inicjatywy i do jakichkolwiek energicznych wystąpień.

Nad całem życiem państwowem zawisł marazm i ponura groźba rozpadu i nic też dziwnego, że w tych warunkach urodził się przewrót majowy. Jeżeli krew poległych w przewrocie, a krew to najdroższa, bo bratnia, nie ma pójść na marne, to musi przyjść do takiej naprawy ustroju, by powrót do dawnych stosunków nie był możliwy. Muszą być stworzone takie warunki ustrojowe, by mogła powstać **silna, świadoma swego celu władza państwowa.** W tym celu musi nastąpić zupełnie inne ustosunkowanie pomiędzy sobą organów władzy państwowej i w ten sposób naprawiona nasza Konstytucja powinna bardziej się zbliżyć do typu Konstytucji Północno amerykańskich Stanów Zjednoczonych. Zaznaczyć należy, że jest to jedyna może Konstytucja, która zdała egzamin życiowy, bo ułożona przed 150 laty do dziś dnia obowiązuje bez **najmniejszej zmiany**.

Ażeby wytworzyć warunki **silnej** władzy państwowej, należy władzę przełożyć z dotychczasowych rąk bezwładnego Sejmu do rąk **Prezydenta Rzeczypospolitej**. Aby nadać autorytet **władzy** Prezydenta, by ją uniezależnić od układu ciał parlamentarnych — należy **źródło** tej władzy uzyskać przez **głosowanie ludowe**. Wyobrażałbym to sobie w ten sposób, że Zgromadzenie Narodowe, a więc połączony Sejm i Senat, przeprowadza wybór kandydatów na Prezydenta.

(Sposób ten tem się różni od systemu amerykańskiego, że tam wybór kandydata przeprowadzają specjalni delegaci). Dwaj kandydaci którzy otrzymali największą ilość głosów przychodzą do ściślejszego wyboru pomiędzy soba drogą głosowania ludowego. Jest rzeczą jasną, że wyboru Prezydenta dokonywać muszą tacy obywatele, którzy są **świadomi** swego czynu. Z tego też względu uważam, że prawo głosu dla wyboru Prezydenta należy przyznać tym obywatelom, którzy przynajmniej czytać i pisać po polsku umieją. Ażeby jednak wzmocnić wpływ bardziej oświeconych warstw narodu, uważałbym za słuszne przyznanie dodatkowego głosu tym, co mają średnie wykształcenie, dwóch dodatkowych mającym wyższe wykształcenie i trzech dodatkowych głosów profesorom wyższych uczelni. Kadencja Prezydenta Rzeczypospolitej trwa lat 7.

Rząd jest mianowany przez Prezydenta i jest **przed Prezydentem odpowiedzialny.**

Jest to najważniejszy punkt niniejszego programu. Odpowiedzialność rządu przed Prezydentem, a nie przed Sejmem wytworzy właśnie tak potrzebną w naszych stosunkach **silną władzę, świadomą swych celów**. Skończą się raz na zawsze efemeryczne, kilkutygodniowe gabinety, skończą się nieskończone przesilenia, skończą się partyjne interesy i zabiegania o władzę.

Dr. Inż. Jan Krauze.

Pacyfizm w Niemczech.

Wywiad z ks. Stratmannem O. P.

Jednym z najwybitniejszych uczestników Kongresu „Pax Romana“ jest ks. Franciszek Stratmann, Dominikanin, autor znakomitej książki „Weltkirche und Weltfrieden“, głośny publicysta pacifistyczny. W Warszawie wygłosił on piękną prelekcję o pokoju Chrystusowym na świecie, a w Krakowie udzielił naszemu współpracownikowi wywiadu na temat pacyfizmu w Niemczech.

— Naród niemiecki — mówił ks. Stratmann — w dziewięciu dziesiątych chce szczerze pokoju i czuje wstręt do wojny. Pozostała mniejszość chce rewanżu przy pomocy siły. W Niemczech istnieje dużo organizacyj pacyfistycznych. Najważniejszą jest **„Deutsche Friedensgesellschaft“**, mająca centralę w Berlinie i mnóstwo filij w całem państwie. Organizacja przechyla się swemi sympatjami ku lewicy. Katolicy skupiają się w osobnem stowarzyszeniu, którem jest **„Friedensbund deutscher Katholiken“**. Towarzystwo to liczy **około 50.000 członków**. Wydaje pismo „Der Friedenskämpfer“ i corocznie urządza zjazdy, na których ustala się linję postępowania i wyjaśnia kwestje sporne. W tym roku taki zjazd odbędzie się z końcem sierpnia w Essen. Towarzystwo cieszy się poparciem Episkopatu niemieckiego.

— Jak — zapytał nasz współpracownik — odnoszą się katolicy-pacyfiści do sprawy rewizji granic?

— Stoimy na stanowisku, że **istniejące granice w żadnym wypadku nie mogą być zmieniane gwałtem, przy użyciu siły fizycznej**. Kategorycznie **odrzucamy wojnę** jako sposób naprawiania granic. Oświadczamy się za rewizją traktatów, ale **nie za rewanżem.** Za najlepsze rozwiązanie sprawy uważamy stworzenie „Paneuropy“ czyli Stanów Zjednoczonych Europy. Każda wojna pogarsza granice. Rujnuje wszystkie narody i wywołuje obniżenie poziomu moralnego nawet w państwach zwycięskich.

— Jaki jest stosunek pacyfistów katolickich do partji centrum?

— **Centrum** jest partją nam najbliższą, ale **wobec jego polityki zajmujemy stanowisko krytyczne**. Jest jeszcze inna, bardziej nam odpowiadająca partja, mianowicie „Christlich-soziale Reichspartei“ z organem „Das neue Volk“ w Würzburgu. W parlamencie nie jest ona jeszcze reprezentowana.

— Jak się odnoszą do pacyfizmu politycy katoliccy?

— Pacyfistami są między innymi pos. Joos, przywódca robotników katolickich, którzy są wogóle usposobieni pacyfistycznie, oraz prof. Dessauer. Obaj są posłami z ramienia partji centrum. Za pacyfizmem opowiada się „Windhorstbund“. Wogóle **młoda generacja katolicka jest pacyfistyczna**, chociaż część studentów jest usposobiona **mocno nacjonalistycznie**.

— A w jakim kierunku pracuje teraz „Friedensbund deutscher Katholiken“?

— Walczymy z polityką zbrojeń. **Poddaliśmy krytyce budżet „Reichswehry“**. Często występujemy razem z innemi organizacjami pacyfistycznemi, tworzącemi t. zw. „Friedenskartell“. Tych organizacyj jest około dwudziestu. „Friedensbund deutscher Katholiken“ należy również do tego kartelu, ale niekiedy występuje oddzielnie, bo inne stowarzyszenia zajmują w niektórych kwestjach (np. odszkodowanie dla byłych panujących) stanowisko zbyt radykalne.

Ks. Stratmann wspomniał następnie o polsko-niemieckich konferencjach pacyfistycznych, między innemi o kwietniowej konferencji katolickiej w Warszawie (o której już w swoim czasie pisaliśmy), o konferencji grup lewicowo-liberalnych w Berlinie itp.

Na pytanie, czy Kongres „Pax Romana“ przyczyni się do pojednania narodów europejskich, odpowiedział ks. Stratmann twierdząco i wypowiedziawszy kilka uwag o organizacji i pracach „Pax Romana“, zakończył swe interesujące wyjaśnienia.

Czem jest Wielka Loża Polska?

„Dzień Polski“ poświęcił artykuł polskim lożom masońskim. Jest ich, jak twierdzi, od 13 do 15. Wielka Loża Polska została założona 1 sierpnia 1920 r. i skupia przedewszystkiem dawnych konspiracyjnych działaczy. Spreżystości tej organizacji przypisuje „Dzień Polski“ bezkarność niektórych wybryków, np. pobicia b. min. skarbu Zdziechowskiego.

„W gruncie rzeczy nie jest to organizacja groźna. Stwierdzić należy przedewszystkiem, że **marszałek Piłsudski nic z nią nie ma wspólnego**. Są to przeważnie elementy niedowarzone, po części naiwne, po części warcholskie, które konspiracyjne metody walki z zaborcami przeszczepiają na teren walki z własnem społeczeństwem“.

Poza Wielką Lożą Polską o rytuale szkockim, istnieją w Polsce również

„ekspozytury innych organizacyj masońskich, przedewszystkiem „Wielkiego Wschodu“ francuskiego, obejmującego naszych „liberałów“ różnych odcieni.

Istnieje również w Polsce kilkanaście lóż niemieckich, przeważnie pod wezwaniem św. Jana, o charakterze hakatystycznym i protestanckim, nie mających nic wspólnego z „Wielką Lożą“. Mamy też w kraju lożę żydowską „Bnai Britt“ z udziałem wybitnych działaczów wolnomyślnych i asymilacyjnych, o której jednak bliższych wiadomości brak“.

Zdaniem „Dnia Polskiego“ masonerja nie jest jednak groźna, bo poszczególne loże polskie namiętnie się pomiędzy sobą kłócą i rywalizują o władzę i wpływy. Co do stosunku rządu polskiego do masonerji, to według „Dnia Polskiego“:

„Imponująca manifestacja całego rządu polskiego z prezydentem Mościckim i marszałkiem Piłsudskim na czele z okazji koronacji Matki Boskiej Ostrobramskiej, która dowieść miała wobec świata całego synowskiego przywiązania Polski do zasad wiary katolickiej i Stolicy Apostolskiej, nie mogła wszak w wielkiej rozgrywce dziejowej pomiędzy Krzyżem Zbawiciela a Pentagramą Antychrysta pozostawić żadnych wątpliwości co do zasadniczej orjentacji Polski“.

Bezwątpienia masonerja zasługuje w całej pełni na nazwę „agentury“. Jeżeli istotnie jest jeszcze dość słabą i nieliczną, to należy się z tego cieszyć, ale równocześnie stanowczo domagać się, by została zlikwidowana zupełnie. Rząd nie powinien tolerować żadnych tajnych czy półtajnych stowarzyszeń, dążących do władzy i knujących spiski wśród wyższych oficerów i urzędników. Mussolini wytępił masonerję zupełnie.

Wrażenia z podróży do Włoch

(III.) Wysokie podatki odbijają się ujemnie na handlu i przemyśle. Odbija się to niekorzystnie także na turystach, którzy muszą płacić oprócz należytości za pokój i usługę nadto taksę, a w restauracjach za nakrycie, 15% za obsługę i należytość stemplową za rachunek. Tu musi się wszystko stemplować, nawet karty pogrzebowe. Podatki płacą dziś także kawalerzy, a płacić je będą musiały wkrótce także bezdzietne małżeństwa, bo Włochy potrzebują dla osiągnięcia swych celów dużo ludzi. Być może, że w wielkich miastach liczba urodzin jest w stosunku do liczby mieszkańców za mała, ale ten brak wyrównywują mniejsze miasta, a zwłaszcza wioski rybackie, gdzie się roi od bawiących dzieci. Obawa zatem Mussoliniego jest płonna, bo Włoszki są dobremi i gospodarnemi żonami i troskliwemi matkami.

Piękny ten kraj, w którym kwitną cytryny i pomarańcze dojrzewają, ma coś, co razi nasze oczy, oto w tym kraju o wysokiej kulturze widoczny jest na każdym kroku brud, śmieci i różne nieczystości. W Rzymie, który jeszcze jest najczyściejszy, zbiera się po ulicach śmieci do worków, które się pakuje na wózek dwukołowy i wywozi osłem gdzieś poza miasto. Gdzieindziej śmieci gromadzi się przy drogach, ścieżkach, na polach, placach publicznych, a często topi się je, ale oczywiście niezupełnie, w rzekach i morzu, albo wreszcie wyrzuca się je na podwórko sąsiada. Wstręt budzą różne nieczystości i nieporządki, na jakie się napotyka na plażach. Za te wysokie taksy, jakie płaci się w miejscach kąpielowych morskich, powinnyby miejscowe władze przynajmniej porządek i czystość utrzymywać.

I tego milczeniem nie można pominąć, że się bije i katuje osły i muły, gdy te zwierzęta ciężaru na swych barkach udźwigać lub na dwukołowych wózkach uciągnąć nie mogą. Widok tych źle odżywianych i pokaleczonych zwierząt, na których ranach żerują roje much i bąków, budzić musi u każdego człowieka litość. Powszechnie wreszcie znany jest fakt, że Włosi tępią w okropny sposób ptactwo przelotne i miejscowe, łapiąc je w sieci i potrzaski

i strzelając w czasie przelotu. Każdy, kto zapłaci 20 lirów za kartę na broń, może polować na morzu i na lądzie na gruntach gminnych. Wszelkiego rodzaju ptactwo, nawet bociany i jaskółki należą tu do wielkich przysmaków, które podają w restauracjach i za które każą sobie dobrze płacić. Ptactwo jest też przyprawą narodowej potrawy polenty.

Pewna Rzymianka chwaliła mi się, że jednego popołudnia brat jej, który jest oficerem, zabił aż 33 skowronki, które upieczone na młodej słonince, z wielką rozkoszą skonsumowała cała rodzina myśliwego. Skutki tego tępienia ptactwa są przedewszystkiem te, że w lecie muchy i innego rodzaju owady, które się w gorącym klimacie szybko rozmnażają, są plagą ludzi i zwierząt.

Wielce sympatyczne wrażenie robią na obcych liczne uroczystości kościelne, które Włosi obchodzą z wielką wystawnością i pompą, a które budzą podziw nawet u wyznawców innych religij. Że nie zawsze widzimy w kościołach w niedziele i święta wieksza liczbę pobożnych, pochodzi stąd, że tych kościołów, wielkich i wspaniałych, małych i skromnych, jest przecież we Włoszech bardzo dużo. Włosi mają mnóstwo wielkich świętych, jak św. Antoni Padewski, św. Franciszek z Asyżu, św. Gerard i św. January w Neapolu, których cały świat katolicki otacza nadzwyczajną czcią. Jakież było moje zdziwienie, kiedy we Florencji, wyszedłszy rano 1 maja na **Piazza di Santa Maria Novella,** zamiast zobaczyć, jak to u nas bywa, ludzi z czerwonemi kokardami lub pochody z czerwonym sztandarem na czele, spostrzegłem procesję prowadzoną przez księży, w której udział wzięły różne bractwa z chorągwiami i feretronami, kobiety i mężczyźni, chłopcy i dziewczęta, wszyscy z jarzącemi świecami w rękach. Orszak ten zatrzymywał się w różnych ulicach przed domami, do których wchodził jedynie kapłan z Sanctissimum w towarzystwie duchowieństwa, aby udzielić Komunji św. tym parafjanom, którzy złożeni ciężką chorobą na łożu boleści dnia poprzedniego odbyli św. spowiedź w swem prywatnem mieszkaniu.

W Rzymie w **Scala Santa** widzi się kobiety zawoalowane i mężczyzn, smykających się na kolanach w największem skupieniu ducha i z cichą modlitwą na ustach po 28 schodach marmurowych, pod któremi kryją się schody z pałacu Piłata, przywiezione do stolicy świata przez św. Helenę. U góry tam, gdzie się te schody kończą — do zejścia służy dwoje schodów bocznych — pobożni wpatrują się długo w **Sancta Sanctorum**, dawną kaplicę papieży, która ocalała po pożarze starego Pałacu Laterańskiego. Dzisiejszy Pałac Laterański, odbudowany w 1586 r., w którym mieści się Muzeum ze zbiorami sztuki antycznej i staro-chrześcijańskiej, jest zaledwie czwartą częścią dawnego i pozostaje wraz z Watykanem, Palazzo della Cancellaria i zamkiem Gandolfo, w myśl umowy gwarancyjnej z 1871 r. w posiadaniu papieży. Szczególniejszej czci doznaje **św. Bambino, t. j.** Dzieciątko Jezus w Rzymie. Jest to rzeźba z drzewa, 60 cm. wysoka, świetnie przybrana, za największą świętość uważana, przechowywana w osobnej kaplicy w starym kościele **Santa Maria in Aracoeli**, zbudowanym na wzgórzu Kapitolińskim, na miejscu pogańskiej świątyni rzymskiej **Iuno Moneta**, w której starożytni Rzymianie mieli mennicę. Do tego to **św. Bambino**, które jest okryte drogocennemi szatkami i licznemi wotami, przychodzą listy z prośbami i podziękowaniami z całego katolickiego świata. Listy te, których nikt nie czyta i na które nikt nie odpowiada, składa się u stóp **św. Bambino**, a następnie, gdy się ich już bardzo wiele nagromadzi, pali się je. — I w tym kościele jak każdego roku tak i w tym, odbyła się w maju wielka uroczystość, na którą publiczność wpuszczano tylko za biletami, a skończyła się ucałowaniem szat i klejnotów Dzieciątka Jezus. Karabinierzy pilnowali wejścia do kościoła i tworzyli szpaler, przez który wierni, ucałowawszy tę świętość, opuszczali w głębokiem milczeniu i porządku świątynię, jedną z najstarszych w Rzymie. Słynną z odpustów jest między wieloma innemi świątynia **w Valle di Pompeji** u stóp Wezuwjusza **Santa Maria de Rosaria,** do której przychodzą pątnicy z całego świata. Przepiękny obraz, przedstawiający Matkę Boską Różańcową, umieszczony w wielkim ołtarzu, kapie od złota, a drogocenne wota, umieszczone w szafach, zajmują całe ściany po obu stronach ołtarza.

Castellammare, sierpień 1927. St. B.

Wojewoda Manteuffel zmarł

Warszawa. (AW). Dziś nad ranem o godz. 5.30 zmarł tu nagle wojewoda kielecki p. Manteuffel. Śp. Manteuffel urodził się w roku 1885 na Inflantach polskich. Studja prawnicze odbył on w Dorpacie. Po przybyciu do Polski zajmował stanowiska w ministerstwie zdrowia publicznego, w ministerstwie pracy i opieki społecznej i w ministerstwie spraw wewnętrznych. W roku 1924 mianowany został wojewodą kieleckim. Wyróżniał się wielkim talentem organizacyjnym i inicjatywą, przez co zyskał powszechny szacunek na terenie swej pracy.

Na ziemiach Rzpltej.

Prezydent Rzpltej przy przeniesieniu obrazu M. Boskiej w Kodnie.

Jak już donosiliśmy, 18 bm. odbędzie się uroczyste przeniesienie cudownego obrazu M. Boskiej Kodeńskiej z katedry Siedleckiej do historycznego kościoła w Kodniu. Uroczystości, które będą trwały od 4 września rozpoczną się w Siedlcach, skąd ruszy procesja z obrazem, zatrzymując się w kilku miastach. W dn. 3 go procesja przybędzie do Kodnia, dokąd **przyjedzie Prezydent Rzpltej, który udekoruje Orderami „Polonia Restituta“ 30-tu unitów za zasługi na polu walki z caratem.**

Kaszubi przysięgalą wierność Polsce i Bogu.

14 bm. odbył się w Kartuzach zjazd organizacji powstańców i wojaków oraz młodzieży przysposobienia wojskowego okręgu kaszubskiego, na który przybyło z całego Pomorza, jak również i z Gdańska przeszło 20 tysięcy osób. Wzruszający do łez był widok, kiedy na wielkim placu poklasztornym w Kartuzach tłumy mieszkańców naszego nadmorskiego pobrzeża składały przysięgę na sztandar Ojczyzny i Boga oraz kiedy ks. biskup pelpliński. Okoniewski pasował uczestników zjazdu na rycerzy Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej.

Wieczorem odbyło się na stokach góry Wolność widowisko teatralne, mianowicie artyści Teatru Miejskiego z Torunia odegrali baśń ludową, osnutą na tle legend kaszubskich p. t. „Damrawa“. Amfiteatralną widownię wypełniła publiczność w liczbie około 25 tysięcy.

Powietrzne i wodne wizyty cudzoziemców.

23 bm. przybywają do Pucka dwa wojskowe hydroplany angielskie, które będą gośćmi naszego morskiego dywizjonu lotniczego w Pucku.

25 bm. przybywają do portu gdańskiego dwa torpedowce amerykańskie, która rano zawitają do portu wojennego w Gdyni i będą gośćmi naszej marynarki wojennej.

FLAGA POLSKA NA WODACH DUŃSKICH. We środę wyruszyły dwie kanonierki naszej marynarki wojennej z portu wojennego w Gdyni na wody duńskie do Kopenhagi. Jest to jeden z etapów podróży po Bałtyku, które nasze okręty wojenne odbywają w celach nawigacyjnych wyszkoleniowych każdego lata.

Kradną państwo na wszystkie strony.

16 bm. aresztowała policja mieszkańców Żyrardowa, Ant. Drzewickiego i Ludw. Kasperka — kasjerów dworca kolejowego w Żyrardowie. Zdefraudowali oni na szkodę skarbu państwa sumę 13 tysięcy zł.

Jak donosi „Gaz. Por. Warsz.“ w Pabjanicach został aresztowany Józ. Pluskowski, były ławnik oświaty i kultury magistratu m. Pabjanic, za nadużycia w magistracie w wysokości kilkunastu tysięcy złotych. Pluskowski był czynnym i wpływowym członkiem PPS.

Napad morderczy w pociągu

w biały dzień na Pomorzu.

15 bm. przedpołudniem w czasie jazdy pociągu między stacjami Pelplin i Kulice na Pomorzu napadł na drzemiącego w wagonie II kl. urzędnika kolej. Jana Kreffta z Pelplina jakiś bandyta i zadał mu kilka ciosów w skroń. Gdy Krefft usiłował chwycić za sygnał alarmowy bandyta usiłował zbiec. Rozpoczęła się krwawa walka, którą przerwali zaalarmowani krzykiem sąsiedzi z innych wagonów, albowiem wagon, w którym jechał Krefft był pusty. Zatrzymano pociąg, aresztowano bandytę, którym był Kaz. Brajniak z Pomorza i przewieziono skrwawionego Kreffta do szpitala w Laskowicach. Śmiały rabuś znajduje się w więzieniu w Bydgoszczy.

—oo—

305 ŚWIEŻO UPIECZONYCH OFICERÓW. Prezydent Rzeczypospolitej zamianował 305 absolwentów szkoły wojskowej podporucznikami. Z pośród nowych podporuczników najwięcej, bo 108, idzie do artylerji, 74 do piechoty, 63 do kawalerji, 48 do saperów, 7 do służby łączności, 5 do saperów kolejowych.

O POPARCIE BUDOWY OCHRONKI W PROKOCIMIU. Tow. Szkoły Lud. w Prokocimiu wydało odezwę do rodaków z prośbą o poparcie zbożnego dzieła wybudowania ochronki dla około 800 dzieci w wieku przedszkolnym. Datki można nadsyłać na ręce prezesa komitetu budowy ochronki J. Kielara, kier. szkoły w Prokocimiu. Jak dalece ochronki potrzebne są u nas dowodzi statystyka szkolna w Małopolsce, gdzie na 17.700 klas szkoły powszechnej w r. 1926 było tylko 248 Ochronek, czyli w przeliczeniu jedna Ochronka na 72 klas szkoły powszechnej.

Z całego świata.

Aresztowanie 5 księży we Włoszech

„Osservatore Romano“ donosi o aresztowaniu w Udine 72-letniego mgr. Selisizzo archipresbitra z Gemony, mgr. Gori'ego, kanonika katedralnego z Udine, ks. De Gaspero, archipresbitera z Tarcente, mgr. Concina, rektora parafji De Prata de Pordenone i ks. Colin, archipresbitera z Spilimbergu. „Osservatore Romano“ przypuszczając, iż księża ci zostaną wysiedleni (ostatnie depesze donoszą o ich zesłaniu — Red.) ubolewa, że arcybiskup Udine Rossi nie skorzystał z przysługującego mu na mocy prawa kanonicznego prawa interwenjowania.

Trzęsienie ziemi w Turkiestanie.

Donoszą z Taszkentu, iż w rejonie Fergańskim odczute zostało gwałtowne trzęsienie ziemi. W szczególności silnie ucierpiało Namangan, miasto położone w południowym Turkestanie; **niemal połowa jego leży w gruzach, kilkudziesięciu zaś ludzi poniosło śmierć.** Silnie zburzone jest również miasteczko Andiżan.

—oo—

500 WDÓW PO KRÓLU SISOWATHU. Pisaliśmy niedawno o śmierci króla Kambodży w Indochinach, Sisowatha. Na tron egzotycznej monarchji, pozostającej pod protektoratem Francji, wstąpił najstarszy syn Sisowatha, Monivongh I, 25-letni, ogarnięty trochę Paryżem królik. Wielkiem zmartwieniem Francji jest atoli sprawa zaopatrzenia 500 wdów pozostałych po zmarłym Sisowathu.

ZESŁANIE BUNTOWNIKÓW PORTUGALSKICH NA EGZOTYCZNĄ WYSPĘ. Opuścił Lizbonę statek transportowy „Pedro Guarez“ z przywódcami ostatnich rozruchów Kamara i Fidelio-Figuerdo, którzy przewiezieni zostaną na wyspę św. Tomasza w Afryce. Obaj rebeljanci byli autorami 17-ej z rzędu rewolucji w Portugalji w ciągu ostatnich 16 lat.

Ślub pos. Kwiatkowskiego z pos Stęślicką

Warszawa. (Telef. wł.). W Rybniku na Górnym Śląsku odbył się ślub posła M. Kwiatkowskiego z posłanką H. Stęślicką. W Sejmie oboje zasiadają z ramienia Stronnictwa Ch. D.

Redakcja „Głosu Narodu“ składa nowej parze serdeczne życzenia pomyślnej pracy na polu chrześcijańsko-społecznem dla dobra Polski.

Nieprawdopodobny wandalizm.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

W samotnych spacerach wakacyjnych, odwiedzając pamiątki mego dzieciństwa, w okolicy podkrakowskiej, obfitującej w zabytki przeszłości, która była świadkiem rozwoju i wzrostu możnych rodów, jak Gryfowie Braniccy, Krzyżtoporscy i in., natrafiłem na malowniczy cmentarz w Łuczanowicach, enklawę pośród włościańskich pól i pastwisk.

Nie znam w Polsce zakątka, któryby tak kongenjalnie odtwarzał ossyanowski jeszcze nastrój dziewiętnastowiecznego pseudogotyku, znanego nam chociażby z niektórych wawelskich fragmentów. Wśród kęp i drzew widny już zdala jest kopczyk, młodszy brat pobliskiej mogiły Wandy, na którym wznosi się obelisk ku pamięci praojca rodziny Żeleńskich. Zatarte na nim napisy, a sam szczytowy ostrosłup skrzywił się groźnie — r u i t m o l e s. Tyle dokładnie wyczytać się dało, że pomnik wzniosła p i e t a s potomków, wierna m a n i b u s a v o r u m. Nie mam tu pod ręką potrzebnych materjałów, o ileby się wogóle znalazły, ażeby ustalić, jakie w rzeczy samej znaczenie ma ten pomnik i czy sprawdzić się da zasłyszana przezemnie dzieckiem tradycja, że to jest cmentarz różnowierczy.

U stóp obelisku dwa jeszcze wdzięczniejsze wznosiły się dawniej pomniki: używam czasu przeszłego, gdyż z prawego runęła wieńcząca go kolumna, nawałnicą, czy ludzką raczej ręką strącona, a herbowy Gryf mieszkańców tej mogiły, Dębickich, wala się po ziemi, nim go ostatecznie nie usunie jakiś amator-kamieniarz swojskiego chowu. Obok — jak wyczytać zdołałem — w pysznym sarkofagu, przypominającym najlepsze wzory wspomnianej wyżej epoki, leży oficer wojsk polskich Różycki. Łagodne światło miesiąca dziwnie poetycznym blaskiem oblewa tę obrzydliwość spustoszenia, podkreślając znikomość rzeczy ludzkich.

Dziwić się zaprawdę należy, że tego stanu rzeczy nie widzi ani urząd konserwatorski, ani potomkowie pochowanych na tym cmentarzu, pośród których nie brak przecież grubo zamożnych, ani wreszcie najbliżsi sąsiedzi, pośród których są bardzo kulturalni ludzie. Wprawdzie i inne zabytki w tej okolicy nie wykazują zapewne idealnego stanu konserwacji (kościół w Ruszczy, lamus w Branicach i t. d.), ale żaden nie znajduje się w tak pożałowania godnej sytuacji, jak cmentarz w Łuczanowicach, pełen wdzięku i tajemniczej zadumy, na co niniejszem zwrócić sobie uwagę pozwalam.

K. M. Morawski.

Wiadomości katolickie.

PIĘKNA MANIFESTACJA KATOLICKIEGO WIEDNIA. Związek katolickiej młodzieży Austrji urządził w Wiedniu na zakończenie swych obrad imponujący pochód, w którym wzięło udział przeszło 20 tysięcy osób. Piękny widok przedstawiały grupy cyklistów na ozdobionych rowerach, liczne delegacje z krajów alpejskich w malowniczych strojach i wiejące nad głowami tłumu rozliczne sztandary i chorągwie. Po przejściu przy dźwiękach orkiestr przez Kolowratring i Opernring pochód skierował się na Heldenplatz, gdzie odbyła się msza polowa, celebrowana przez kard. Piffla. Kard. Piffl poświęcił następnie sztandar związku katolickiej młodzieży. Wśród gości na tej imponującej manifestacji katolickiej młodego pokolenia Wiednia byli m. in. minister Resch, posłowie do parlamentu Kunschak i Luttenberger, biskup Gfoellner z Lincu i in.

ZMIANY NA STANOWISKACH W ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ.

Neoprezbiterzy przeznaczeni na posady wikarjuszów: Ks. J. Banaś do Babic, ks. J. Grzywna do Białego Kościoła, ks. K. Kochaj do Frydrychowic, ks. St. Krawczyk do Mucharza, ks. J. Popielarczyk do Kęt. ks. J. Profic do Rudawy, ks. P. Samolej do Poręby-Żegoty, ks. T. Siepak do Niegowici, ks. M. Stopczak do Krzęcina, ks. E. Szczur do Radziechów, ks. H. Znamirowski do Zawoji, ks. dr. Eug. Florkowski do Raby Wyżnej.

Przeniesieni ks. ks. Wikarzy: Ks. W. Bartosik z N. Targu do Wieliczki, ks. A. Braś z Pcimia do Odrowąża, ks. L. Bukowski z Jaworznia do Niepołomic, ks. M. Czarniak z Krzecina do Maniów, ks. A. Czechowicz do parafji Najśw. Zbawiciela w Krakowie, ks. A. Haczek z Zawoji do Barwałdu, ks. J. Jacak z Szaflar do Wiśniowej, ks. T. Kędzior z Rychwałdu do Suchy, ks. L. Kisielewski z Zakopanego do Rabki, ks. W. Krzyżak z Andrychowa do Luborzycy, ks. Wł. Kulczycki do Kościoła Katedralnego, ks. J. Lupa z Wieliczki do Jaworzna, ks. St. Jasiński z par. św. Anny do par. Najśw. Panny Marji w Krakowie, ks. P. Maik z Kęt do Oświęcimia, ks. Fr. Makuch z Oświęcimia do Rychwałdu, ks. St. Maślak z Morawicy do Szaflar, ks. Wł. Mól ze Stryszowa do Zakopanego, ks. H. Mróz z Rabki do Jaworzna, ks. J. Nowak (sen.) z Rybnej do Nowej Góry, ks. K. Nycz z Poręby Żegoty do Bestwiny, ks. J. Pitorak z Wiśniowej do Makowa, ks. L. Pogoda z Mucharza do Lachowic, ks. K. Sadlik z Niegowici do Podgórza, ks. Fr. Sołtys z Frydrychowic do Andrychowa, ks. St. Żeliwski z Rudawy do Stryszowa, ks. E. Pyzia ze Spytkowic ad Chabówka do Inwałdu.

Mianowani Katechetami: Ks. W. Kowalik w gimn., w Myślenicach, ks. A. Duszyk w szkołach powszechnych na Spiszu, ks. dr. Cz. Motyczko w Krakowie, ks. Wł. Ryba w Kalwarji, ks. A. Siuda w Krakowie, ks. A. Zaręba w Zwardoniu, ks. F. Zbaniuszek w Breszczach, ks. A. Feliks w Żywcu w seminarjum naucz.

Mianowani Administratorami: Ks. A. Duszyk w Trybszu, ks. J. Jamróz w Raciborowicach, ks. A. Kowalczyk w Morawicy, ks. J. Żeliwski w Podstolicach, ks. Fr. Urwaj w Łapszach Wyżnych.

Pozatem mianowani zostali: Ks. W. Kulczycki notarjuszem Kurji metropl., ks. St. Jasiński mansjonarzem przy Kościele N. P. Marji, ks. St. Pankiewicz, spowiednikiem przy Kościele Najświętszej P. Marji, ks. Stef. Pawełek ekspozytem w Godziszkach, ks. J. Komędera ekspozytem w Buczkowicach.

Urlop otrzymali: Ks. J. Sidełko celem objęcia duszpasterstwa przy robotniakch we Francji, ks. Jan Nowogrodzki, ks. M. Terlecki.

Odznaczeni: Ks. Dr. Jan Tobiasiewicz proboszcz par. św. Mikołaja w Krakowie i ks. Teodor Czapnta, rektor Małego Sem. duchownego, rokietą i mantoletą.

Zrezygnowali z beneficjów: Ks. J. Weisło, prob. w Podstolicach, ks. A. Siuda, prob. w Raciborowicach, ks. And. Hryc w Łapszych Niżnych na Spiszu.

Obostrzenie rygorów przywozowych.

Karna ustawa skarbowa uzupełniona została specjalnem postanowieniem, w myśl którego za naruszenie zakazu przywozu uważa się również zgłoszenie do odprawy celnej lub wprowadzenie do obrotu po dokonanej odprawie celnej, na podstawie uzyskanego zezwolenia, przedmiotów nieodpowiadających co do kraju i ich pochodzenia warunkom tego pozwolenia, chociażby w danym wypadku uszczuplenie należności celnych nie nastąpiło. Winni naruszenia zakazu tego ulegną karze pieniężnej, równej czterokrotnej należności celnej, o ile zaś dany przedmiot jest wolny od cła — dwukrotnej jego wartości, oraz konfiskaty samych przedmiotów.

„Pax Romana“ w Krakowie.

Obiad na cześć gości zagranicznych.

Część uczestników Kongresu, mianowicie szefowie delegacyj narodowych i prezydjum „Pax Romana“, była podejmowana we wtorek wieczorem przez gościnnych pp. St. Burtanów w ich rozkosznej willi wśród lasu na Przegorzałach. Do stołu zasiadło około 30 osób reprezentujących wszystkie prawie narodowości Europy, prezydjum „Odrodzenia“, krakowskie organizacje chrześcijańsko-społeczne i „Głos Narodu“. W niezamąconej harmonji, — wśród ożywionej rozmowy przerywanej toastami, śpiewami polskiemi. rakietami dowcipu i humoru (w czem szczególnie celował sympatyczny reprezentant Belgji, p. Schewen), przeciągnął się obiad do późnej nocy.

Szereg toastów rozpoczął gospodarz domu, p. St. Burtan, witając gości w imieniu krakowskiego ruchu chrześcijańsko-społecznego i podkreślając ideową jego wspólnotę z ideologją „Pax Romana“. Świetne pod względem treści i formy przemówienie poświęcił Polsce ks. Gremaud (z Szwajcarji), jener. sekretarz „Pax Romana“. W doskonałej łacinie rozwinął ks. dziekan Archutowski hasła „pax“ i „romana“ międzynarodowej organizacji katol. studentów. P. Schewen (Belg) zaś w przemówieniu skrzącem się od dowcipu toastował na cześć prezesa „Pax Romana“, p. St. Orlikowskiego. Przemawiali dalej pp. Deermann (Kolonja, Niemcy), Reindl (Praga, Czechosłowacja). Dr. Rusznak (Węgry), Rennaud (Francja), Zoebergh (Holandja), i księża: O'Brien (Cork. Irlandja), Mgr. Gonne (Anglja), Rosellen (Szwaj.) i Rektor Krauze. Prez. Orlikowski nawiązując do tradycyjnego w Polsce szacunku dla kobiety toastował na cześć gospodyni domu, pani Burtanowej, p. Antoni Chaciński w gorącem przemówieniu wskazał na specjalną rolę rodziny polskiej w dobie niewoli, — p. St. Burtan. zabierając ponownie głos, wyraził życzenie, by „Pax Romana“ przyczyniła się swą działalnością do zbliżenia narodów do siebie. Końcowy tradycyjny polski toast „Kochajmy się“ wygłosił ks. radca Kasprzyk.

Kiedy starsi późną nocą opuszczali Przegorzały, młodzież rozbawiona jeszcze nie mogła rozłączyć się z gościnnym domem pp. Burtanów Prawdopodobnie (nie umiem tego powiedzieć) dopiero biały ranek przerwał jej miłą zabawę.

ZWIEDZANIE MIASTA.

W trzecim dniu pobytu w Krakowie uczestnicy Kongresu „Pax Romana“ kontynuowali zwiedzanie miasta. Podzieliwszy się na kilka grup zwiedzili przed obiadem Katedrę i Zamek królewski na Wawelu. Oprowadzali ich pp. Fiszer i Bobilewicz oraz pp. Grzybowski i Święcyn z Pol. Związku Turystycznego. Przewodnicy udzielali gościom objaśnień w kilku językach. Goście głośno wyrażali swój podziw przy oglądaniu skarbów sztuki na Wawelu.

Po obiedzie w restauracji Starego Teatru goście udali się na Kopiec Kościuszki, skąd napawali się widokiem okolic Krakowa.

W dniu dzisiejszym, we czwartek o godz. 9-tej rano odprawi ks. biskup Rospond Mszę św. na Wawelu; kazanie po francusku dla uczestników Kongresu wygłosi ks. red. Machay. Potem goście zwiedzą jeszcze niektóre zabytki Krakowa. O godz. 5-tej rozpocznie się w sali Tow. Wzaj. Ubezpieczeń przy ul. Basztowej **ostatnie posiedzenie plenarne.** Na porządku dziennym **referat prof. Konecznego,** wybór nowych władz „Pax Romana“, przemówienia delegatów itp.

W piątek rano goście wyjadą do Katowic. Część uczestników Kongresu uda się do Lublina na VI „Tydzień Społeczny“, urządzany przez Stow. Mł. Akad. „Odrodzenie“.

Studja na Uniw. Jagiellońskim.

POUCZENIE DLA WPISUJĄCYCH SIĘ.

Warunkiem przyjęcia na Uniwersytet w charakterze studenta zwyczajnego jest ukończenie szkoły średniej (świadectwo dojrzałości państwowego gimnazjum lub też gimn. pryw. posiadającego prawa szkół państw.) zaś w charakterze studenta wolnego, świadectwo dojrzałości Seminarjum nauczycielskiego lub ukończenie innej szkoły średniej. Matura typu klasycznego gimn. uprawnia do studjów na wszystkich Wydziałach. zaś typu matematyczna-przyrodniczego do studjów matematyczno-przyrodniczych. Uniwersytet Jagielloński liczy 5 Wydziałów: Teologiczny, Prawa i Administracji, Lekarski. Filozoficzny i Rolniczy.

A) Wydział Teologiczny.

Studjum teologiczne trwa 5 lat. Z końcem każdego roku studenci składają egzamina, a wynik ich pomyślny jest warunkiem przyjęcia na wyższy rok studjów.

B) Wydział Prawa i Administracji.

Studjum prawne trwa 4 lata. Z końcem każdego roku studenci muszą poddawać się rocznym egzaminom. których pomyślne złożenie jest warunkiem przyjęcia na wyższy rok studjów.

C) Wydział lekarski.

Studjum na Wydziale lekarskim trwa 5 lat i 1 trymestr. Celem przyjęcia należy złożyć podanie do Rady Wydziałowej w terminie do 15 września. dołączając następujące oryginalne dokumenty: a) metrykę urodzenia, b) świadectwo dojrzałości, c) świadectwo przynależności miejscowej.

Studjum Wychowania Fizycznego.

Przy Wydziale lekarskim istnieje Studjum Wychowania Fizycznego. Podanie o przyjęcie wnosić należy najdalej do dnia 31 sierpnia do Dyrekcji Studjum. Kraków ul. Lubicz 42 (Zakład Higjeny) z dołączeniem: 1) metryki, 2) świadectwa dojrzałości. 3) świadectwa zdrowia, 4) ewent. dowodów sprawności fizycznej. (w zakresie gimnastyki. sportów i t. p.) należenia do harcerstwa i t. p., 5) curriculum vitae, 6) fotografji z adresem zamieszkania.

Po bliższe informacje należy zgłosić się do Dyrekcji Studjum.

D) Wydział Filozoficzny.

Studjum na Wydziale Filozoficznym trwa 4 lata. Z końcem każdego roku składa się egzaminy roczne magisterskie.

Studjum farmaceutyczne.

Celem przyjęcia na Studjum farmaceutyczne należy złożyć podania do Dyrekcji Studjum ul. Karola Olszewskiego 2 w terminie do dnia 10 września dołączając dokumenty wymagane przy wpisach.

Studjum pedagogiczne.

Do przyjęcia na Studjum pedagogiczne potrzebnem jest ukończenie 3 lat studjów uniwersyteckich. Nauka trwa jeden rok, po którym należy złożyć egzaminy.

E) Wydział Rolniczy.

Nauka na Wydziale Rolniczym trwa 4 lata. Studenci obowiązani są poddawać się w ciągu roku egzaminom szczegółowym, z końcem zaś roku egzaminom komisyjnym. Pomyślne ich zdanie jest warunkiem przyjęcia na rok następny.

Kurs Spółdzielczy i Ogrodniczy.

Przy Wydziale rolniczym istnieje roczny kurs Spółdzielczy oraz dwuletni kurs ogrodniczy. Po bliższe informacje należy zgłosić się do Dyrekcji. Aleja Mickiewicza 15.

Egzaminów wstępnych na Uniwersytet nie składa się. Warunki uzyskania stopni naukowyc unormowane są na poszczególnych Wydziałach specjalnemi rozporządzeniami. Każdy kurs roczny dzieli się na trzy trymestry (kwartały) trwające po 10 tygodni. W każdym roku akademickim I. trym. trwa od 1 października do 15 grudnia. II. od 7 stycznia do 20 marca. III. trym. od 20 kwietnia do 30 czerwca.

Szkoła Nauk Politycznych.

Przy Wydziale Prawa i Administracji ts. Uniwersytetu istnieje Szkoła Nauk Politycznych. Warunkiem przyjęcia w charakterze słuchacza zwyczajnego jest ukończenie Szkoły średniej; studja trwają dwa lata. Po bliższe informacje należy zgłaszać się do Dyrekcji Szkoły, ul. Garbarska 7.

Szkoła Pielęgniarek i Higjenistek.

Przy Wydziale Lekarskim istnieje Uniwersytecka Szkoła Pielęgniarek i Higjenistek. Nauka trwa dwa lata. Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 6 klas szkoły średniej. Po bliższe informacje należy zgłaszać się do Dyrekcji Szkoły, ul. Kopernika 25.

Wpisy.

Wpisy na rok akademicki rozpoczynają się w Uniwersytecie Jagiellońskim w dniu 15 września i trwają do 30 września włącznie. z wyjątkiem niedziel. Wykłady rozpoczynają się w dniu 1-go października, o ile z powodu egzaminów dla niektórych wykładów nie będą ogłoszone terminy późniejsze.

Opłaty.

I. Opłaty ogólne — na domy i spółdzielnie profesorskie i studenckie: a) wpisowe: 30 zł. jednorazowo. b) opłata roczna 50 zł.

II. Opłaty specjalne — na pokrycie kosztów pomocy naukowych: a) pracowniane: 1) na wydziałach: lekarskim. filozoficznym (dział przyrodniczy) i rolniczym 45 zł. rocznie, b) seminaryjne: na wydziałach: 1) teologicznym, prawniczym, humanistycznym 15 zł. rocznie, c) bibljoteczne: na wszystkich wydziałach 9 zł. rocznie.

III. Opłaty różne: a) na fundusz stypendjów 5 zł. rocznie, b) na pomoc w naturze 20 zł. rocznie. c) na cele opieki zdrowotnej 10 zł. rocznie. Rady, względnie Dziekani Wydziałów mogą udzielać niezamożnym studentom ulg w uiszczaniu opłat, a mianowicie w formie odroczeń. rozkładania na raty, ewentualnie zupełnego zwolnienia od opłat, zaprowadzonych przez ustawę o państwowych stypendjach oraz innych formach pomocy dla młodzieży akademickiej, a wymienionych pod punktem III a) i b).

Przemycenie 700 wagonów ryżu

przez „Łuszczarnie i młyny na Dąbiu“ udowodnione.

Po ujawnieniu nadużyć przemytniczych krakowskich „Łuszczarni ryżu i młynów na Dąbiu“ wstrzymaliśmy się z podawaniem dalszych szczegółów tej. nie mającej sobie równej co do rozmiarów. afery przemytniczej. Oczekiwaliśmy bowiem urzędowego wyjaśnienia komisji ministerjalnej. która specjalnie zjechała do Krakowa dla zbadania tej sprawy.

Ponieważ jednak ostatnio pojawiły się w „Illustrowanym Kurjerze Codz.“ „wyjaśnienia“ nadsyłane, względnie inspirowane przez inkryminowaną firmę. jakoby wiadomości o jej nadużyciach nie odpowiadały prawdzie — przeto **zmuszeni jesteśmy jeszcze raz z całą stanowczością i na podstawie informacji z całkowicie miarodajnej strony stwierdzić:**

Badania komisji ministerjalnej w tej sprawie są w pełnym toku. Dotychczas zdołano stwierdzić, że „Łuszczarnie“ sprowadziły nielegalną drogą 700 wagonów ryżu bez błonki. co powoduje różnicę w opłacie celnej 744 zł na jednym wagonie.

Zanim komisja nie ukończy swych prac i wyniku dochodzeń nie ogłosi urzędowym kommunikatem. wszelkie tego rodzaju wyjaśnienia jak zamieszczone w „Kurjerze“ mogą tylko wprowadzić w błąd opinię publiczną.

Międzynarodowy kongres naukowej organizacji pracy.

Warszawa. (PAT). Dnia 5 września o godz. 10 rano w dużej sali Kapitolu w Rzymie zostanie otwarty przez prezesa rady ministrów Mussoliniego **trzeci międzynarodowy kongres naukowej organizacji w Rzymie.** Ze strony Polski na wspomnianym kongresie zostanie wygłoszonych 11 referatów. Do udziału w kongresie zapisało się **z Polski 43 osoby.**

Zapomniany krytyk.

(„Księga pamiątkowa ku czci Tadeusza Dąbrowskiego“. Pod red. J. Eug. Płomieńskiego. Warszawa 1927. Nakład księgarni F. Hoesicka).

Początek XX. stulecia przynosi w rozwoju literatury polskiej niebywały rozkwit krytyki literackiej. Nigdy jeszcze dotąd nie mieliśmy na tem polu tylu odrazu i tak tęgich pracowników. Szereg ich długi otwierają takie nazwiska, jak: St. Brzozowskiego, I. Matuszewskiego, K. Irzykowskiego. St. Lacka, O. Ortwina, że wymienimy tylko najoryginalniejszych. Wszyscy oni, jako krytycy, przedstawiają typ twórczy i nowoczesny. Wnoszą nowe myśli i torują drogę nowym hasłom. Walczą z szablonem i demaskują zaściankowy fetyszyzm. W stosunku do wczoraj są rewizjonistami w stosunku do jutra — pionierami. Każdy z nich reprezentuje odrębny, swoisty światopogląd, odmienną, właściwą sobie metodę a przedewszystkiem nowe, szablono-burcze wartości. Do tego szeregu przyłącza się w latach 1906—1913 jeszcze jeden pracownik o równie bojowej naturze, umyśle oryginalnym i twórczym, pracownik skromny i cichy. nie szukający taniego rozgłosu, a reklamujący się jedynie solidnością swej pracy. Pracownikiem tym był — **Tadeusz Dąbrowski,** zrazu nauczyciel gimnazjalny w jednem ze wschodnio-galicyjskich miasteczek. zaczem. gdy mu zbyt trudno było nagiąć się do ówczesnego biurokratycznego systemu szkolnego, „wolno-praktykujący“ literat. Daje się poznać ogłoszonemi w perjodykach studjami nad Słowackim. rzucając w nich podwaliny pod prawie nieznaną dotąd u nas krytykę tekstu. Jego rewelatorskie badania nad „Królem-Duchem“, wykazu-
nowisku krytycznem, jak również w poszczejące niezwykłą intuicję. oraz umiejętność rekonstruowania całości z bezładnych fragmentów i warjantów. wyprzedzają o dobry dziesiątek lat kapitalne z tego zakresu prace Kleinera (rekonstrukcja **„Beniowskiego“**) i J. Gw. Pawlikowskiego (rekonstrukcja **„Króla-Ducha“**) Jak widzimy. pierwsze już wystąpienie T. Dąbrowskiego pozostaje pod znakiem prekursorstwa. Podobnie cała jego działalność odbija stanowczo oryginalnością metody krytycznej. oraz swoistością światopoglądu od panującego wszechwładnie w dobie **„Młodej Polski“** modnego estetyzmu. T. Dąbrowski, pokrewny pod pewnemi względami St. Brzozowskiemu i K. Irzykowskiemu, o umyśle trzeźwym rzutkim lubiącym operować kategoriami ścisłemi. reprezentuje zasadniczo racjonalistyczną metodę pracy. Typ to intelektualisty, lecz bez rezonerskiego zrzędziarstwa. typ opozycjonisty w stosunku do wszelkich utartych szablonów oraz obowiązujących prawem bezwładu tradycyj w twórczości literackiej Rezultat zetknięcia się krytyka z tworem artystycznym ma się według niego wyrażać nie w subjektywnej impresji. lecz w objektywnej. naukowej analizie. nie w dowolnych wrażeniach. lecz w ściśle uargumentowanem przeświadczeniu. Przeciwstawiając się kursującym podówczas magicznym pomnikom estetycznym (w rodzaju hasła „sztuka dla sztuki“). oraz artystycznemu snobizmowi. propagował T. Dąbrowski zasadę **„sztuka dla życia i dla człowieka“,** podkreślając. podobnie jak St. Brzozowski czynnik społeczny w sztuce. Zwalczał operowanie tradycyjnemi szematami w liryce (wogóle według niego zbyt uprzywilejowanej). a żądał odświeżenia jej treści przez wprowadzenie nowych motywów i tematów (np. urbanistycznych). W ten sposób zarówno w swem ogólnem sta-
gólnych głoszonych przez siebie hasłach okazał się T. Dąbrowski pionierem oraz prekursorem wielu zasad i idej, które dopiero po jego śmierci przyjdą do głosu i staną się normami obowiązującemi. Oczywiście nie wszystko. co T. Dąbrowski głosił da się dziś przyjąć bez zastrzeżeń. Przerost bowiem intelektualizmu powodował u niego pewną jednostronność. wyrażającą się głównie w negatywnem nastawieniu w stosunku do irracjonalizmu w sztuce i literaturze. Stąd niemożność zrozumienia. a co za tem idzie. właściwego ocenienia takich pisarzy, jak: Miciński. Przybyszewski i Wyspiański.

Przedwczesna śmierć nie dała się talentowi T. Dąbrowskiego należycie rozwinąć. nie pozwoliła mu doprowadzić do końca wielu projektowanych lub zaczętych prac. nie zostawiła mu nawet czasu na ogłoszenie drukiem rzeczy już napisanych. Prace wydane w perjodykach. zwykłym trybem rzeczy. szybko poszły w niepamięć. A jednak przez swą oryginalną metodę pracy a przedewszystkiem nowoczesność krytycznego stanowiska zasługiwał T. Dąbrowski aby niezależnie od wyznaczenia mu właściwej roli w historji krytyki polskiej. przypomnieć go w obecnej dobie. w której niejedne z haseł i idej głoszonych przez znakomitego krytyka. przyjęły się i zostały w literaturze zrealizowane. Dobrze więc uczynił. znany już z paru ciekawych prac, młody krytyk **Jerzy Eugenjusz Płomieński,** że zebrawszy grono bliższych znajomych i serdecznych przyjaciół zapomnianego krytyka. dał inicjatywę do wydania **„Księgi pamiątkowej ku czci T. Dąbrowskiego“.** Obok szeregu artykułów J. Kleinera. J. Birkenmajera i J. E. Płomieńskiego. oświetlających działalność i zasługi T. Dąbrowskiego. jako krytyka. zawarta tu została garść wspomnień osobistych F. Mirandoli. E. Roszyńcówny. malujących nam wyrazistą sylwetę człowieka oraz parę pięknych utworów poetyckich J. Gałuszki, E. Kozikowskiego i E. Zegadłowicza, zmarłemu dedykowanych.

Pozatem zajął się p. J. E. Płomieński zebraniem i przygotowaniem do druku spuścizny literackiej zmarłego, zarówno rękopiśmiennej, jak również rozpraw za życia po perjodykach ogłoszonych. Obok tomu studjów krytyczno-estetycznych znajduje się w przygotowaniu do druku ciekawa. z oryginalnego punktu widzenia ujęta. a nieznana dotąd praca o kinie p. t. **„Teatr głuchoniemych“.** Z materjału przygotowanego na pierwszy ogień poszedł wojenny pamiętnik T. Dąbrowskiego p. t. **„Uśmiechy wojny“,** który się świeżo nakładem księgarni F. Hoesicka w Warszawie ukazał. Pamiętnik ten różni się stanowczo od wszelkiej tego rodzaju z ostatniej wojny literatury. Przedewszystkiem jest on pamiętnikiem „cywila“, który na mechanizm wojny patrzy nie przesłonionem żadnym osobistym sentymentem spojrzeniem. Główną uwagę zwraca na zagadnienia polityki wojennej. które trzeźwo i nieraz b. trafnie ocenia. Najciekawsze są tu spostrzeżenia. odnoszące się do psychozy wojennej, nastrojów. oraz zachowania się ludności w pasie przyfrontowym (Galicja wsch.). stosunku władz wojskowych i t. p., zabarwione nieraz ostrym sarkazmem i pozorną. naiwnością maskowaną. ironią. Barwny. potoczysty sposób pisania czyni pamiętnik lekturą dla każdego bardzo zajmującą. Oczywiście największy interes przedstawiają dla nas prace krytyczne T. Dąbrowskiego. na których wydanie, zapowiedziane przez p. J. Płomieńskiego, z prawdziwą oczekujemy niecierpliwością.

Rajmund Bergel.

25-lecie Towarzystwa Kolonji wakacyjnych.

W dniu 28 sierpnia br. odchodzi krakowskie Towarzystwo Kolonji Wakacyjnych dla uczniów krakowskich szkół średnich. 25-lecie swej humanitarnej działalności uroczystym obchodem w Porębie Wielkiej ad Mszana Dolna. Na program uroczystości złoży się: nabożeństwo w kościele parafjalnym w Niedźwiedziu, poświęcenie sztandaru Kolonji, odsłonięcie tablicy fundacyjnej im. Klementyny z Kossowskich Iwańskiej, oddanie hołdu pamięci dotychczasowych prezesów Twa, okolicznościowe przedstawienie sceniczne wykonane siłami tegorocznych kolonistów.

W dniu obchodu dyrekcja kolei uruchomi dla uczestników uroczystości **osobny pociąg, który odjedzie z Krakowa o godz. 6.39 i przybędzie do Mszany Dolnej o godz. 9.35.**

W związku z uroczystością. komitet b. kolonistów wydał **odezwę** do wszystkich byłych kolonistów. prosząc ich o najliczniejszy udział w obchodzie.

„Gdy w dniu tym — czytamy w odezwie — podążą do Poręby Wielkiej Senjorowie i Zasłużeni z naszego społeczeństwa. aby na miejscu wobec naszych najmłodszych następców. obecnych uczniów Kolonistów uczcić zasługi tegoż Towarzystwa. nie może w tej podniosłej i dziejowej chwili braknąć nas dawnych Kolonistów. aby w ten sposób wobec żyjących jeszcze członków Założycieli Towarzystwa, wobec naszych następców obecnych Kolonistów i wobec całego zdrowo myślącego społeczeństwa polskiego stwierdzić, że umiemy uszanować i uczcić położoną pracę dla nas, młodzieży polskiej. tej przyszłości narodu i Ojczyzny. Brak pamięci i łączności jakichś wyjątków z pośród b. Kolonistów w dniu tym mógłby przez Towarzystwo i nasz Komitet b. Kolonistów być uważanym za dowód niepamięci i niewdzięczności za podjęty dla nich trud w ich młodości“.

Zgłoszenia udziału w obchodzie kierować należy pod adresem ks. Adama Gałuszkiewicza, Kraków, ul. św. Marka 10 II p. Komitet b. Kolonistów prosi i zamiejscowe gazety — ze względu na to, że wielu z b. Kolonistów rozprószyło się po całej Polsce i zajmują w różnych miejscowościach naszej Ojczyzny stanowiska — o powtórzenie tego komunikatu, aby i do nich doszła ta wieść.

Gospodarcze zdobywanie Kresów Zach. przez Niemców

Alarmujący artykuł Strażnicy Zachodniej. — Jak umacnia się niemczyznę na kresach zachodnich.

Jednym z najżywotniejszych tematów dla społeczeństwa dzielnic i kresów zachodnich jest sprawa ekspanzji niemieckiej. Toteż zrozumiała jest uwaga i skrupulatność z jaką śledzi się tam postępy pokojowej penetracji żywiołu niemieckiego, który podjął obecnie intenzywną walkę o wydarcie nam dzielnic zachodnich. nie tylko na drodze dyplomatycznej. ale i za pośrednictwem ekspanzji gospodarczej.

Formy jej są rozmaite. nieraz tak niewinne na pozór, że niktby nie przypuszczał. że idzie tu walka równie zacięta. jak na polu bitwy. Tem więcej podziwiać należy gorliwość i spryt tamtejszych czynników. które podjęły się demaskowania owych posunięć kapitału niemieckiego będącego niezmiernie posłusznem narzędziem polityki niemieckiej.

Ostatni numer „Strażnicy Zachodniej“ poświeconej właśnie poruszanym tu problemom. zwraca uwagę na jeden z owych ukrytych sposobów ekspanzji kapitału niemieckiego. Tym razem omawia „Polska Zachodnia“ **fakt umacniania osiadłej na Kresach Zachodnich** niemczyzny.

Akcja powyższa przybrała ostatnio dość silne rozmiary i posługuje się długoterminowym kredytem hipotecznym udzielanym na bardzo dogodnych warunkach **niemieckim właścicielom nieruchomości za pośrednictwem krajowych banków niemieckich przez zagraniczne finanse niemieckie.**

W imieniu tego zagranicznego kapitału niemieckiego występują najczęściej gdański bank **„Weichselgau“ i holenderski „Buitenlandbank's Gravenhage“**, którego nieniemiecka firma ma zamaskować właściwe źródła (i niedwuznaczne chyba intencje) całej tej akcji.

Do dnia 1 marca br. udzielono na tej drodze w Poznańskiem i na Pomorzu **ogółem 605 pożyczek o pochodzeniu zagranicznem za zabezpieczeniem hipotecznem na łączną sumę** 43.491.258 **złotych**, z czego na Pomorze przypada **458 pożyczek na sumę 24.156.554 złotych. a na Poznańskie 147 pożyczek na sumę 19,334.704 złotych** według następującego wykazu:

Zagraniczne wpisy hipoteczne pochodzenia niemieckiego według stanu z dnia 1 marca 1927 r.

Województwo Poznańskie: 1) Bydgoszcz miasto, hipotek 7 na sumę 241.610 zł.; 2) Bydgoszcz powiat hipotek 25 na sumę 1,434.134 zł; 3) Chodzież h. 11 — 1.052.229 zł.; 4) Czarnków h. 1 — 8.920 zł.: 5) Gniezno h. 1 — 11.596 zł.: 6) Grodzisk h. 1 — 129.240 zł.; 7) **Inowrocław h. 11 5.644.725 zł.**; 8) Jarocin h. 2— 361.600 zł.: 9) Kościan h. 5 — 551.055 zł.: 10) Leszno h. 2 — 275.300 zł.; 11) Międzychód h. 5 — 237.723 zł.: 12) Mogilno h. 5 — 684.254 zł.; 13) N. Tomyśl h. 2 — 44.600 zł.; 14) Oborniki h. 2 — 194.500 zł.; 15) Ostrów h. 2 — 17.840 zł.: 16) Pleszew h. 2 — 578.137 zł.: 17) Poznań m. h. 1 25.000 zł.; 18) Rawicz h. 1 — 107.700 zł.: 19) Śmigiel h. 1 — 359.000 zł.; 20) Śrem h. 1 — 805.955 zł.: 21) Środa h. 2 — 265.660 zł.; 22) Strzelno h. 1 — 223.000 zł.; 23) Szamotuły h. 4 — 220.949 zł.: 24) Szubin h. 7 — 2.143.608 zł.; 25) Wągrówiec h. 2 — 391.310 zł.; 26) Wyrzysk h. 31 — 2.340.745 zł.; 27) Witkowo h. 1 — 21.000 zł.; 28) Żnin h. 7 — 63.314 zł. — Razem hipotek 147 na sumę 18.934.704 zł.

Województwo Pomorskie:

1) Brodnica h. 17 — 939.486 zł.: 2) **Chojnice h. 32 — 1.339.547 zł.**; 3) **Chełmno h. 51 — 2,562.939 zł.**; 4) Działdowo h. 5 — 455.258 zł.; 5) Gniew h. 38 — 2.138.884 zł.: 6) Grudziądz m. h. 9 — 241.299 zł.: 7) Grudziądz powiat h 31 — 2.210.400 zł.: 8) Kartuzy h. 14 — 1.142.667 zł.: 9) Kościerzyna 13 — 641.851 zł.; 10) Lubawa h. 9 — 1.255.223 zł.; 11) Puck h. 6 — 218.219 zł.: 12) Sępólno h. 56 — 1.499.150 zł.; 13) Starogard h. 18 — 1.730.019 zł.; 14) Świecie h. 37 — 2,262.616 zł.: 15) Tczew h. 31 — 1,439.389 zł.; 16) Toruń miasto h. 9 — 458.754 zł.; Toruń powiat h. 27 — 1,424.232 zł.; 18) Tuchola h. 23 — 774.979 zł.: 19) Wąbrzeźno h. 21 — 827.275 zł.; 20) Wejherowo h. 11 — 594.376 zł. — Razem hipotek 458 na sumę 24.156.554 zł.

Jak z tego krótkiego szkicu widać. akcja niemiecka jest zakrojona na dużą skalę. Nie trzeba podkreślać. że obok wzmocnienia elementu niemieckiego posiada ona duże znaczenie polityczne i strategiczne.

Zastanowić winno. że **pożyczki udzielane są także, choć w nieznacznej mierze Polakom, którzy zobowiążą się przystąpić do niemieckich organizacyj.** Od samych Niemców przed udzieleniem pożyczki wymaga się należenia do „Landbundu“, niemieckiej organizacji rolniczej.

Jak praktyka wykazała. niemiecka akcja kredytowa **uniemożliwia zupełnie wykonanie reformy rolnej w drodze dobrowolnej,** banki bowiem nie zezwalają na zwalnianie z hipotek części gruntów. przeznaczonych na dobrowolną parcelację. Utrudnioną będzie również w ten sposób w znacznej mierze parcelacja przymusowa. Ponadto istnieją poważne obawy, że **wolny obrót tych majątków, które obciążone zostały** zagranicznemi hipotekami. odbywać się będzie wyłącznie **według wskazówek zagranicznych banków — wierzycieli.**

Jeżeli uzupełnimy teraz powyższe szczegóły **faktem przechodzenia licznych nieruchomości z rąk polskich w niemieckie,** to zrozumiemy. że ekspanzja niemiecka budzi w społeczeństwie wielkopolskiem i pomorskiem całkiem uzasadnione niepokoje.

Wystawa hotelowo-restauracyjna w Poznaniu.

Otwarcie wystawy przemysłu Hotelowego. Restauracyjnego i Cukierniczego w Poznaniu, organizowanej przez Miejski Urząd Targu Poznańskiego. nastąpi 24 września br. Już obecnie szereg pierwszorzędnych restauracyj warszawskich. poznańskich i krakowskich zgłosiło swój udział. Przemysł hotelarski reprezentowany będzie przez kilka pierwszorzędnych hoteli, które wystawią całkowicie urządzone pokoje oraz odpowiednie tablice statystyczne. Wystawa trwać będzie do dnia 9 października br.

Sprawy urzędnicze.

WYNAGRODZENIE URZĘDNIKÓW KONTRAKTOWYCH W CZASIE CHOROBY.

Jak wiadomo. urzędnicy kontraktowi przez cały czas trwania choroby otrzymują jako zasiłek 60% poborów od Kasy Chorych, a 40% od danego urzędu. Prezydjum Rady Ministrów wyjaśniło, że w wypadku, gdy funkcjonarjusze kontraktowi z jakichkolwiek względów nie korzystają z pomocy lekarskiej Kasy Chorych, która tem samem nie wypłaca im wspomnianego wyżej zasiłku, a mają jednakże prawo do pomocy Kasy Chorych, należy owe 60% poborów mimo to potrącić, gdyż niema żadnej podstawy do obciążania Skarbu Państwa z powodu niewykorzystania przez funkcjonarjusza kontraktowego przysługujących mu uprawnień. Wynika z tego, że funkcjonarjusz kontraktowy, który nie podejmie należnego mu z Kasy Chorych zasiłku, otrzymywać będzie z kasy urzędu swojego tylko 40% uposażenia.

Jakie towary polskie znajdą zbyt w Ameryce.

Z początkiem września przybywa do Polski na dwumiesięczny pobyt **p. W. E. Lord,** kierownik amerykańsko-polskiej Izby handlowej i przemysłowej w Stanach Zjednoczonych. Celem przyjazdu p. Lorda jest wejść w **bezpośredni kontakt z polskiemi organizacjami handlowo-przemysłowymi oraz poszczególnymi przemysłowcami i kupcami, którzy interesują się rynkiem amerykańskim.** Następujące artykuły mogą znaleźć zbyt w Stanach Zjednoczonych: wyroby lniane. bawełniane, wełniane, meble, chemikalja, cegła. cement, budulec, dachówka, wyroby żelazne, rury. wyroby emaljowane, pierze i puch. krochmal, miód, nasiona, galanterja, zabawki. wosk naturalny i ziemny. grzyby. przybory kościelne etc. Podczas pobytu w Polsce, p. Lord będzie miał swoje biuro w amerykańsko-polskiej Izbie handlowo-przemysłowej, Pałac Staszica, 72 Nowy Świat. Warszawa. Amerykańsko-polska Izba handlowo-przemysłowa w Stanach Zjednoczonych. powstała w 1920 roku, jest w możności przychodzić z wydatną pomocą polskim kupcom i przemysłowcom, którzy pragną wprowadzić towar swój na rynek amerykański.

—ooo—

ZWYŻKA POLSKICH PAPIERÓW W NOWYM JORKU.

Od 8—13 sierpnia b. r. kursy polskich pożyczek na giełdzie w New-Yorku **utrzymały się na wysokim poziomie.**

Mianowicie notowano kursy następujące: 8% pożyczka Dillona 1925 r.: kurs **najwyższy 97 i pół** (w tygodniu poprzednim 97 i siedem ósmych), najniższy 97 (w tygodniu poprzednim 96 i pół), ultimo 97 i pół (w tygodniu poprzednim 97 i pięć ósmych), obroty 122.000 (w tygodniu poprzednim 320.000).

6% pożyczka dolarowa 1920 r.: kurs najwyższy 83 i pół (w tygodniu poprzednim 83 i ćwierć). najniższy 81 i trzy czwarte (w tygodniu poprzednim 80 i ćwierć), ultimo 83 (w tygodniu poprzednim 83 i ćwierć), obroty 62.000 (w tygodniu poprzednim 27.000). **(AW.)**

HENRYK BORDEAUX. 26

Zapora.

Przekład z francuskiego Zofii Skolimowskiej.

— A jednak krytykuje pan swoich wybranych.

— O. wie pan. nie można przebierać. Ludzie pracujący nie chcą już tego. Trzeba więc brać. co pod ręką. zatem lichotę.

— Zapewne. spróbuj pan zaproponować kandydaturę takiemu Maxowi Gall. a tylko się skrzywi.

— Bo też to nie pierwszy lepszy.

— Tęgi człowiek i wie czego chce. Wie tak dobrze. iż sama jego obecność wprowadza ład w obchodzie. Gdzie się jeno ukaże. każdy zajmuje swe miejsce. każdy spostrzega się o wartości czasu i przestaje go marnować. Ustępują mu z drogi. choć niema mistrza ceremonji. sam zaś jest bez uniformu i nie wywiesił medali. Wystarcza jego osoba. Narzuca się sama, dominuje, wprowadza rygor.

Zaprasza mera do zdjęcia osłony z płyty, która złotemi literami jaśnieje na kamieniu olśniewającej bieli i w przemówieniu krótkiem. zwięzłem i tak jasnem. że każdy wdzięczność dla siebie odczuwa za szybkie zrozumienie rzeczy tak wielkiej wagi. przypomina ukończone dzieło. wodę potoku ujętą. materjały sprowadzane w górę na linie. mur zaporowy prawie ukończony. a wieś. mająca zastąpić zatopioną. zbudowaną według planów. które stworzyły z niej okaz wzorowy. Poczem podnosi w górę puhar szampana — sprowadzono bowiem szampan — i wychyla go na cześć Vallon-Nowego, życząc mu szczęścia i pomyślności.

Cóż mu odpowiedzieć? Ludzie-polityki rezerwują się na bankiet (będzie wydany pod gołem niebem). uczestnicy będą liczniejsi. a tem samem i wyborcy. Joachim Rebut. czerwony z zadowolenia po przeczytaniu swego nazwiska na płycie. — podpatrzył je już przedtem pod zasłoną, lecz zawsze to inne wrażenie zobaczyć je wobec publiki. — wstaje z arkuszem w ręku. To mowa zredagowana przez pana Pornicheta, wspaniała i napuszona. Podczas gdy inżynier najmniejszej nie uczynił wzmianki o dobrodziejstwach Republiki. Postępu, Przemysłu i Wiedzy. co rzuciło popłoch na klan urzędniczy i przedstawicielstwo ludu. mer nie omieszkał złożyć hołdu rządowi, jakby to on był wykonawcą zapory, oraz fabrykantem wsi i warsztatów. Lecz wygłoszenie marne i blade sprawiło. że najpiękniejsze efekta przepadły. a miłość własna autora ucierpiała srodze. Ta część uroczystości była przeto straconą; jeśli kto chciał obchodu w duchu republikańskim, musiał czekać na toasty.

Toasty. następujące po pieczystem z sałatką, zroszonem musującem winem. — wypada zaznaczyć różnicę między biesiadą ludową a zgromadzeniem edylów i augurów. — to łezka Maritona ojca nad dobrowolnem poświęceniem Vallon-Starego dla dobra świętej sprawy ekonomicznego postępu i powitanie jutrzenki nowych czasów. bez ścisłych określeń, wylewając całą beczkę frazesów na zasłuchane audytorjum. Nie należało jeno patrzeć na Maxa Gall podczas tych mów. Za mało doprawdy ukrywał swoją pogardę. Nie mógł się przezwyciężyć, aby, jak to miał we zwyczaju, nie wyciągać co trochę zegarka. kontrolując zapewne czas stracony. Atoli dzień ma się ku końcowi. Wszyscy zjedli i wypili, dygnitarze i mieszkańcy wioski, zaproszeni wszyscy bez wyjątku. przy oficjalnym stole. zaś na łące pod namiotem. chroniącym od słońca. uczestnicy z sąsiednich gmin. z Fontaine-Couverte. a nawet z Bellerine, robotnicy z Francji. Nawarry. oraz z obczyzny tu i tam. lub w sklepie Mermeta. który w oczekiwaniu sutego zarobku uzyskał pozwolenie otwarcia handlu pod gołem niebem w budkach zaimprowizowanych. Młodzież, jakkolwiek syta napoju i jadła, nogi miała lekkie i skore do tańca. Orkiestry. złożone na prędce. zajęły miejsca na podwyższeniach. Fanfara z Fontaine-Couverte poczęła grać deptanego, kadryle i walce. Większe powodzenie miały modne melodje, tęskne tanga i skoczne fox-trotty. I nagle. gdy zmierzch zapadł na wąwóz. zabłysły staraniem Towarzystwa wszystkie światła w domach. na ulicy i nawet w kościele, gdzie parę kobiecin klepało nabożnie pacierze. Jakaż miały słuszność. odmawiając różaniec! Czy aby uda im się odegnać siedm grzechów głównych. które z nadejściem nocy zebrały się razem i czyhają jeno. by wtargnąć do wsi wzorowej. Okrążają tłum. Jak wilcy z błyszczącemi zębami i jarzącemi ślepiami czatują na ofiarę.

Łakomstwo drwi sobie z towarzyszy, ma bowiem dzisiaj liczną klientelę. Lecz towarzysze nim pogardzają. drobny to bowiem. malutki grzeszek, a jeno przy oficjalnych bankietach udaje mu się obfity połów. Lenistwo hypnotyzuje Maxa Gall. Ci robotnicy, lubiący uskubać coś ze swych ośmiu godzin, to sieczka! Lecz ten, cóż to za łup byłby królewski! Czyż on kiedy wypoczął! Oto już buduje nowe plany, skoro jutro zapora Kapucyny przedstawiać będzie dla niego przeszłość. Duma więcej ma powodzenia, operując między władzami. Prefekt o pięknym uniformie głaszcze pierś ugwieżdżoną, jakby miała niewieścią gładkość i z głową wzniesioną daje się podziwiać, niby paw z rozpiętym ogonem. Poseł marzy o socjalistycznem ministerjum, w którémby otrzymał jaki podsekretarjat, bądź jaki, jego niekompetencja jest bowiem ogólna. Senator upaja się na szczycie drabiny Jakóba, na którą się z trudem wyspinał, opartą o brata, pożytecznego kleptomana. zmarłego szczęśliwie. Joachim Rebut, pod pretekstem naturalnych potrzeb, wymyka się zerknąć na płytę marmurowa z jego złotem nazwiskiem. Jedynie smukły p. Larivier. podprefekt, unika pokusy, dzięki upokorzeniu. o które zdaleka stara się jego piękna żona.

Lecz jakaż to wrzawa rozpętała się opodal? Wybuchła bójka między francuskimi murarzami a zagranicznymi cieślami. Nadbiega mer. znajdzie swój rachunek. Lecz Max Gall, swoją wyniosłą postawą, głosem rozkazującym i władnym uśmierza szybko zatarg. Skąpstwo i Zawiść, szczęśliwsze. towarzyszą niewidzialne nocnym gościom. oglądającym oświetlone domy. Po idylicznych uwagach porannych następują inne, w tonie ostrzejszym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.